

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXXI — 1964

Nr 2/3

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
K. Remerowa: O potrzebie analiz wytyczających kierunki usług bibliotecznych	33
— O потребности анализов указывающих в каком направлении должны итти библиотечные услуги	
— On the need of analyses delimitating the direction of library services	
J. Czarnecka: Powojenne tabele uposażeń bibliotekarzy w publicznych biblio- tekach powszechnych (cz. II)	36
— Тарифные сетки заработной платы персонала массовых публичных библиотек после второй мировой войны (II)	
— Salaries of public library staff after the second world war (part II)	
J. Kołodziejska: Zawód bibliotekarski w świetle badań	47
— Библиотечная профессия в свете анализа	
— Library profession in the light of investigations	
С. Duninowa, J. Lewicka: Uwaga, naśladownictwo mile widziane	50
— Внимание, Подражание приветствуется	
— Attention, imitation desired	
H. Sota: Wolny dostęp czytelnika do zbiorów bibliotecznych	56
— Свободный доступ читателя к библиотечным фондам	
— Open access for the reader to library stocks	
M. Ruszczyk: W służbie Ossolineum	57
— На службе Оссолинеум	
— On the service of Ossolineum	
Cz. Kozioł: O postęp techniczny w bibliotekach	60
— За технический прогресс в библиотечной работе	
— For new technics in library work	
Z. Dafinow: Biblioteki okręgowe w Bułgarii na nowej drodze	64
— Окружные библиотеки Болгарии на новом пути	
— District libraries in Bulgaria on a new way	
H. Pawlakówna: Biblioteki dla dzieci w Holandii	67
— Детские библиотеки в Голландии	
— Libraries for children in the Netherlands	
H. Handelsman: Zagadnienia konserwacji dokumentów	72
— Вопросы сохранности документов	
— Certain problems of maintenance of documents	
J. Podgóreczny: Woj. bydgoskie opracowuje program kultury na lata 1964—1980	75
— Быдгошское воеводство разрабатывает план культурной работы на 1964—1980 гг.	
— Voivodship of Bydgoszcz is working out its cultural program for the years 1964—1980	
H. Minkiewicz: Rok kulturalno-oświatowy 1963/1964 (Wprowadzenie do pla- nów pracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Grudziądzu)	76
— Культурно-просветительный 1963/1964 год (Включение в план работы Городской Публичной Библиотеки в г. Грудзиондзе)	
— The educational and cultural year 1963/1964 (Inclusion of Grudziądz Public Library into the working design)	

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska
(zast. redaktora), Cz. Kozioł, E. Pawlikowska (redaktor), I. Szczepańska, D. Stę-
piewska (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 2/3

WARSZAWA

ROK XXXI

K. REMEROWA
Warszawa

O POTRZEBIE ANALIZ WYTYCZAJĄCYCH KIERUNKI USŁUG BIBLIOTECZNYCH

Niedawno miałam sposobność zapoznania się z wymianą zdań co do programu praktyk zorganizowanych dla młodych, wysokokwalifikowanych bibliotekarzy sieci bibliotek powszechnych. Wielu organizatorów i uczestników tych praktyk zakwestionowało przydatność zamieszczonych w programie zajęć związanych z rozpoznaniem terenu obsługiwanego przez bibliotekę-bazę owych praktyk. Zaskakujące to jest i niepokojące. Nowy człowiek wchodzi do nowej dla niego biblioteki działającej na nieznanym mu bliżej terenie i nie jest mu potrzebna znajomość środowiska i jego zapotrzebowania na usługi biblioteki. Czyżby tak silnie zakorzenił się u nas schematyzm myślenia i działania?

Przecież nasze społeczeństwo wyrosło już z okresu, kiedy biblioteki zastępując mało jeszcze rozbudowaną sieć szkół musiały walczyć z analfabetyzmem i traktując (obojętnie: słusznie czy niesłusznie) dorosłych ludzi jak zapóźnione w rozwoju dzieci karmiły ich jednolitą, „boguojczyźnianą” papką łatwej, zalecanej lektury. Dziś szkoła średnia dociera do małych miasteczek i wsi, na dachach wiejskich domów wyrósł już spory las anten radiowych i liczne zagajniki telewizyjnych, przed domami szumią motory, 80% ludności dorosłej korzysta mniej lub bardziej regularnie z prasy, chodzi do kina, upomina się o teatr, więc chyba czas zelektryfikować wreszcie i „kaganek oświaty”.

W okresie scentralizowanego zakupu bibliotekarze — i słusznie — uzalali się na niedostateczne uwzględnianie w zakupie specyfiki terenu, czyżby nie chcieli oni dziś dostrzec wpływu specyfiki tej na ukierunkowanie usług bibliotecznych i ich od tej specyfiki zależności? A może tylko sami korzystając z owoców długoletnich doświadczeń zapomnieli o tym, że młodej kadrze trzeba dać w rękę zastępcze środki przyspieszające — choćby i w niedoskonałym zakresie — poznanie tego, co sami zdobywali przez lata długiej, codziennej praktyki?

Na pewno, zasiedziały w swoim środowisku bibliotekarz może na wylot znać swoje otoczenie, z zamkniętymi oczami wskazać na mapie białe plamy, gdzie w praktyce nie dociera książka, wymienić bez wahania najaktualniejsze dla jego środowiska problemy społeczne, gospodarcze czy kulturalne, dla których książka mogłaby być bardzo pożyteczną pomocą, cennym wkładem w rozwój i postęp stosunków miejscowych. Ale wiadomo, że w sieci pracuje największy odsetek ludzi ze stażem poniżej 5 lat, że ich doświadczenie nie jest ani tak obszerne ani tak gruntowne i że ponadto na wszystkich odcinkach życia zmiany dokonują się dziś o wiele szybciej niż dawniej. Decyduje o tym w równej mierze przyspieszony rozwój nauki i techniki jak i przyspieszona, w szerokiej skali całego globu rozwijająca się wymiana doświadczeń, której skutecznie służy ciągła rozbudowa liczego już

zespołu środków przekazywania wiadomości ze świata i o świecie, o zdarzeniach w kraju i za granicą, o zdobyczach nauki i techniki. Wciąż gdzieś coś się dzieje, o czym co dnia dowiadujemy się i co tak czy owak wpływa na nasze życie, otwiera perspektywy lub stwarza trudności, zadziwia lub niepokoi, uczy, zaciekawia.

Rozrosła się także i funkcja społeczna książki. I ona przekazuje nowe wartości i to coraz bardziej zróżnicowane. Raz pogłębia powierzchowną czy fragmentaryczną wiedzę, którą wczoraj sygnalizowało radio — to znów pomaga w zastosowaniu zdobyczy nauki czy techniki w naszej gospodarce lub w organizacji życia, kiedy indziej pozwala lepiej zrozumieć pozycję naszego własnego kraju i kierunek, w którym iść musi jego rozwój, warunkowany coraz bardziej przez światową sytuację polityczną, społeczną czy gospodarczą. A jeszcze kiedy indziej uczy refleksji nad własną postawą, nad otoczeniem, lub może tylko dostarcza paru chwil tak potrzebnego odprężenia, czy zaspokaja jakieś bardzo indywidualne zainteresowania. Czy jednak nie niepokoi nas po trosze fakt, że świadomość tak wielorakich korzyści płynących z kontaktów z książką dość powoli zakorzenia się w naszym społeczeństwie? Że czytelnictwo u nas — to wciąż jeszcze głównie „czytanie” lektury raczej rozrywkowej, pod pokrywką której przemycą się zaledwie nieco elementów poznawczych czy pedagogicznych? Że to pojęcie bardzo rzadko bywa rozciągane na korzystanie z książki np. dla sprawdzenia jakiejś zasłyszanej, ciekawej wiadomości, czy dowiedzenia się czegoś konkretnego o czymś życiowo przydatnym? A może to dlatego właśnie, mimo świetnego prosperowania naszych wypożyczalni tak niesporo idzie nam uaktywnianie czytelników, tak wciąż jeszcze za małe osiągamy efekty w propagowaniu literatury popularnonaukowej, wychowawczo-światopoglądowej czy fachowej? Czy nie dzieje się tak dlatego, ponieważ brak nam wypracowanych sposobów odszukiwania właściwych odbiorców, celnego trafiania do nich z książką w momentach szczególnie sprzyjających skutecznemu jej wykorzystaniu? Bo za mało wiemy poprostu o potrzebach środowiska, którym naprzeciw wyjść powinna książka.

Bibliotece, w tej walce o właściwe miejsce książki w życiu społeczeństwa nie może przyjść z pomocą jednolity, ogólnie ustalony ściśle program jak to jest np. w szkole, bo zbyt zróżnicowane są i środowiska w kraju i sam skład osobowy środowiska. Nie przychodzą jej też z pomocą ani rygory szkolne ani „cenzurki” dyplomowe, mające formalną moc otwierania dróg awansu społecznego i dopingujące tą perspektywą młodzież szkolną. Zaufanie i autorytet w poradnictwie, a więc i zadowolenie z pracy, dają bibliotece celność usług placówki, skuteczność oferowanej pomocy.

Nie pozostaje jej więc nic innego jak rozpoczynanie pracy od wnikliwego poznania tętnej życia środowiska, a na wstępie od zebrania podstawowych o nim wiadomości, usystematyzowania ich i później stałego uzupełniania rejestracją zachodzących zmian i przeobrażeń.

Badania naukowe uogólniając doświadczenia praktyków i zebrane obserwacje wyodrębniły wiele czynników, o których wiadomo, że one przede wszystkim rzucają na zróżnicowanie potrzeb (uświadomionych czy nieuświadomionych w pełni) i że najważniejsze z nich można bez trudu zarejestrować i ująć nawet w liczby pozwalające na pomiar ich nasilenia i wagi. I to jest właśnie wyjściowy materiał dla owej, tak niedocenionej w cytowanym na wstępie przykładzie, analizy.

A więc przede wszystkim: a) kto są ci ludzie, o których potrzeby ma się troszczyć biblioteka (ich płeć, wiek, wykształcenie, zawód, ich aktywność społeczna). b) jakie problemy aktualnie niepokoją środowisko: społeczne, gospodarcze, kulturalne? c) jakie są zakresy działalności innych placówek oświatowo-kulturalnych

miejscowych i sąsiedzkich, jakie wykorzystanie ich usług? d) czy biblioteka obsługuje bezpośrednio lub poprzez pracę punktów bibliotecznych istotnie cały obszar podopieczny?

Tego typu dane liczbowe a często i opisowe, choć wszystkiego nie mówią i kontaktu osobistego nie zastąpią na pewno, są jednak bardzo przydatne nawet dla osób z pozoru doskonale wżytych w środowisko. Aż trudno uwierzyć jak często polegając na powierzchownej, przygodnej obserwacji ulegamy złudzeniom perspektywy, gdy zjawisko dziejące się blisko nas przysłania nam fakty odleglejsze nieco a nieraz nierównie większe i ważniejsze. (Interesujące byłoby np. sprawdzenie jaki procent bibliotekarzy kierujących placówkami zdaje sobie sprawę z faktycznego zasięgu terenowego swych placówek).

Oczywiście sama znajomość wymienionych danych nie da jeszcze bezpośrednich, miarodajnych wskazań działania. Ujawnić może np. obok uzasadnionych potrzeb także i fałszywe czy niespołeczne ambicje nurtujące środowisko, a nie jest zadaniem biblioteki schlebianie im czy ich podsycanie. Rejestrując stan potrzeb musimy je skonfrontować z ogólnokrajową polityką kulturalną a zwłaszcza biblioteczną, bo to dopiero da nam podstawy do ustalenia hierarchii uzasadnionych zapotrzebowań środowiska na usługi biblioteki.

A wówczas dopiero kolej na sprawdzenie granic możliwości rozszerzenia kierunków działania biblioteki na nieobjęte nim dotąd obszary. Możliwości te zależą i od księgozbioru biblioteki, i od kadry, i od stanu organizacyjnego warsztatu bibliotecznego, i od pomocy także wyżej zorganizowanych ogniw sieci. Trzeba więc jeszcze porównać np. strukturę ludności obsługiwanej obszarze ze strukturą czytelników, sprawdzić czy dla tematyki ważnej dla różnych dziedzin życia środowiska znajdzie się pokrycie w strukturze księgozbioru. Trzeba także rozważyć możliwości zmobilizowania dodatkowych środków (księgozbiór i wyposażenie biblioteki czy np. sfinansowanie częstszych dojazdów do punktów) niezbędnych dla realizacji rozbudowy usług. I dopiero po tych kolejnych analizach, z których każda następna wspierana jest przez wyniki poprzedniej, można odpowiedzialnie podejmować trafne i realne decyzje co do planów działania.

Oczywiście takie, dość pracochłonne analizy nie mogą być powtarzane corocznie w całej rozciągłości, ale gdyby nie srogie rygory GUS głosowałabym za tym, aby co parę lat wszystkie placówki sieci obowiązane były do ich przeprowadzenia i ujawnienia tą drogą — na swój własny przede wszystkim użytek — wszystkich luk i wszystkich pękniętych ogniw w sieci. A może należałoby przynajmniej przeprowadzić jednorazowy konkurs na najwnikliwszą analizę niezaspokojonych potrzeb środowiska?

No cóż, handel np. chlubi się takimi analizami niezaspokojonego popytu, bo czerpie z nich wskazówki dla planowania własnej sieci usług i dostarcza danych dla planowania produkcji. I metodyka pracy bibliotek w różnych krajach coraz bardziej zbliża się swym charakterem do ekonomiki różnych innych, gospodarczych głównie, dziedzin życia, ekonomiki koordynującej własne potrzeby i środki z potrzebami odbiorców. Z analiz tych elementów czerpią biblioteki wytyczne dla kierunku swej działalności, a metodyki dotyczące sposobów działania w konkretnych wypadkach wykorzystane są dopiero w razie realizowania planów. Sprawdzianem natomiast aktywności bibliotek w coraz większym stopniu staje się nie efektywność formy działania ani globalne liczbowe efekty czytelnicze, lecz społeczne skutki tej działalności, przydatność usług biblioteki na różnych odcinkach życia i narastający na tej podstawie autorytet biblioteki w środowisku.

Krystyna Remerowa

POWOJENNE TABELI UPOSAŻEŃ BIBLIOTEKARZY W PUBLICZNYCH BIBLIOTEKACH POWSZECHNYCH (II) 1)

W latach pięćdziesiątych Ministerstwo Oświaty, a następnie Ministerstwo Kultury i Sztuki uznając słuszność dezyderatów zgłaszanych przez środowiska bibliotekarskie usiłowało kilkakrotnie doprowadzić do częściowego znowelizowania bądź generalnej zmiany obowiązujących od 1949 r. zasad wynagradzania bibliotekarzy zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych. Pozytywny rezultat starań osiągnięto jednak dopiero w roku 1955. Zgodnie z przyjętą już wtedy zasadą regulowania wynagrodzeń poszczególnych grup zawodowych odrębnymi aktami prawnymi, nowe przepisy nie miały charakteru noweli od odpowiednich paragrafów w rozporządzeniach z dn. 19 lutego 1949 r.²⁾, lecz zostały ujęte w odrębnym dokumencie, a mianowicie w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 6 sierpnia 1955 r. w sprawie uposażenia pracowników zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. U. nr 34, poz. 211). Rozporządzenie to nie było wprawdzie dużym osiągnięciem, jeśli chodzi o wysokość wprowadzonych stawek uposażenia zasadniczego i dodatków, uwzględniało jednak wiele postulatów dotyczących zasad ich ustalania.

Głównym założeniem, na którym zostały oparte omawiane przepisy, było uzależnienie uposażenia zasadniczego nie od funkcji pełnionej przez pracownika, ale od jego wykształcenia ogólnego i zawodowego. Przyjęcie takiej zasady spowodowało, że w tabeli uposażeń zasadniczych wystąpiły nie — jak dotąd — starowiska służbowe, ale tzw. kategorie pracowników odpowiadające określonym zakresom wykształcenia, którym z kolei odpowiadały stawki uposażenia podane od razu w „widełkach” (od... do...).

A oto, jak się przedstawiała wspomniana tabela:

<i>Kategoria pracowników (bibliotekarzy)</i>	<i>Stawka uposażenia od — do zł</i>
Pracownicy biblioteczni posiadający:	
a) ukończone liceum bibliotekarskie lub wykształcenie uznane przez Ministra Kult. i Szt. za równoznaczne	660 — 900
b) ukończone studia wyższe z zakresu bibliotekoznawstwa lub studia uznane przez Ministra Kult. i Szt. za równoznaczne	820 — 1060
Pracownicy biblioteczni posiadający:	
a) ukończoną szkołę średnią (z wyjątkiem liceum bibliotekarskiego) uprawniającą do studiów wyższych	600 — 740
b) ukończone studia wyższe (z wyjątkiem studiów z zakresu bibliotekoznawstwa)	740 — 820
Pracownicy biblioteczni nie posiadający ukończonej szkoły średniej	500 — 620

Poza tymi kategoriami znaleźli się magazynierzy, których zatrudnianie przewidziano tylko w bibliotekach wojewódzkich i miejskich oraz w największych bibliotekach miejskich. Bez względu na wykształcenie przyznano im uposażenie wyższe od przewidzianego dla pracowników nie mających ukończonej szkoły średniej (550 — 650). Odstąpiono tu od zasady ze względu na konieczność zatrudniania w dużych magazynach bibliotecznych pracowników szczególnie sumiennych i odpowiedzialnych.

1) Poprzedni artykuł na ten temat — zob. nr 9 z ub. r.

2) Zob. artykuł poprzedni.

Wykaz szkół, kursów i egzaminów uznanych za równorzędne z ukończeniem liceum bibliotekarskiego bądź też z ukończeniem studiów wyższych z zakresu bibliotekoznawstwa podany został w zarządzeniu nr 165 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 15 września 1955 r. w sprawie uposażenia pracowników bibliotecznych zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych³⁾.

Za równorzędne z ukończeniem liceum bibliotekarskiego przyjęto ukończenie szkoły średniej oraz jednego z wymienionych w zarządzeniu kursów. Za równoznaczne z ukończeniem studiów wyższych z zakresu bibliotekoznawstwa uznane zostało ukończenie jednej z określonych szkół ew. innych studiów wyższych oraz jednego z kursów wymienionych w zarządzeniu (tych samych, których ukończenie dawało uprawnienia równoznaczne z ukończeniem liceum bibliotekarskiego). Odpowiednio uznano również przedwojenne egzaminy uprawniające do zajmowania stanowisk I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.

Ustalając w wymienionym zarządzeniu sposoby uzyskiwania kwalifikacji zawodowych, wyeliminowano zupełnie możliwość uzyskania tych kwalifikacji przez pracowników nie mających ukończonej szkoły średniej. Było to zresztą konsekwencją tabeli uposażeń zasadniczych, w której przewidziano tylko kategorię pracowników z nieukończoną szkołą średnią, nie wyodrębniając w jej ramach pracowników z przygotowaniem bibliotekarskim.

Wprowadzając tego rodzaju ograniczenia przewidziano jednak równocześnie możliwość pewnego rodzaju weryfikacji w formie przyznawania przez Ministra Kultury i Sztuki kwalifikacji zawodowych odpowiedniego stopnia tym pracownikom, którzy ich formalnie nie posiadali, ale mogli wykazać się wieloletnią pracą w bibliotekarstwie oraz osiągnięciami naukowymi lub zawodowymi.

Stanowiska służbowe (będące odpowiednikami pełnionych funkcji), z których zrezygnowano w tabeli zasadniczej, zostały zachowane w tabeli dodatków. Podstawą, na której oparto się przy ustalaniu tych stanowisk, była podobnie jak w przepisach poprzednich hierarchia stopni organizacyjnych placówek, składających się na sieć publicznych bibliotek powszechnych, tyle że zastosowana z większą niż we wspomnianych przepisach konsekwencją.

Z przyczyn, o których już wspomniałam w artykule poprzednim, zrezygnowano z uzależnienia wysokości dodatków dla kierowników bibliotek miejskich i ich zastępców od liczebności księgozbiorów, zachowano jednak, jeśli chodzi o biblioteki miejskie znajdujące się w miastach stanowiących powiaty, (ze zrozumiałych względów) podział na biblioteki miejskie w miastach liczących powyżej 100 000 mieszk. i biblioteki w miastach liczących poniżej 100 000 mieszk.

Nowa tabela dodatków objęła więcej stanowisk niż tabele poprzednie, uwzględniła bowiem obok większej liczby dodatków dla pracowników pełniących różne funkcje kierownicze (a m.in. dla kierowników filli w dużych bibliotekach) również stanowiska instruktorów w bibliotekach powiatowych, wojewódzkich i większych miejskich, a także stanowisko bibliografa.

Wprowadzenie stanowisk instruktorów wiązało się z dalszym rozwijaniem działalności bibliotek, przede wszystkim w kierunku podejmowania przez nie różnych form pracy oświatowej związanych z książką a mających na celu szersze upowszechnienie czytelnictwa. W pracy tej nieśli pomoc bibliotekom przede wszystkim instruktorzy organizując i prowadząc szkolenie i doskonalenie zawodowe pracowników, przygotowując materiały metodyczne oraz udzielając bezpośredniej pomocy przy organizowaniu trudniejszych imprez.

³⁾ Zarządzenie nie było ogłoszone w żadnym z wydawnictw urzędowych; tekst jego podany jest w „Wyborze przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych” A. Jałosińskiego. W-wa 1958.

Dodatek dla bibliografii przyznano, aby ułatwić bibliotekom rozwinięcie służby informacyjno-bibliograficznej i zainteresować bibliotekarzy tym rodzajem działalności bibliotecznej.

Wprowadzając kilka nowych stanowisk jednocześnie zrezygnowano ze stanowiska zastępcy kierownika w bibliotekach powiatowych i w bibliotekach miejskich liczących od 20 do 50 tys. tomów, wychodząc ze słusznego założenia, że w wymienionych bibliotekach zatrudniających stosunkowo niewielką liczbę osób stanowiska takie są zbędne.

Omawiana tabela dodatków przedstawiała się następująco:

Stanowisko	Stawka mies. w zł:
Dyrektor WBP, WiMBP, BP m. st. W-wy i MBP w Łodzi	450
Dyrektor MBP w mieście lic. powyżej 100 000 mieszk. i w m. Toruniu	300
Kierownik PBP, PiMBP i DBP	250
Kierownik MBP w mieście stan. powiat lic. poniżej 100 000 mieszk.	150
Zast. dyrektora WBP, WiMBP oraz BP m. st. W-wy i MBP w Łodzi	300
Zast. dyrektora MBP w mieście lic. powyżej 100 000 mieszk. i w m. Toruniu	200
Kierownik działu w WBP, WiMBP, BP m. st. W-wy i MBP w Łodzi	225
Kierownik działu w MBP w mieście lic. powyżej 100 000 mieszk. i w m. Toruniu	175
Kierownik działu w PBP i PiMPB	125
Kierownik oddziału i kierownik filii w WBP, WiMBP, BP m. st. W-wy i MBP w Łodzi	125
Kierownik oddziału i kierownik filii w mieście lic. powyżej 100 000 mieszk. i w m. Toruniu	100
Instruktor w WBP, WiMBP, BP m. st. W-wy i MBP w Łodzi	175
Instruktor w MBP w mieście lic. powyżej 100 000 mieszk. i m. Toruniu. PBP, PiMBP i DBP	100
Bibliograf w WBP, WiMBP, BP m. st. W-wy i MBP w Łodzi	100

W związku z przyznaniem dodatku funkcyjnego kierownikom działów i oddziałów w określonych bibliotekach ustalono w wyżej podanym zarządzeniu, że dział lub oddział (za wyjątkiem działów specjalnych), którego kierownik otrzymuje dodatek, nie może liczyć mniej niż 3 pracowników.

Niezależnie od wprowadzonych dodatków funkcyjnych Minister Kultury i Sztuki otrzymał uprawnienie przyznawania dodatków specjalnych w wysokości 200 zł miesięcznie pracownikom wykazującym się bądź to wyjątkowo wysokimi kwalifikacjami, bądź też szczególnymi osiągnięciami w pracy, ew. specjalnymi zasługami na polu organizacji bibliotekarstwa i czytelnictwa.

Jeśli chodzi o dodatki lokalne, uwzględniono tylko dodatek w wysokości 10% uposażenia zasadniczego dla pracowników zatrudnionych na obszarze m. st. W-wy.

Poza wyżej omówionymi sprawami zasadniczymi, w rozporządzeniu i zarządzeniu znalazły się jeszcze przepisy natury formalno-porządkowej związane z realizacją nowych zasad uposażenia. Ponieważ treść tych przepisów jest dla przedmiotu artykułu sprawą raczej drugorzędną, zrezygnowałam z ich omawiania.

Jak już wspomniałam, przepisy wprowadzone w 1955 r. nie wiele poprawiły ekonomiczną sytuację bibliotekarzy, stworzyły jednak podstawę do prowadzenia bardziej racjonalnej polityki kadrowej w bibliotekach. Czy z punktu widzenia tej polityki miały jakieś mankamenty i jakie?

Za najważniejszy z nich bibliotekarze uznali pominięcie stażu pracy jako czynnika wpływającego na wysokość wynagrodzenia, a tym samym — zmniejszenie możliwości wiązania ludzi z bibliotekami, w których pracują, i w ogóle

z zawodem. Opinię tę jeszcze umocniło przyjęcie określonego stażu pracy jako niezbędnego (obok określonego wykształcenia) warunku przyznawania poszczególnych stanowisk pracownikom służby bibliotecznej w bibliotekach zaliczanych do grupy bibliotek naukowych oraz przyznanie tym pracownikom dodatku w wysokości 50% uposażenia zasadniczego za każde pięcioletnie służby na tym samym stanowisku.⁴⁾

Drugi zasadniczy mankament, na który wskazywano, to brak przepisów, które ustalałyby minimum kwalifikacji niezbędnych do pełnienia określonych funkcji, szczególnie funkcji kierowniczych i bardziej odpowiedzialnych. Przede wszystkim chodziło tu o kierowników bibliotek gromadzkich oraz kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych, gdyż te stanowiska w bardzo dużym procencie zajmowane były przez osoby nie posiadające kwalifikacji na poziomie średnim. Dezyderat ten wysuwały głównie biblioteki wojewódzkie, które stwierdzały niski poziom prac organizacyjno-technicznych i pedagogiczno-oświatowych na terenie wielu bibliotek oraz duże trudności w rozwijaniu prowadzonej przez siebie działalności instrukcyjno-metodycznej. Uważano, że wprowadzenie zakazu angażowania pracowników nie mających średniego wykształcenia wpłynie na poprawę sytuacji.

Wysuwane postulaty udało się uwzględnić przy opracowywaniu następnego systemu wynagradzania pracowników służby bibliotecznej, który został wprowadzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 19 września 1958 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. U. nr 60, poz. 299). Obowiązuje ono do dziś ze zmianami wprowadzonymi w r. 1961 (Dz. U. nr 57, poz. 315) w związku z uruchomieniem w r. 1960 nowego typu szkoły, stanowiącej stopień pośredni między studiami wyższymi a szkołą średnią, oraz w r. 1963 (Dz. U. nr 47, poz. 261) w związku z częściową regulacją uposażeń niektórych grup pracowników.

Przepisy wykonawcze do rozporządzenia zawiera zarządzenie nr 224 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 28 października 1958 r. w sprawie zasad kwalifikowania na stanowiska służbowe oraz ustalania uposażeń pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Biul. Min. Kult. i Szt. nr 17, poz. 174) zmienione zarządzeniem nr 98 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 3 lipca 1961 r. (Dz. urz. Min. Kult. i Szt. nr 11, poz. 95) oraz uzupełnione zarządzeniem nr 63 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 31 maja 1963 r. w sprawie określenia wykształcenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych uznanego za studium bibliotekarskie (Dz. urz. Min. Kult. i Szt. nr 5, poz. 51). To ostatnie zawiera przepisy wykonawcze do wspomnianego wyżej rozporządzenia z 1961 r.

Nowe zasady kwalifikowania i wynagradzania bibliotekarzy zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych opierają się, podobnie jak poprzednie, na dwóch tabelach: jedna zawiera wykaz stanowisk służbowych oraz związanych z nimi stawek uposażenia zasadniczego, a druga — wykaz ważniejszych funkcji bibliecznych razem z odpowiadającymi im kwotami dodatków.

⁴⁾ Rozporządzenie Prezydium Rady Ministrów z dn. 2 czerwca 1956 r. w sprawie ustalenia stanowisk służbowych i uposażeń pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz w niektórych innych bibliotekach (Dz. U. nr 20 poz. 99). — Rozporządzeniem tym zostały również objęte dwie największe biblioteki wchodzące w skład sieci publicznych bibliotek powszechnych, a mianowicie Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy i Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi.

Nowa tabela stanowisk służbowych pokrywa się w dużym stopniu z tabelą wprowadzoną rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 2 czerwca 1956 r. 5), ponieważ uwzględnione w niej stanowiska również zostały ustalone w oparciu o kryterium wykształcenia ogólnego i zawodowego oraz lata przepracowane w bibliotekarstwie.

Kryterium wykształcenia zostało tu jednak bardziej konsekwentnie zastosowane niż w wymienionym rozporządzeniu, ponieważ wprowadzono nie tylko pojęcie wykształcenia na poziomie liceum bibliotekarskiego (średnie wykształcenie

Stanowisko służbowe	Wymagane kwalifikacje	Upos. zasadn. mies. zł od — do
Kustosz	wyższe wykształcenie bibliotekarskie, co najmniej 8 lat pracy bibliotekarskiej oraz wybitne osiągnięcia naukowe lub organizacyjne w zakresie bibliotekarstwa	1800—2300
st. bibliotekarz	a) wyższe wykształcenie bibliotekarskie oraz co najmniej 6 lat pracy bibliotekarskiej b) bądź studium bibliotekarskie oraz co najmniej 9 lat pracy bibliotekarskiej	1500—1800
bibliotekarz	a) wyższe wykształcenie bibliotekarskie oraz co najmniej 2 lata pracy bibliotekarskiej b) bądź studium bibliotekarskie oraz co najmniej 4 lata pracy bibliotekarskiej c) bądź średnie wykształcenie bibliotekarskie oraz co najmniej 5 lat pracy bibliotekarskiej	1200—1500
mł. bibl. z wyższ. wyksz.	wyższe wykształcenie	1000—1200
mł. bibliotekarz	a) studium bibliotekarskie b) bądź średnie wykształcenie bibliotekarskie oraz co najmniej 2 lata pracy bibliotekarskiej	900—1100
pomocnik bibl.	średnie wykształcenie bibliotekarskie	850—1000
techn. prac. bibl. 6)	średnie wykształcenie	750— 900
manip. prac. bibl. 6)	ukończona szkoła podstawowa	750— 880
st. magaz. bibl. 7)	a) średnie wykształcenie oraz co najmniej 2 lata pracy w magazynie bibliotecznym b) bądź ukończona szkoła podstawowa oraz co najmniej 5 lat pracy w magazynie bibliotecznym	900—1200
magaz. bibl. 7)	ukończona szkoła podstawowa	750— 900

5) Zob. przyp. 4).

6) Nazwy tych stanowisk są raczej przypadkowe i nie muszą odpowiadać charakterowi pracy wykonywanej przez osoby, którym te stanowiska przyznano. Zarówno „pomocnik bibliotekarza” jak i „techniczny pracownik biblioteczny” pełnią często funkcje samodzielne i odpowiedzialne. M. in. „manipulacyjni pracownicy biblioteczni” pełnią z konieczności, wynikającej na ogół ze znanych warunków obiektywnych, funkcje kierowników bibliotek gromadzkich.

7) Z tymi stanowiskami związane, podobnie jak w przepisach poprzednich i z tych samych przyczyn, uposażenia stosunkowo wyższe, niż te, które przysługują pracownikom zatrudnionym na stanowiskach pozostałych. W zarządzeniu nr 224 z 1958 r. ustalono jednak, że stanowiska magazynierów „mogą występować wyłącznie w magazynach liczących pow. 50 000 tomów”.

bibliotekarskie), ale również wyższe wykształcenie bibliotekarskie, którego autorzy przepisów z r. 1956 świadomie nie uwzględnili. Podobnie wprowadzono większe wymagania, jeśli chodzi o liczbę lat pracy bibliotekarskiej niezbędnych do otrzymania określonego stanowiska. Po wprowadzeniu zmian w r. 1961 omawiana (zamieszczona obok) tabela uwzględnia więc sześć poziomów wykształcenia: podstawowe, średnie (ogólne lub zawodowe nie bibliotekarskie, uprawniające do podjęcia studiów wyższych), średnie bibliotekarskie, studium bibliotekarskie, zwane potocznie niepełnym wyższym, wyższe i wyższe bibliotekarskie, ściśle warunkujące przyznanie określonego stanowiska wykazaniem się przez pracownika odpowiednim wykształceniem oraz określoną liczbą lat pracy zawodowej.

Jakie wykształcenie uznaje się za średnie lub wyższe wykształcenie bibliotekarskie, bądź za studium bibliotekarskie, określają wymienione wyżej zarządzenia wykonawcze Ministra Kultury i Sztuki. W stosunku do przepisów z 1955 r. wprowadzają one stosunkowo niewiele zmian i sporo uzupełnień, uzasadnionych m. in. zwiększeniem (w związku z rozbudowaniem po 1955 r. szkolnictwa bibliotekarskiego) liczby szkół (kursów, egzaminów) dających kwalifikacje zawodowe.

Przyjęty w poprzednich przepisach sposób ustalania stopnia wykształcenia zawodowego pracowników, którzy ukończyli szkołę średnią (nie bibliotekarską) oraz jeden z uznanych kursów (szkół, egzaminów) bibliotekarskich, pozostał niezmienny. Próbowano natomiast wprowadzić zmianę, jeśli chodzi o zdobywanie kwalifikacji zawodowych przez absolwentów wyższych uczelni niebibliotekarskich. Stworzono mianowicie w zarządzeniu nr 224 z 1958 r. podstawę do zorganizowania egzaminu bibliotekarskiego na poziomie wyższym, do którego mogliby przystępować absolwenci wspomnianych studiów uzyskując po jego złożeniu uprawnienia absolwentów wyższych studiów bibliotekarskich. Ponieważ egzaminu takiego nie udało się zorganizować, zanulowano zarządzeniem nr 98 z 1961 r. wspomniany przepis, przywracając poprzedni (obowiązujący przed wydaniem rozporządzenia) tryb uzyskiwania kwalifikacji zawodowych przez pracowników mających wyższe wykształcenie bibliotekarskie.

Należy tu jeszcze wspomnieć o wprowadzeniu przepisu, który stworzył podstawę do zakwalifikowania na stanowisko technicznego pracownika bibliotecznego takiej osoby, która zatrudniona była w dniu wejścia w życie rozporządzenia na stanowisku wymagającym wykształcenia średniego i wywiązywała się należycie ze swoich obowiązków, pomimo że wykształcenia takiego nie miała. Przyznanie wymienionego stanowiska mogło jednak nastąpić tylko pod warunkiem zobowiązania się danego pracownika do uzupełnienia wymaganych kwalifikacji w terminie wymienionym w zarządzeniu nr 224 z 1958 r.

Drugie, uwzględnione w tabeli w wyniku nacisku opinii bibliotekarskiej, kryterium kwalifikacji zawodowych, a mianowicie liczba lat pracy bibliotekarskiej, również wymagało bardziej szczegółowego określenia. Chodziło mianowicie o samo pojęcie „pracy bibliotekarskiej”, której nie można było zacieśnić tylko do pracy w bibliotekach ze względu na dość dużą grupę ludzi zatrudnionych w szkolnictwie bibliotekarskim oraz w organach terenowej i centralnej administracji bibliotecznej. Z tytułu swojej pracy musieli oni wykazywać się odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi, a praca ich, chociaż nie w bibliotekach, była przecież pracą dla bibliotek.

W związku z powyższym zaliczono w zarządzeniu nr 224 z 1958 r. do okresu pracy bibliotekarskiej również „lata pracy pedagogicznej w zakresie bibliotekarstwa” oraz „lata pracy w państwowych organach państwowej administracji bibliotecznej i w instytucjach społecznych na stanowiskach wymagających kwalifikacji bibliotekarskich, jeżeli pracownik nabył te kwalifikacje”.

Odrębny problem stanowili zatrudnieni w bibliotekach byli nauczyciele. Z uwagi na przydatność ich w pracy bibliotecznej ze względu na odpowiednie przygotowanie i praktykę pedagogiczną zaliczono im (pod warunkiem, że wykażą

się również wykształceniem bibliotekarskim) lata pracy pedagogicznej jako lata pracy bibliotekarskiej. Ponieważ przepis ten mówił o zaliczeniu tylko „długoletniej praktyki pedagogicznej”, co nasuwało ze względu na ową bliżej nieokreśloną „długoletność” spore trudności przy wprowadzaniu go w życie, został w zarządzeniu nr 98 z 1961 r. anulowany, a na jego miejsce wprowadzono nowy, uzależniający zaliczenie praktyki pedagogicznej od decyzji władzy angażującej pracownika bez względu na liczbę lat tej praktyki.

Możliwość tę stworzono jednak nie tylko byłym nauczycielom. W ciągu 3 lat, które upłynęły od wprowadzenia tabeli, zdano się przekonać, że wymagania w zakresie stażu pracy uniemożliwiają przyznanie odpowiedniego stanowiska osobom, które po kilku lub nawet kilkunastu latach pracy w innych, nawet pokrewnych instytucjach, chcą podjąć pracę w bibliotece. W związku z tym objęto wyżej podanym przepisem również osoby, mające za sobą pracę w księgarstwie, w archiwach, w muzeach, w dziennikarstwie i w instytucjach wydawniczych — jeżeli posiadają formalne kwalifikacje bibliotekarskie, a na specjalnych warunkach określonych we wspomnianym zarządzeniu — również i takie osoby, które wymienionymi kwalifikacjami w momencie przyjmowania ich do pracy wykazały się nie mogą.⁸⁾

Podobnie jak w tabeli z 1955 r. przewidziano również i w tabeli obecnej możliwość weryfikacji (przez Ministra Kult. i Szt.) pracowników, którzy z różnych przyczyn nie mogli zdobyć kwalifikacji drogą systematycznego kształcenia się i składania egzaminów, ale wyniki ich działalności zawodowej lub naukowej są świadectwem ich faktycznych kwalifikacji.

Jest jednak pewna różnica w sposobie przeprowadzania weryfikacji: wg poprzednich przepisów Minister Kult. i Szt. przyznawał pracownikowi kwalifikacje odpowiedniego stopnia, obecnie zaś może tylko „zwolnić pracownika od wymagań kwalifikacyjnych ustalonych ... do zajmowania danego stanowiska”. Zwolnienie to nie upoważnia do awansowania pracownika na następne w hierarchii stanowisko. Natomiast pracownicy, którym minister przyznał kwalifikacje określonego stopnia na podstawie przepisów poprzednich, mogą otrzymać odpowiednie stanowisko, tak jak gdyby mieli wykształcenie uprawniające do jego zajmowania.

Tabela dodatków funkcyjnych zbudowana została na tej samej zasadzie, co tabela poprzednia, wprowadzono jednak do niej pewne zmiany i uzupełnienia, których wymagał ówczesny stan organizacyjny bibliotek i coraz bardziej rozwijające się różnorodne formy ich działalności.

Pierwsza zmiana dotyczyła podziału na grupy bibliotek. Idąc dalej niż w tabeli poprzedniej w różnicowaniu bibliotek miejskich wyodrębniono z grupy bibliotek w miastach liczących powyżej 100 000 mieszk. biblioteki wielkomiejskie (w miastach liczących pow. 200 000 mieszk. i w m. Toruniu) i włączono je do tej samej grupy, co biblioteki wojewódzkie (województkie i miejskie).

Zmiana nastąpiła również w pozycji dodatku dla kierownika komórki organizacyjnej (działu lub oddziału), uzależniono go bowiem nie od stopnia organi-

8) Przy okazji, w związku z rozważaniem problemów związanych z tzw. potocznie „stażem pracy”, należałoby wyjaśnić termin „wstępny staż pracy”, aby zapobiec zdarzającym się nieporozumieniom, które wynikają z niezajomości tego pojęcia przez bibliotekarzy. Otóż terminem tym określa się pracę podejmowaną — na podstawie podanych niżej przepisów przez absolwentów wyższych i średnich szkół po ich ukończeniu. Praca ta ma charakter kierowanej praktyki zawodowej, a podjęcie jej i zakończenie (egzaminem) jest dla absolwentów określonej grupy szkół obowiązkowe. Obowiązek odbycia wstępnego stażu pracy nie dotyczy jednak „fachowych pracowników służby bibliotecznej”. — Uchwała Nr 195 Rady Ministrów z dn. 13 czerwca 1958 r. o wstępnym stażu pracy absolwentów szkół wyższych (Mon. pol. 1958 nr 47 poz. 272) — Uchwała Nr 196 Rady Ministrów z dn. 13 czerwca 1958 r. o wstępnym stażu pracy absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych oraz średnich szkół ogólnokształcących (Mon. pol. 1958 nr 47 poz. 273).

zacyjnego biblioteki, ale od liczby osób zatrudnionych w danej komórce (od 3 do 5 oraz powyżej 5 osób). Stały dodatek wprowadzono tylko dla kierowników działów o dużym i bardzo specjalnym zakresie działania, a mianowicie: instrukcyjno-metodycznego i informacyjno-bibliograficznego. Podobnie dodatek dla instruktorów w bibliotekach miejskich w miastach liczących poniżej 200 000 mieszk. uzależniony został od liczby obsługiwanych filii (najmniej 8).

Wydatnie zwiększono w tabeli liczbę stanowisk-funkcji, z którymi związane dodatki, wprowadzając do niej stanowisko bibliografa w bibliotece miejskiej w miastach liczących pow. 200 000 mieszk., stanowisko kierownika biblioteki miejskiej w mieście nie stanowiącym powiatu, kierownika czytelnia lub wypożyczalni (w bibliotekach o bardziej rozbudowanej strukturze), kierownika filii bibliotecznej bez względu na wielkość i stopień organizacyjny miasta, w którym filia się znajduje, oraz kierownika biblioteki osiedlowej i gromadzkiej. Za wyjątkiem dodatku dla bibliografa i dla dwóch ostatnich stanowisk wysokość wszystkich wymienionych dodatków uzależniona została od tego, czy biblioteka pracuje na jedną czy na dwie zmiany.

Przyznając stosunkowo dużą liczbę dodatków jednocześnie ustalono w zarządzeniu nr 224 z 1958 r. (do którego następnie zarządzeniem 98 z 1961 r. wprowadzono poprawki), że określone funkcje mogą pełnić pracownicy mający określone stanowiska służbowe a tym samym niezbędne kwalifikacje ogólne i zawodowe. W ten sposób poprzez stworzenie podstawy do zatrudniania na określonych stanowiskach wyłącznie tych osób, które mogą się wykazać odpowiednimi kwalifikacjami, zrealizowany został zasadniczy postulat zgłaszany przez biblioteki wojewódzkie.

Poniżej zamieszczona jest tabela dodatków funkcyjnych, w której podano również stanowiska służbowe, uprawniające do pełnienia wymienionych funkcji.

Jak już wspomniałam, wymagania w stosunku do osób pełniących niektóre funkcje zostały częściowo obniżone po trzech latach od czasu ich ustalenia. Okazało się bowiem, że same przepisy, nawet gdy są wydane przez wysokie władze państwowe, nie spowodują radykalnej zmiany w trudnej sytuacji kadrowej bibliotek, której przyczyny leżą w skomplikowanych procesach społecznych i ekonomicznych, zachodzących w naszym kraju.

Problem ten wystąpił szczególnie ostro, jeśli chodzi o kwalifikacje wymagane do pełnienia funkcji instruktora w bibliotece wojewódzkiej. Okazało się mianowicie, że uzyskanie do pełnienia tej funkcji pracownika mającego prawa — jak założono — przynajmniej do stanowiska „bibliotekarza” jest bardzo trudne, a w wielu wypadkach niemożliwe. Pracownicy bibliotek powiatowych, którzy nadawali się na te stanowiska, albo nie chcieli ze względów rodzinnych, albo nie mogli z powodu braku mieszkań przenieść się do miast wojewódzkich, pracownicy innych bibliotek w danym mieście nie chcieli zamieniać pracy na ogół spokojniejszej i jednokierunkowej na pracę trudną, wymagającą częstych i uciążliwych wyjazdów w teren oraz różnorodnych wiadomości i umiejętności. Z konieczności więc biblioteki często przekraczały przepisy angażując na stanowiska instruktorów absolwentów wyższych uczelni (nie zawsze po studiach biblioteczno-znawczych), którzy dopiero w czasie pracy instruktorskiej zdobywali kwalifikacje i doświadczenie.

Podobnie wyglądała sytuacja, jeśli chodzi o większość pozostałych funkcji, nie było więc innej rady, jak obniżyć wymagania zbyt wysokie w aktualnym stanie rzeczy.

<i>F u n k c j a</i>	<i>Wymagane stanowisko służbowe</i>	<i>Stawka mies. w zł</i>
Dyrektor WBP oraz WiMBP	st. bibl.	800
dyrektor MBP w mieście licz. pow. 200 tys. mieszk. i w m. Toruniu	st. bibl.	800
dyrektor MBP w mieście licz. od 100 do 200 tys. mieszk.	st. bibl.	500
kierownik PBP oraz PiMBP	ml. bibl.	400 ⁹⁾
kierownik DBP	ml. bibl.	350
kierownik MBP w mieście stan. powiat licz. poniżej 100 tys. mieszk.	ml. bibl.	300
kierownik MBP w mieście nie stan. powiatu — pracującej na 2 zmiany	pomocn. bibl.	175
kierownik MBP w mieście nie stan. powiatu — pracującej na 1 zmianę	pomocn. bibl.	125
kierownik OBP	techn. prac. bibl	75
kierownik GBP	techn. prac. bibl.	75
kierownik filii bibl. pracującej na 2 zmiany	pomocn. bibl.	175
kierownik filii bibl. pracującej na 1 zmianę	pomocn. bibl.	125
kierownik czytelnicy lub wypożyczalni MBP pracującej na 2 zmiany	pomocn. bibl.	175
kierownik czytelnicy lub wypożyczalni MBP pracującej na 1 zmianę	pomocn. bibl.	125
zast. dyrektora WBP oraz WiMBP	st. bibl.	500
zast. dyrektora MBP w mieście licz. pow. 200 tys. mieszk. i w m. Toruniu	st. bibl.	500
zast. dyrektora MBP w mieście licz. od 100 do 200 tys. mieszk.	st. bibl.	350
kierownik komórki organiz. (działu lub oddziału) zatrudn. pow. 5 prac. służby bibl.	bibl.	300
kierownik komórki organiz. (działu lub oddziału) zatrudn. 3 do 5 prac. służby bibl.	ml. bibl.	250
kierownik działu instr.-metodycznego w WPB oraz WiMBP	bibl.	390 ⁹⁾
kierownik działu lub oddziału instr.-metodycz. zatrudn. co najmniej 3 prac. służby bibl. w PBP oraz PiMBP	ml. bibl.	340 ⁹⁾
kierownik działu bibliogr. w WBP oraz w WiMBP	bibl.	300
kierownik działu bibliogr. w MBP w mieście licz. pow. 200 tys. mieszk. i w m. Toruniu	bibl.	300
instruktor w WBP oraz WiMBP	ml. bibl.	340 ⁹⁾
instruktor w MBP (w mieście licz. powyżej 200 tys. mieszk.) i w m. Toruniu	ml. bibl.	250
instruktor w PBP oraz PiMBP	ml. bibl. ze śr. wyksz.	290 ⁹⁾
instruktor w MBP (w mieście licz. poniżej 200 tys. mieszk.) mającej co najmniej 8 filii bibl.	ml. bibl. ze śr. wyksz.	200
bibliograf w WBP oraz WiMBP	ml. bibl.	200
bibliograf w MBP w mieście licz. pow. 200 tys. mieszk. i w m. Toruniu	ml. bibl.	200

9) W kwotach tych została uwzględniona podwyżka (o 90 zł) wprowadzona w r. 1963.

Uznanie lat pracy jako istotnego elementu wpływającego na wysokość uposażenia wystąpiło nie tylko w tabeli stanowisk służbowych, ale również przez wprowadzenie dodatku za wysługę lat w wysokości 5% za każde pełne pięcioletnie służby bibliotecznej (z tym, że nie może on przekraczać 15% uposażenia). Takie rozwiązanie było korzystniejsze dla bibliotekarzy, niż to, które przyjęto w przepisach z r. 1956 dla pracowników bibliotek „naukowych” i przy najbliższej okazji¹⁰⁾ również i do tych bibliotek zostało wprowadzone.

Oprócz dodatku za wysługę lat, który był w stosunku do przepisów z 1955 r. nowym elementem, w rozporządzeniu z 1958 r. przewidziano dodatek specjalny „wynoszący od 10 do 30% uposażenia zasadniczego”. W wymaganiach warunkujących przyznanie tego dodatku pominięto znajdujące się w rozporządzeniu z 1955 r. sformułowanie dotyczące „posiadania wyjątkowo wysokich kwalifikacji” pozostawiając tylko punkty o „szczególnych osiągnięciach w pracy naukowej i zawodowej w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii” oraz „specjalnych zasługach na polu organizacji bibliotekarstwa i czytelnictwa”.

Ustalenie wymienionych warunków nie okazało się jednak wygodne, gdyż ograniczało możliwości przyznawania dodatków tylko do określonych sytuacji. Wprawdzie zarządzenie nr 77 Ministra Kult. i Szt. z dn. 20 czerwca 1960 r. w sprawie określenia trybu i warunków przyznawania dodatków specjalnych dla pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Biul. Min. Kult. i Szt. nr 13, poz. 100), dało dość szeroką interpretację zarówno szczególnych „osiągnięć” jak i „specjalnych zasług” bibliotekarzy, było to jednak za mało w stosunku do potrzeb, jakie przynosiło życie i w związku z tym Ministerstwo Kult. i Szt. wysłało do Wydziałów Kultury Prezydiów WRN pismo zn. KOB-VI-24/62 z dn. 21 listopada 1962 r. zalecające stosowanie dodatków specjalnych w szerszym zakresie, a przede wszystkim przyznawanie ich instruktorom bibliotek wojewódzkich i powiatowych.

Zdawano sobie jednak sprawę z różnicy między treścią i intencją rozporządzenia a treścią wymienionego pisma i dlatego w rozporządzeniu z 1963 r., idąc za przykładem rozporządzenia z r. 1961 o uposażeniach pracowników szkół wyższych, skreślono pozycje zawierające sformułowanie warunków potrzebnych do otrzymania dodatku specjalnego pozostawiając je całkowicie do ustalenia przez Ministra Kult. i Szt. a tym samym stwarzając możliwość ich rozszerzenia.¹¹⁾

I wreszcie należy wspomnieć o jeszcze jednym dodatku (w wysokości 300 zł miesięcznie), który przyznano osobom mającym określony stopień naukowy (doktora lub kandydata nauk).

Dodatek ten właściwie nie został wprowadzony w życie ze względu na trudności w ustaleniu, o jaki tytuł chodzi. Trudności te wynikały z dokonanych w okresie powojennym zmian w nomenklaturze, i nie tylko w nomenklaturze, stopni naukowych przyznawanych przez wyższe uczelnie. Ten sam przepis był również umieszczony w rozporządzeniu z 1956 r. dotyczącym pracowników bibliotek naukowych i — jak mi wiadomo — również w bibliotekach resortu szkolnictwa wyższego nie był realizowany. Sprawa została wyjaśniona dopiero w r. 1961

10) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych — Rozdział III (Dz. U. nr 43, poz. 225).

11) Zostały one określone w zarządzeniu nr 157 Ministra Kult. i Szt. z dn 4 grudnia 1963 r. w sprawie określenia trybu i warunków przyznawania dodatku specjalnego dla pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. urz. Min. Kult. i Szt. 1963 nr 10, poz. 96).

w cytowanym już rozporządzeniu o uposażeniach pracowników szkół wyższych. W przepisach regulujących uposażenia bibliotekarzy znalazł się bowiem ten sam dodatek przeznaczony m. in. dla pracowników służby bibliotecznej posiadających: (a) stopień naukowy doktora ustalony w ustawie z dn. 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych, (b) stopień naukowy doktora uzyskany na podstawie przepisów obowiązujących przed dniem wejścia w życie ustawy z dn. 15.XII.1951 r. o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki oraz (c) stopień naukowy kandydata nauk uzyskany na podstawie ustawy z dn. 15.XII.1951 r. o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki. Taką samą interpretację należy przyjąć również w publicznych bibliotekach powszechnych.

W rozporządzeniu z 1958 r. przewidziany został jeszcze dodatek specjalny za pracę w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia, który jednak nie został w ogóle wprowadzony w życie i który następnie w myśl generalnej polityki w tym zakresie zlikwidowało rozporządzenie z 1963 r.

Jak wynika z treści niniejszych rozważań, obecnie obowiązujące przepisy uposażeniowe oparte na założeniach uwzględniających zarówno dotychczasowe doświadczenia jak i postulaty zgłaszane przez środowiska bibliotekarskie, zawierają wiele słuszych ustaleń i rozwiązań, które starałam się tutaj przedstawić, ale jednocześnie nasuwają sporo dość istotnych zastrzeżeń.

Jako pierwsze z nich należy wymienić różnice (w liczbie stanowisk i wymaganych kwalifikacji) w stosunku do przepisów dla bibliotek naukowych. Przyczyną tych różnic jest wprowadzenie wyższego wykształcenia bibliotekarskiego jako niezbędnego (tylko w publicznych bibliotekach powszechnych) warunku do uzyskania dwóch najwyższych stanowisk. W wyniku tego wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że od pracownika otrzymującego uposażenie w tej samej wysokości więcej wymaga się w bibliotece powszechnej niż w bibliotece naukowej.

To konsekwentne dążenie do uwzględnienia zarówno wykształcenia ogólnego i zawodowego, jak i lat pracy zawodowej, jako kryteriów niezbędnych przy ustalaniu stanowisk, doprowadziło do utworzenia zbyt dużej ich liczby, a ta z kolei — do zbyt małej różnicy między wysokością uposażeń związaną z poszczególnymi stanowiskami (za wyjątkiem dwóch pierwszych).

Nie okazało się również najlepsze, o czym już wspomniałam, przyjęcie stażu pracy zawodowej jako niezbędnego czynnika warunkującego otrzymanie wyższych stanowisk, ponieważ w konsekwencji hamuje to dopływ do zawodu ludzi dojrzałych, z doświadczeniem życiowym, którym nie zawsze można zaliczać do stażu pracy lata przepracowane w zawodzie innym. A są to często kandydaci, którzy na pewno byłiby cennymi pracownikami.

Na zakończenie tych przydługich nieco rozważań pozostaje mi jeszcze życzyć czytelnikom zainteresowanym osobiście ich przedmiotem, aby następna tabela zawierała możliwie jak najmniej wymienionych tutaj cech negatywnych a jak najwięcej rozwiązań pozytywnych.

Jadwiga Czarnecka

ZAWÓD BIBLIOTEKARSKI W ŚWIETLE BADAŃ

Wśród przyczyn, które doprowadziły do osłabienia lub zaniku różnych inicjatyw w zakresie upowszechniania kultury należy niewątpliwie wymienić: 1) brak dokładniejszego, naukowo uzasadnionego rozeznania w dokonywujących się procesach przemian społecznych, a zwłaszcza spontanicznie rodzących się potrzeb kulturalnych, 2) niedobór ustabilizowanej kadry pracowników kulturalno-oświatowych, uniemożliwiający realizację nawet najlepiej pomyślanych programów i akcji.

Po wielu kosztownych „eksperymentach” w postaci wiejskich świetlic itp. zostało w wielu powiatach trochę wspomnień i to nie zawsze najlepszych. Prawdę mówiąc, na placu boju ostała się tylko sieć bibliotek powszechnych. Przetrwała jakoś nadmierną centralizację i przesadną miejscami decentralizację oraz wiele innych trudnych momentów. (Nie znaczy to wcale, że lichy usnęło na dobre i zapomniano o nas. Nawet na łamach życzliwego naszym placówkom „Tygodnika Kulturalnego” pewien beztrojski publicysta proponuje tworzenie wiejskich ośrodków kultury przez połączenie bibliotek ze świetlicami, uniwersytetami powszechnymi, wyposażenie ich w telewizory, magnetofony itp.*). Dlaczego wśród innych instytucji kulturalnych właśnie biblioteki okrzepły organizacyjnie? Wśród przyczyn, które się na to złożyły, niebagatelny wydaje się fakt, iż tworzeniu się zrębów organizacyjnych naszych placówek w okresie międzywojennym towarzyszyły badania empiryczne. Przedmiotem ich była biblioteka jako instytucja upowszechniająca słowo drukowane oraz powodowane przez nią procesy społeczno-kulturalne, czyli czytelnictwo. Badania empiryczne umożliwiły tworzenie uogólnień teoretycznych, które znalazły swój wyraz w pracach Radlińskiej, Muszkowskiego, Łysakowskiego, Grycza, Łodyńskiego i in. Tej właśnie czołowej grupie bibliotekarzy zawdzięczamy model nowoczesnej placówki bibliotecznej, wybiegający daleko w przyszłość już w momencie jego narodzin. W oparciu o ten właśnie model i powiązane z nim ściśle ustalenia mogło rozwinąć się szkolnictwo bibliotekarskie w postaci różnorodnych kursów, ośrodka kształcenia przy Bibliotece Publicznej m.st. W-wy, oraz specjalizacji w ramach Studium Społeczno-Oświatowego Wolnej Wszechnicy. Znakomicie opracowane programy umożliwiły stworzenie solidnych ram organizacyjnych szkolnictwa zawodowego bibliotekarzy. W niełaskawym dla bibliotek okresie międzywojennym wykształcono jednak wysoko kwalifikowaną kadrę, która mimo iż poniosła dotkliwe straty w czasie wojny, była jednak w stanie podjąć zadanie organizacji sieci bibliotecznej zgodnie z postanowieniami Dekretu o bibliotekach z 1946 r. Słowem, opracowanie naukowych zasad organizacji sieci bibliotek powszechnych oraz dobre przygotowanie fachowe pracowników w okresie międzywojennym decyduje o dzisiejszej stabilności naszych placówek.

Omówienie pierwszej grupy zagadnień, rozległej i obfitującej w problematykę, wypadnie odłożyć na inną okazję, natomiast pilny wydaje się chociażby sytuacyjny rzut oka na bibliotekarzy, jako już wyraźnie ukształtowaną grupę zawodową. Trudno bowiem wątpić, iż przede wszystkim właśnie ilościowy i jakościowy jej stan zadecyduje w najbliższych latach o stopniu modernizacji placówki bibliotecznej, o nowoczesnym stylu pracy. I chyba dobrze się stało, że Instytut

*) Kłosowski Zdzisław: Świetlica czy wiejski ośrodek kultury. „Tygodnik Kulturalny” 1964 nr 1.

Książki i Czytelnictwa w ramach swoich prac podjął próbę charakterystyki bibliotekarzy jako grupy zawodowej. Wszak inne zawody jak, chemicy, dziennikarze do-czekały się już obszernych monografii**). Wyniki badań zawarte w tych pracach ujawniły ważność społeczną tych właśnie grup pracowniczych, rozwiązywały wiele narosłych mitów, ukazały konkretne sprawy, które należy zmienić i udoskonalić. Wstępne omówienie wspomnianych badań IKiCz***) opiera się o wyniki 14 881 ankiet wypełnionych przez bibliotekarzy zatrudnionych w sieci bibliotek powszechnych (10 371), naukowych (1 598), fachowych (1 849) i związkowych (1 063). Najliczniej reprezentowana jest zatem w badaniach grupa pierwsza, co jest zgodne z rzeczywistym rozmieszczeniem kadry bibliotecznej. Grupie tej, jako najbardziej nas interesującej, poświęcić wypadnie nieco uwagi.

Punktem głównym naszych rozważań będą kwalifikacje ogólne i zawodowe bibliotekarzy oraz właściwa gospodarka pracownikami posiadającymi pełne kwalifikacje. Podsumowane wyniki ankiety informują, iż w bibliotekach powszechnych mamy 45% pracowników z wykształceniem podstawowym, 49,4% ze średnim i tylko 5,4% z wyższym. Oczywiście, w bibliotekach naukowych proporcje te układają się odmiennie. Nasylenie tych placówek pracownikami posiadającymi wykształcenie wyższe jest bardzo wysokie (53%). Należy przypuszczać, iż zaspokaja ono w pełni potrzeby tej sieci i umożliwi jej należyte funkcjonowanie. Nie da się tego powiedzieć o bibliotekach powszechnych. Najstańsze przygotowanie ogólne i zawodowe mają najliczniej reprezentowani w zawodzie bibliotekarze pracujący na wsi. Stanowią oni 53,8% ogółu pracowników w bibliotekach powszechnych. Permanentnie podejmowane przez biblioteki wojewódzkie i powiatowe akcje kształcenia tej właśnie grupy, niewymierny wręcz wysiłek instruktorów w ostatecznym efekcie niewieczony jest przez ciągi przepływu. Procent bibliotek gromadzkich, gdzie w ciągu roku zmienia się dwóch lub trzech pracowników, jest wysoki. Trudno się zatem dziwić, iż wielu dyrektorów bibliotek wojewódzkich z niepokojem śledzi ekspansję placówek „Ruchu” na wsi. Wiedzą bowiem z praktyki, że utworzenie np. etatów księgowych w kółkach rolniczych przyciągnęło wielu zdolniejszych bibliotekarzy gromadzkich. W środowiskach wiejskich osoba posiadająca niepełne lub pełne średnie wykształcenie nie ma w dalszym ciągu większych trudności w uzyskaniu pracy. I póki tak będzie, wszystkie wysiłki wokół szkolenia, instruowania będą absorbowały biblioteki wojewódzkie i powiatowe, a wszelkie próby przekształcenia bibliotek wiejskich w jakieś szeroko pojęte ośrodki kultury pozostaną w sferze marzeń publicystów. Nie przekreśla to oczywiście podejmowanych tu i ówdzie prób ożywienia, uatrakcyjnienia pracy bibliotek. Zwłaszcza w tych środowiskach, w których społeczny autorytet bibliotekarza jest wysoki, a biblioteka zdołała wciągnąć do współpracy szersze grono osób kulturalnie aktywnych, próby takie mają perspektywy powodzenia.

Niedostatki w przygotowaniu zawodowym bibliotekarzy wiejskich, niemożność zrezygnowania z ich doszkalania i udzielania pomocy instrukcyjnej zmuszają do bardzo przemyślanej gospodarki tymi kadrami, które legitymują się średnim i wyższym wykształceniem. Większość pracowników o tych kwalifikacjach pracuje w bibliotekach powiatowych, wojewódzkich i miejskich stanowiących niezmiernie ważne

***) Kowalewski Zdzisław: Chemicy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Studium o pozycji społecznej i kulturalnej inteligencji technicznej. Wrocław 1962 Zakł. Nar. im. Ossolińskich s. 248; *Dzięcielska Stefania*: Sytuacja społeczna dziennikarzy polskich. Wrocław 1962 Zakł. Nar. im. Ossolińskich s. 210.

***) Antoszczuk Stanisław: Z badań nad stanem kadr bibliotekarskich w Polsce. Warszawa 1962 Biblioteka Narodowa s. 89.

ogniwo całej sieci bibliotek powszechnych. Procent bibliotekarzy z wyższym wykształceniem nie jest wysoki, ale z roku na rok sytuacja ulega poprawie. Niestety, ostatnie zarządzenie, które usankcjonowało istnienie grupy tzw. „bibliotekarzy dyplomowanych” nie zostało jeszcze adaptowane w sieci bibliotek powszechnych. Wzmacnia ono pozycję bibliotek naukowych, do których przeszło w ostatnich dwóch latach sporo energicznych, zdolnych pracowników bibliotek powszechnych. Dezintegracja polityki bibliotecznej dała znać o sobie w dziedzinie najbardziej newralgicznej, utrudniła i tak niełatwą sytuację kadrową w naszej sieci. Tym bardziej konieczne staje się maksymalne wykorzystanie osób posiadających pełne przygotowanie do zawodu. Nie obejdzie się przy tym bez analizy wewnętrznej organizacji samych placówek bibliotecznych, zwłaszcza tych większych. Jasny, jednoznaczny i akceptowany przez zespół pracowników plan działania kierownictwa biblioteki, właściwy, zgodny z ich psychofizycznymi cechami podział pracy, życzliwa koleżeńska atmosfera oparta o wzajemne zaufanie, to podstawowe elementy decydujące o właściwym i skutecznym funkcjonowaniu placówki.

O wszystkich tych sprawach głucho w naszych pismach fachowych, a obserwacje wskazują, że wiele spraw dojrzało do zasadniczych dyskusji.

Chociażby sprawa odpowiedniego podziału prac w bibliotekach wyżej zorganizowanych. Nie jest przecież tajemnicą, że kto żyw stara się uplasować na zapleczu przy opracowaniu zbiorów, w działach informacyjno-bibliograficznych, specjalnych itp. I nic dziwnego, bowiem idzie za tym określony limit godzin pracy, spokój, względnie ciepłe pomieszczenie. W rezultacie można spotkać zwłaszcza w większych bibliotekach magistra historii lub filologii, który z namaszczeniem wpisuje nowe nabytki do inwentarza. Wystarczy przyjechać po dwóch latach do którejś z bibliotek wojewódzkich, by się dowiedzieć, że właśnie wyróżniająca się w pracy instruktorka została awansowana na kierowniczkę sekcji w dziale opracowania, inna zaś z wyższymi studiami rolniczymi, znająca doskonale literaturę fachową wypożycza skrypty w bibliotece naukowej, jeszcze inna absolwentka studiów bibliotekoznawczych, o której pisano życzliwie w prasie lokalnej przeszła do biblioteki fachowej itd. itd. Wiadomo wszak, że osobie, która ma rodzinę, dziecko w przedszkolu, liczne obowiązki domowe, trudno jest pracować na instruktor-skim etacie. Często jest to wręcz niemożliwe. Na miejsce wyrobionych, doświadczonych pracowników przychodzą przeważnie absolwenci, z których część nawet nie kryje, iż przy nadarzającej się okazji przejdzie do lepiej płatnej, spokojniejszej pracy.

Toteż na wagę złota są w naszym zawodzie ludzie, którzy nie odeszli i nie mają zamiaru odejść, którzy będąc instruktorami potrafili zdobyć dyplomy magisterskie, którzy podejmują interesujące prace naukowe w dziedzinie bibliotekarstwa, którzy śledzą i są dobrze zorientowani w publicystyce naukowej, których wypowiedzi na konferencjach świadczą o solidnym i bogatym w doświadczenie stosunku do wykonywanego zawodu. Tych właśnie trzeba śmiało awansować, tym powierzać kierownictwo placówek i odpowiedzialnych działów. Tylko ten, kto wie, że praca jego jest właściwie oceniana przez kierownictwo, że droga jego awansu jest jasno określona — będzie się czuł silnie związany z biblioteką.

Trzeba przyznać, iż są u nas dyrektorzy bibliotek, którzy potrafili skoordynować wysiłki całego zespołu, zintegrować go wewnętrznie, pokazać mu tkwiące w bibliotece możliwości pracy twórczej. Program prac Komitetu Naukowego przy WiMBP w Szczecinie świadczy niezbicie o realności wielu poczynań w tym zakresie. I choć może nie wszystkie zamierzone tematy dadzą się zrealizować, to

jednak umieszczenie ich w planie prac biblioteki stwarza dodatkowe bodźce, przeciwdziała kosztowności, urzędniczeniu naszego zawodu.

Nie znaczy to, że podejmowanie problematyki badawczej ma pełnić funkcję przysłowiowego plasterka i że załatwi nam sprawę właściwego wykorzystania pracowników w bibliotekach. Nie daj Boże, abyśmy zaczęli planować te prace w postaci jakiejś nieprzemyślanej masowej akcji. W wielu placówkach przy ciągłych zmianach w zespołach instruktorskich skutki mogłyby być wręcz opłakane.

Staraliśmy się tu jedynie zasygnalizować to zagadnienie, jako możliwe do realizacji przy określonych, odpowiednio korzystnych warunkach. Nie zwalnia to nas od domagania się wielkim głosem jedności działania władz w zakresie polityki kadrowej w bibliotekarstwie. Rażące dysproporcje między poszczególnymi typami bibliotek świadczą niezbicie o jej braku.

Jadwiga Kołodziejska

C. DUNINOWA, K. LEWICKA
Łódź

UWAGA, NAŚLADOWNICTWO MILE WIDZIANE!

Na szczęście mamy już za sobą okres rozważań „czy warto” w odniesieniu do wielkiego, rewolucyjnego wprost w bibliotekarstwie powszechnym, systemu wolnego dostępu. Zebraliśmy pierwsze doświadczenia uzyskane nie tylko w zakresie osiągnięć czytelniczych, lecz także przystosowania technicznego, jakie znalazł ten system w bibliotekach polskich. Nasze placówki szukają obecnie metod pracy wśród obcych, wypróbowanych wzorów. Zachęcone dyskusją na te tematy przedstawiamy garść praktycznych doświadczeń bibliotek zagranicznych. W kręgu naszych zainteresowań stają: adaptacja i wyposażenie pomieszczeń bibliotecznych oraz niektóre zagadnienia dotyczące korzystnego ustawienia książek i zewnętrznego wyglądu regałów przy wolnym dostępie*). Praktyka wskazuje bowiem, że nie tylko właściwy dobór książek, ale także umiejętne ich ustawienie a także rozmieszczenie regałów stają się ważnym środkiem oddziaływania na czytelnika.

Przedstawiamy problem pierwszy: system ustawiania regałów. Czy ustawienie księgozbioru w kolejności zgodnej z klasyfikacją dziesiętną (tj. od działu 0—9) jest w naszych warunkach korzystne? Bibliotekarze radzieccy na przykład są zwolennikami łączenia wzgl. ustawienia obok „pokrewnych działów” jak: polityki i historii, działu nauk przyrodniczych i ateizmu naukowego, książek z zakresu technologii z literaturą dotyczącą naukowej organizacji pracy. Ten kompleksowy układ księgozbioru — ich zdaniem — bardziej odpowiada interesom czytelnika, ponieważ czytelnik szukając książek o Panamie, Ghanie czy Kubie znajduje je obok siebie, niejako pod ręką. Ustawienie regałów z pokrewnych dziedzin obok siebie burzy wprawdzie porządek układu dziesiętnego, ale układ ten

*) Wstępne zagadnienia organizacyjne przy przechodzeniu z wypożyczania zamkniętego na wolny dostęp do pólek omawiano wielokrotnie w „Bibliotekarzu” z lat 1961, 1962, 1963 a ostatnio w „Zeszytach Przekładów” BN nr 2/63.



Wypożyczalnia Biblioteki Miejskiej w Budapeszcie (ul. Kertésza)

jest przecież dosyć przypadkowy. Bibliotekarze angielscy i amerykańscy twierdzą również, że „sąsiedowanie ze sobą dzieł na półkach przyczynia się do rozszerzania zakresu wiedzy czytelników, że przeczytanie jednej książki beletrystycznej prowadzi do przeczytania stojącej obok książki popularnonaukowej”. Angielski system „taśmowy” (ribbonsystem) ustawienia księgozbioru zakłada, że nie ustawia się np. literatury pięknej w jednym ciągu, ale regał „beletrystyczny” wstawia się między regały książek popularnonaukowych. W ten sposób czytelnik nastawiony wyłącznie np. na lekturę łatwych powieści mimo woli zwraca uwagę na inne — znajdujące się obok — tytuły, po które z własnej inicjatywy raczej by nie sięgnął. To celowe ułatwienie czytelnikowi zbliżenia do książki popularnonaukowej — bez pośrednictwa autorytatywnego informatora — wydaje się słuszne i potrzebne. System ten ma jeszcze jedną dobrą stronę: w trudniejszych warunkach lokalowych ułatwia dyskretny nadzór i zapobiega nadmiernemu gromadzeniu się osób przy regałach „powieściowych”.

Problem zabezpieczenia księgozbioru znalazł pewne rozwiązanie przez wprowadzenie w niektórych bibliotekach angielskich tzw. „systemu motylkowego” („butterfly-system”) ustawienia regałów. Polega on na tym, że regały są ustawione promieniście w polu widzenia dyżurnego bibliotekarza i tworzą wokół jego biurka rodzaj wachlarza. Ten system wymaga jednak dużej powierzchni lokalowej, a więc nie wiele jest szans na stosowanie go u nas.

Jak dotąd w Polsce przy ustawianiu wzgl. przestawianiu księgozbioru na wolny dostęp zachowujemy układ dziesiętny, ale np. w sieci łódzkiej warunki lokalowe i praktyka wskazują, że nigdy nie jest to układ sztywny. Problemem do dyskusji byłoby opracowanie takiego systemu, który by nie burząc w zasadni-

czy sposób układu dziesiętnego zalecał ustawianie pewnych działów obok siebie według racjonalnego, korzystnego i dostosowanego do polskich warunków schematu.

Wiele naszych bibliotek dokonało już podziału literatury pięknej na grupy wg narodowości i autorów. Celowość tego wyodrębnienia literatur narodowych i jego kształtujące oddziaływanie na czytelnika można było zauważyć już po krótkim okresie obserwacji.*) W tym zakresie mamy również do dyspozycji wzory naszych sąsiadów: bibliotekarze radzieccy wyłączają jeszcze w ramach literatury narodowej czołowych autorów rosyjskich i światowej klasyki. Na specjalnych zakładkach nakleja się portrety wielkich pisarzy uzupełnione krótką biografią i wykazem ważniejszych utworów. Niekiedy umieszcza się także obok pozycji beletrystycznych opracowania krytyczne, biograficzne, monografie i pamiętniki. Taki sposób ekspozycji przyczynia się na pewno do rozbudzenia zainteresowania osobą autora i do głębszego zrozumienia twórczości pisarza.

Z kolei kilka uwag dotyczących sposobów ustawienia książek na półkach. Przy wolnym dostępie zaleca się zajmowanie tylko 4/5 przestrzeni półki. Pozostała część powinna być wykorzystana na wystawkę. Książkę godną polecenia stawiamy „twarzą” do czytelnika. W artykule St. Siekierskiego („Bibliotekarz” nr 3/4 z 1963 r.) zacytowane jest zdanie wybitnego teoretyka wolnego dostępu doc. Sacharowa: „Książka musi atakować czytelnika i w związku z tym nie może być ona odwrócona od niego wąskim grzbietem, książka musi atakować swą barwną okładką, dobrą ilustracją, ciekawą kartą tytułową...” Książki odwrócone „twarzą” do czytelnika stawiamy na podpórkach. Na ruchomych podpórkach z drutu lub plastiku możemy ustawić także aktualny katalog księgarski, spis zalecanych pozycji z danego działu itp. Jeżeli mamy 2 lub 3 półki wolne, warto na nich przygotować stałą wystawkę tematyczną lub zagadnieniową. Jest to miłe urozmaicenie dla czytelników, przesuwających oczami po równych grzbietach książek. Ułatwia także wybór lektury, choć nie zwalnia — rzecz jasna — bibliotekarza od przygotowania okolicznościowych wystawek na terenie czytelnicy, stałych wystaw w gablotach czy eksponowania ostatnich nowości na odrębnym regale.

Podobnie jak w ZSRR „zagospodarowane” są regały bibliotek publicznych w Budapeszcie. Bibliotekarze węgierscy — w myśl jak najszerzej popularyzacji literatury — często stosują różnego typu ekspozycje na półkach. Spotyka się np. kolorowe przerywniki — szerokie pudła do broszur. Ich grzbiety wykorzystywane są jako dodatkowa powierzchnia wystawowa. Podobnie jak w ZSRR można na nich spotkać wycięte z obwolut portrety popularnych pisarzy wraz z notką bio- i bibliograficzną, także zestawy tematyczne wybranej literatury. Stosuje się także barwne przerywniki działowe wzgl. literowe. W bibliotekach węgierskich stosuje się ponadto pudła zgodnie z ich założeniem: są one wykorzystywane do gromadzenia broszur. Broszury zgrupowane są według tematów i znajdują się często w pobliżu dyżurnego bibliotekarza. Z reguły nie włącza się ani drobnych druków ani broszur na półki. Gromadzenie ich w specjalnych pudłach podyktowane jest troską o bezpieczeństwo zbiorów.

Jedną z ważniejszych kwestii przy wolnym dostępie jest czytelne i estetyczne znakowanie regałów. Z doświadczeń wynika, że zdobywanie właściwych

*) Jak każdy system i ten ma swoją dyskusyjną stronę: czy nie dyskryminuje literatury mniej znanych na rzecz tych tradycyjnie uznawanych za dobre?

napisów nie powinno być sprawą lokalnych inicjatyw a sprawą instytucji centralnej, która winna drukować je dla wszystkich. Naturalnie nie musi to być wyłącznie białoczarny druk afiszowy, jak to dla swoich filii zastosowała Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie. Pewne jest, że należy w napisach unikać symboli i szczegółowych określeń dla działów klasyfikacji dziesiętnej. Napisy należy formułować zwięźle, krótko ewent. odsyłając do bardziej szczegółowego podziału w katalogu.



Ruchomy regał ze skośnym sprofilowaniem półki, ustawiany zwykle w środku pomieszczenia

Nie należy także zapominać, że warunkiem dobrego ustawienia jest posiadanie jednolitych co do wielkości, jakości i koloru sprzętów bibliotecznych. Różne rodzaje regałów są prawdziwą plagą niektórych bibliotek, szczególnie tych, które powstawały w latach pięćdziesiątych. Stare regały nie tylko są brzydkie i ciężkie, ale i zbyt wysokie. Wiemy, że najwyższa półka z książkami winna znajdować się w zasadzie na wysokości uniesionej dłoni człowieka średniego wzrostu tj. nie wyżej niż 1,7 m. Te same kłopoty dotyczą dolnych półek regałów. W bibliotekach zagranicznych górne półki wykorzystuje się na wystawki a dolne na miejsca dla roczników czasopism z lat ubiegłych. W NRD i Czechosłowacji istnieją już prototypy specjalnie dla wolnego dostępu przystosowanych regałów. Czeski model półki przewiduje miejsce na stałą ekspozycję, katalog dotyczący tej części księgozbioru i część magazynową (por. ilustrację w „Bibliote-karzu” nr 5 z 1962 r.). Niestety w Polsce sprawa dokumentacji i prototypów naj-potrzebniejszych sprzętów bibliotecznych, nie mówiąc już o wykonawstwie, pozosta-je ciągle jeszcze otwarta. Na przykład na Węgrzech Biblioteka Narodowa, a kon-kretnie Oddział Wyposażenia Bibliotek przy Ośrodku Bibliotekoznawstwa i Pra-cy Metodycznej zawarł umowę z instytucją wykonującą meble dla szkół, na wykonanie mebli bibliotecznych. Obecnie w dziale znajduje się aż 7 prototy-pów regałów przystosowanych do wolnego dostępu i odbywają się ostatnie kon-sultacje. Gotową dokumentację przekaże się wykonawcy w bieżącym roku. Po-dobne funkcje spełnia w NRD Biuro Zaopatrzenia Technicznego Bibliotek.

Wspominając o walorach lokalowych bibliotek zagranicznych trzeba dodać, że ich zdecydowana większość posiada wydzieloną szatnię ze stałym dyżurem. I tak np. w Budapeszcie 70% bibliotek miejskich posiada szatnie. Są one również w bibliotekach młodzieżowych. Należy nadmienić, że rozwiązano tam pomysłowo problem numerka szatni — jest nim plastikowa zakładka do książek, z której czytelnik wobec tego faktycznie korzysta.

Charakterystycznym zjawiskiem w bibliotekach zagranicznych jest stałe zwię-zkzanie się liczby korzystających z biblioteki na miejscu. Kto przebywa w bi-bliotece przez czas dłuższy, niż to potrzebne na wyszukanie sobie dobrej lektu-ry? Otóż przede wszystkim czytelnicy prasy, cierpliwi poszukiwacze, uczniowie szkół dla pracujących, niekiedy studenci (ci zwykle przy wydzielonych regałach księgozbioru fachowego). Jest to zresztą konsekwencja świadomej polityki sto-sowania poza czytelnia, czy wydzielonym kącikiem czytelniczym jak najwię-kszej ilości miejsc w wypożyczalniach. Nie zawsze umieszcza się do tego celu wygodne fotele, czasem po prostu lekkie i estetyczne stołeczki metalowe, prak-tyczne dla korzystających z niższych partii księgozbioru.

Chęć zatrzymywania czytelnika jak najdłużej w bibliotece ma również inne konsekwencje: np. w bibliotekach węgierskich poza regałami stojącymi pod ścianą — jeżeli miejsce na to pozwala — ustawia się w środku pomieszczenia niskie dwustronne regały-półki z lekko skośnym profilowaniem deski. Te re-galiki mieszczą około 200 vol. Obok miejsc siedzących ustawia się też wózki bi-blioteczne. Wózki są metalowe, składają się zwykle z trzech dwustronnych, sko-śnie ustawionych półeczek i mieszczą ok. 60 woluminów. Tak duża ilość miejsc siedzących w bibliotece stwarza przyjemną, klubową atmosferę i jest chyba znamienna dla nowoczesnego bibliotekarstwa. Problemem szczególnie drażliwym jest obecnie w naszych bibliotekach sprawa wyglądu zewnętrznego książek. Niektó-re placówki z powodzeniem podjęły próbę zrzucenia szarych-okładzin papiero-wych. Polskie książki na kolejnych Targach w Warszawie uznane zostały — jak powszechnie wiadomo — za jedne z najpiękniejszych. Bibliotekarze stoją przed

problemem, jak te wydawniczo piękne książki najskuteczniej chronić. Biblioteki Dzielnicy Stare Miasto we Wrocławiu uzyskawszy odpowiednie fundusze — stosują okładki plastikowe. Książki na półkach stoją w oprawie wydawniczej lub introligatorskiej, natomiast czytelnik otrzymuje je w okładkach z plastiku i zobowiązany jest w tych okładkach je zwrócić. Obok dyżurnego bibliotekarza stoi pudło takich kolorowych okładek różnych formatów a sama czynność obłożenia nie zajmuje wiele czasu. System niezły, ale kosztowny.

Inną drogę eksperymentowania w tej dziedzinie podjęła przed trzema laty Biblioteka Łódzkiego Domu Kultury. Przy oprawie introligatorskiej, okładki wzgl. barwne obwoluty są tam naklejane na zewnątrz i cała powierzchnia — wraz z barwnym grzbietem z kaliko — lakierowana. Książki w twardej okładce wydawniczej oklejane są całkowicie w barwny, wodoodporny granitol. Do sygnowania grzbietów używa Biblioteka ŁDK elektrycznego ołówka (electric stylograph for library use) stosowanego powszechnie w angielskich bibliotekach.

W łódzkiej sieci bibliotek miejskich od roku stosuje się lakierowanie całych okładek wydawniczych i introligatorskich. Grzbiety opisuje się białym lub czarnym tuszem. Grzbiety płócienne gruntuje się przedtem kolorową farbą plakatawą. Nowe książki otrzymują grzbiety wyłącznie oprawne w barwne kaliko. Jak wykazało doświadczenie, książki lakierowane są znacznie trwalsze, „wytrzymują” dużą ilość wypożyczeń.

Mimo wielu pozytywnych rezultatów i prób pierwszy odwrót od lakieru zanotowano w Niemczech. Po trzyletnim stosowaniu lakieru zaprzestano używać go także na Węgrzech. W tych krajach — mimo wszystko — trwałość książki lakierowanej w stosunku do kosztów okazała się zbyt mała. Zarówno biblioteki niemieckie jak i węgierskie wprowadziły obecnie przeźroczystą folię, na stałe przyklejaną do okładki. Odpada wtedy czynność opisywania grzbietów.

Nie ulega wątpliwości, że usługi introligatorskie, które wykonuje się dla naszych bibliotek w kraju powinny ulec pewnym zmianom. Za granicą coraz rzadziej stosuje się ręcznie szyte, drogie oprawy dla książki masowej. Ręczna oprawa jest zarezerwowana tylko dla druków najcenniejszych. Biblioteki powszechne otrzymują książki klejone. Do klejenia używany jest głównie klej niemiecki „Planatol BB — Superior”. Na grzbietach z kolorowego granitolu wytłacza się sygnatury maszynowo, stosując dużą czcionkę drukarską i zacisk, na który kładzie się płatek np. złotej folii. Usprawnienia te w zasadniczy sposób wpływają na wygląd książki a przede wszystkim na szybsze dostarczenie jej do rąk czytelnika.

Sytuacja naszych bibliotek w zakresie ochrony książki przed niszczeniem jest trudna. Potrzebna jest nam pomoc fachowych, ambitnych introligatorów. W pierwszym rzędzie musi zniknąć szare płótno zastąpione jak najszybciej sztucznym, tworzywem (kaliko lub granitol). Introligatorsko oprawione książki winny zachować swe „twarze”, ich okładki naklejać należy na zewnątrz. Nie niszczymy świetnych nieraz prac naszych ilustratorów i grafików, podnośmy „urodę” bibliotecznych książek.

Zamykamy te rozważania dołączając apel: Nie dajmy się wyprzedzić! Wielojęzyczna prasa bibliotekarska sygnalizuje raz po raz jak dalece zmienia się oblicze naszego zawodu. My dyskutujemy o wolnym dostępie a w innych krajach mówi się już o specjalizacji placówek. Nie pozostajmy w tyle! Czas nagli.

Cecylia Duninowa, Krystyna Lewicka

WOLNY DOSTĘP CZYTELNIKA DO ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH *)

W początkach roku 1961 wprowadziliśmy w wypożyczalniach dla dorosłych nowy system wypożyczeń — wolny dostęp do półek. Głównym powodem decydującym o prowadzeniu tej metody było uzyskanie lokalu, odpowiadającego wymaganiom przestrzennym i estetycznym.

Wprowadzenie nowego systemu wypożyczeń wymagało od personelu naszej biblioteki dokonania zmian w układzie księgozbioru oraz sprzętu bibliotecznego. Usunięto między innymi ladę ogradzającą czytelników od bibliotekarza i regałów. Powstała w ten sposób wolna przestrzeń wykorzystana została na ustawienie stolików z krzesłami. Dzięki takim zmianom uzyskano dobrą widoczność i estetyczny wygląd sali. Jedno wejście-wyjście, przy którym stoi biurko bibliotekarza i kartoteka czytelników pozwala na właściwą kontrolę. W celu zabezpieczenia majątku bibliotecznego czytelnicy muszą zostawiać teczki i torby na stoliku przy biurku bibliotekarza.

Księgozbiór wypożyczalni wynoszący ponad 23 000 tomów udostępniony jest dla korzystających z biblioteki w całości. Obsada personalna w osobach 2 bibliotekarek nie uległa zmianie, jedynie w pierwszych miesiącach po wprowadzeniu wolnego dostępu przydzielono nam pomoc. Był to bowiem okres ciężki ze względu na nową rejestrację czytelników oraz przyzwyczajanie czytelników do nowego systemu układu książek na regałach.

W zasadzie lepiej jest wprowadzić nowy system w okresie malejącego ruchu czytelniczego, by nie zakłócało to systematycznej pracy biblioteki.

Wysiłek bibliotekarek włożony w początkach wprowadzenia nowego systemu wypożyczeń dał oczekiwane rezultaty w liczbie wzrostu czytelników i wypożyczeń (szczególnie książek popularnonaukowych). Poszły w ruch dawno zapomniane tytuły i dawno nieczytani autorzy. Najistotniejszą jednak sprawą jest zadowolenie czytelników z nowego systemu, szczególnie czytelników wyrobionych, inteligentnych, którzy doskonale sobie radzą przy wyborze książek bez pomocy bibliotekarza. Czytelnicy mają większe możliwości samodzielnego zapoznawania się z książkami i ich treścią i mają dość czasu na obejrzenie sobie bez przeszkód, w wygodnej pozycji (siedząc na krzesłach przy stolikach), wielu książek.

To nieskrępowanie czytelnika i bezpośrednie zapoznawanie się z książkami daje mu dużą satysfakcję i rozszerza jego zainteresowania, czego dowodem jest wzrost wypożyczeń książek popularnonaukowych. Wśród czytelników znalazła się i taka grupa, która w wyborze literatury zdała się wyłącznie na gust bibliotekarza. Ci czytelnicy czuli się w pierwszych dniach wprowadzenia wolnego dostępu zupełnie zagubieni i bezradni. Część z nich przystosowała się do nowych warunków wypożyczania i sama orientuje się wśród książek, inni zdają się nadal na gust dyżurującego bibliotekarza.

Dla czytelników, którzy twierdzą, że przeczytali już wszystkie książki w bibliotece i nie mają co czytać, wolny dostęp otwiera nowe możliwości, z czego bibliotekarki są bardzo zadowolone.

Czytelnicy w wieku 14—18 lat stanowią przy tym systemie najważniejszy problem. Młodzież ta przychodzi z biblioteki dziecięcej bądź zapisuje się po raz pierwszy do biblioteki, nie umie więc poradzić sobie z ogromem znajdujących się tu książek, zbyt często zaś, chąc być samodzielną, odrzuca całkowicie pomoc bibliotekarki przy wyborze lektury. Chodzi tu bowiem często o wybieranie książek nieodpowiednich do wieku. Grupę tę otacza się szczególnie troskliwą opieką.

Jak z tego wynika, wolny dostęp nie wyklucza pracy z czytelnikiem, a przeciwnie stwarza większą możliwość kierowania czytelnictwem. Oszczędność czasu, uzyskana dzięki nowej technice wypożyczania, pozwala bibliotekarzowi zużywać go na rozmowy z czytelnikami i udzielanie pomocy tym, którzy jej potrzebują.

* Przedruk artykułu zamieszczonego w nrze 3 z 1963 r. „Pomagamy Sobie w Pracy” (wydaw. w Opolu).

Jest to nie tylko oszczędność czasu bibliotekarza, ale i czytelnika. Znikły zupełnie kolejki. Czytelnicy mają więcej czasu na przeglądanie i wybieranie książek.

Wolny dostęp nie zmniejsza jednak pracy samych bibliotekarzy, zmienia się tylko proporcja tej pracy z technicznej na korzyść działalności pedagogicznej i wychowawczej. Dochodzi jeszcze ciągle porządkowanie księgozbioru, przestawianego przez czytelników.

Jeśli chodzi o giniecie książek, nie jest ono większe niż przy systemie normalnym.

Nowa forma pracy nakłada na nasz personel obowiązek szczególnie starannego uzupełniania zbiorów, wybierania najlepszych książek dla zaspokojenia wciąż rosnących zainteresowań czytelników, wypełniania w miarę możliwości luk w księgozbiore oraz usuwania pozycji przestarzałych, zdezaktualizowanych i nieciekawych.

Wyżej opisana forma udostępniania zbiorów bibliotecznych cieszy się dużą popularnością wśród czytelników i bibliotekarek i godna jest polecenia innym bibliotekom, o ile pozwalają na to warunki lokalowe.

Henryk Sota
Kierownik MBP

M. RUSZCZYC
Warszawa

W SŁUŻBIE OSSOLINEUM

Biblioteka i Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu to dziś jedna z największych tego typu placówek w Europie, który szczyti się długą i ciekawą historią. Charakter i wartość księgozbiorów Ossolineum najlepiej określa fakt, że wchodzi one w skład Polskiej Akademii Nauk i placówka ta posiada własny statut, jako samodzielna jednostka naukowa z odpowiedzialną kadrą pracowniczą.

Założycielem Ossolineum był Józef Maksymilian Ossoliński, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego Oświecenia. Zaprzagnął on stworzyć księgozbiór, który zgromadziłby rozproszone i często zapomniane skarby wielowiekowej kultury polskiej. Nie było to łatwe do zrealizowania, jako że jeszcze w XVII wieku ponad 67 bibliotek klasztornych, kościelnych i prywatnych wywieźli z Polski Szwedzi, a później w okresie tuż przed rozbiorami rząd carski wywiózł do Rosji większość zbiorów jednej z największych ówczesnych bibliotek prywatnych Rzeczypospolitej — biblioteki rodziny Załuskich.

Rozpoczął więc Ossoliński żmudne poszukiwania wszędzie tam, gdzie spodziewał się znaleźć cenne druki i foliały. Jego wysłańcy jeżdżą po klasztorach, rezydencjach magnackich i dworach szlacheckich, odwiedzają miasta i miasteczka trzech zaborów, docierają wszędzie tam, gdzie znajdowały się książki. Ossoliński zakupuje też za granicą wiele dzieł polskich, wywiezionych tam przed wiekami przez podróżujących Polaków, a także książki autorów obcych, dotyczące historii, geografii czy obyczajów polskich.

W taki oto sposób erudyta i bibliofil zdołał zgromadzić w ciągu kilku lat ponad 10 tys. tomów książek, rękopisów, gazet i druków ulotnych.

Wraz ze wzrostem zbiorów angażuje Ossoliński bibliotekarza w osobie głośnego uczonego, autora słownika języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego. Przez lat przeszło dziesięć krzątać się będzie Linde pracowicie przy po-



*Gmach Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu (widok od strony dziedzińca)**

rządkowaniu zbiorów Ossolińskiego, a niebawem przy wzbogacaniu go o nowe dzieła. Dzięki staraniom Ossolińskiego i Lindego biblioteka powiększa się do 1804 r. o dalsze 30 tys. tomów.

W 1817 r., na skutek usilnych starań Ossolińskiego, jego prywatna dotąd biblioteka nazwana zostaje przez cesarza Franciszka I Biblioteką im. Ossolińskich. Po śmierci Ossolińskiego w 1827 r. cały jego kilkudziesięcioletni księgozbiór przekazany został na własność narodowi polskiemu. Życzeniem zmarłego fundatora było, aby jego siedzibą stał się Lwów. W 1827 r., po uzyskaniu zezwolenia władz austriackich, zjeżdżają zbiory Ossolińskiego z Wiednia do Lwowa.

Wiek XIX zapisał się wielkim rozkwitem w dziejach Ossolineum, pojawiły się setki wielkich i bezimiennych pracowników, którzy oddali wszystkie swe siły dla dzieła umacniania tego ogniska narodowej kultury.

Na pierwszym miejscu wymienić tu trzeba przede wszystkim Franciszka Siarczyńskiego, człowieka wychowanego w duchu ideałów Oświecenia, bliskiego tradycjom postępowej Kuźnicy Kołłątajowskiej. Jemu zawdzięcza Biblioteka ostateczne uporządkowanie zbiorów i rzeczową klasyfikację działową. Siarczyński szczególnie interesował się rękopiśmiennictwem, przez wiele lat redagował

*) Oba zdjęcia reprodukowane na podstawie wydawnictwa pt. „Zakł. im. Ossolińskich 1827—1960”. Wrocław 1956 Wyd. Zakł. im. Ossolińskich.

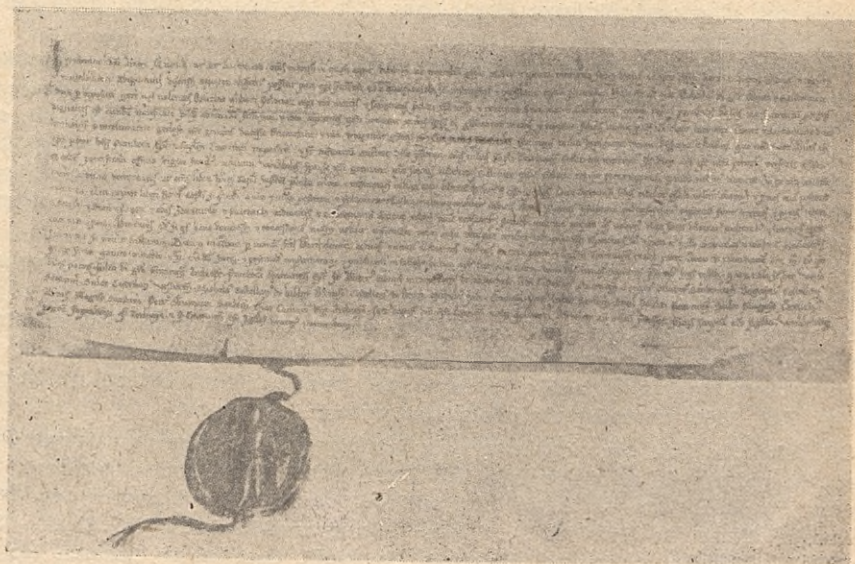
stworzone przez siebie „Czasopismo Naukowe Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich”, zamieszczając tam szereg cennych i użytecznych dla późniejszych badaczy materiałów bibliograficznych.

Bezpośrednio po Siarczyńskim pojawia się w galerii zasłużonych Ossolineum inna postać, rówieśnik pokolenia romantyków polskich — Konstanty Słotwiński. W dziejach Biblioteki zapisał się jako spiskowiec i buntownik. W tajnej drukarni tłoczy dzieła Mickiewicza, Norwida, Słowackiego czy Krasińskiego. Płaci za to więzieniem w austriackiej twierdzy Kufstein. Słotwiński położył duże zasługi przy zorganizowaniu drukarni i litografii Biblioteki, uruchomił czytelnię, która stała się załączkiem dzisiejszej czytelnicy naukowej Ossolineum.

W czasach romantyzmu ściśle związał się z pracą Ossolineum również poeta i historyk August Bielowski. On to założył wydawnictwo „Monumenta Poloniae historica”.

Pod koniec XIX wieku, w nowych warunkach polskiej rzeczywistości pozytywistycznej, ster kierownictwa Ossolineum przejmuje Wojciech Kętrzyński, jeden z najwybitniejszych historyków polskich ubiegłego stulecia, który pozostawił po sobie dzieła tak głośne jak „O narodowości polskiej w Prusach Wschodnich w czasach krzyżackich” czy „O Mazurach”. W l. 1868—1870 pracował Kętrzyński jako bibliotekarz w Kórniku, posiadłości Działyńskich, a potem obejmuje stanowisko sekretarza oddziału naukowego, a niebawem dyrektora Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie. Z jego inspiracji kontynuowane jest wydawanie „Pomników dziejów Polski” oraz licznych rozpraw etnograficznych, historycznych i językoznawczych.

Na progu niepodległości Polski, w 1918 r. umiera Wojciech Kętrzyński. Trud sterowania pracą w Ossolineum przejmuje młodsze pokolenie. Nowy jej dyrektor, Ludwik Bernacki, przekształca Bibliotekę w nowoczesną placówkę ba-



*Dokument Bolesława Wstydliwego z 1255 roku
znajdujący się w zbiorach Biblioteki*

dań literackich. Bernacki, wybitny znawca dziejów i kultury polskiego Oświecenia, pozostawia Ossolineum szereg kapitalnych studiów z tego okresu, zwanych „Teką Bernackiego”.

Wokół Bernackiego zgrupował się zastęp wyszkolonych współpracowników na bibliotecznej niwie: Lempicki, Czernik, Hirsberg. Obok nich zaś ludzie nie pracujący wprawdzie bezpośrednio w Ossolineum, ale ściśle z nim związani swą pracą naukową i miłością do książki: Sz. Askenazy, L. Kubala, K. Światałski.

Szczęśliwym trafem większość lwowskich zbiorów Ossolineum uratowała się podczas II wojny światowej. W 1947 r. decyzja Rady Ministrów PRL wyzna-czyła na siedzibę Ossolineum — Wrocław.

W l. 1946—47 Związek Radziecki przekazał Polsce większą część zbiorów lwowskich Ossolineum (łącznie 203 tys. tomów książek i 6 764 rękopisów). Zbiory te znalazły siedzibę w odbudowanym ze zniszczeń wojennych zabytkowym pa-lacu szpitalników przy ul. Szewskiej we Wrocławiu.

Był to trudny okres w dziejach Ossolineum. Trzeba było przeprowadzić ogromną pracę nad porządkowaniem i klasyfikowaniem zbiorów, odszukiwa-niem dzieł zaginionych i rozproszonych, trzeba było na nowo skupić kadre pracowników, zdobywać w wyniszczonym kraju potrzebne na te cele fundusze. Jeśli trudności te zostały pokonane, zawdzięczać to trzeba m.in. takim ludziom, jak prof. Stanisław Kulczyński, Jerzy Borejsza, Antoni Knot, pierwszy dyrektor powojennego Ossolineum. Dzięki ich staraniom reaktywowało się w 1946 r. istnie-jące już przed wojną Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, którego zarząd objął władzę zwierzchnią nad Ossolineum, stał się jego reprezentantem na zewnątrz, kierował pracami przy rewindykacji zbiorów i formowaniu personelu naukowego.

Efekty nie dały na siebie czekać. W 1947 r. zdołano oddać do użytku ok. 40 tys. tomów i otwarto czytelnię. Pod koniec 1948 r. ukazywać się zaczął „Inwentarz” Biblioteki, w l. 1951—53 zaś katalog dyplomów i dokumentów. W 1951 r. rozpo-czyną się też ukazywać biuletyn Ossolineum „Ze skarbca kultury”, informujący o nowych nabytkach.

W powojennej działalności Ossolineum organizowane są kolejno poszczegól-ne działy pracy. W 1946 r. istnieje tylko dział wypakowywania (zmieniony póź-niej w dział magazynów i oprawy). W 1947 r. powstają działy uzupełniania cza-sopism, rękopisów i udostępniania, w roku następnym dział starych druków i gabinet fizyki. W l. 1949—1955 istnieje już w Ossolineum katalog systematycz-ny, gabinet marksizmu-leninizmu, pracownia mikrofilmowa, referat informa-cyjno-bibliograficzny oraz gabinet numizmatyczno-heraldyczny.

Do roku 1955 udało się odzyskać tę część zbiorów Ossolineum, która wywie-ziona została przez okupanta niemieckiego na Śląsk.

Po wojnie zaznacza się stały i poważny wzrost zbiorów Biblioteki im. Osso-lińskich. O ile w 1946 r. posiadało Ossolineum ok. 143 tys. książek i ok. 10 tys. innych druków, to już w 1955 r. było ok. 338 tys. książek i ok. 28 tys. innych druków. Rok 1962 przyniósł siedmiokrotny wzrost tego stanu.

Od 1953 r. datuje się ożywienie działalności edytorskiej wydawnictwa Osso-lineum. Zainicjowana została edycja dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego, Ka-zimierza Brodzińskiego, Juliusza Słowackiego, rozpoczęły ukazywać się serie: „Biblioteką Pisarzy Polskich”, „Studia Historyczno-Literackie”, „Studia Sta-ropolskie”, „Książka w Dawnej Kulturze Polskiej”. Ossolineum posiada też po-ważne zasługi na polu przyswajania czytelnikowi polskiemu dzieł wielu klasy-ków literatury europejskiej, szczególnie F. Schillera, J. W. Goethego, M. Gogola.

O ile w 1953 r. udział wydawnictwa Ossolineum w ogólnokrajowej produkcji wydawniczej wynosił 114 tytułów, w 1956 r. — 212, to w 1962 r. zamykał się już w liczbie ok. 500 pozycji.

W tym krótkim przeglądzie zasygnalizować można było zaledwie niektóre karty z przeszłości i terażniejszości Ossolineum, Biblioteki stanowiącej chlubę kultury polskiej.

Marek Ruszczyć

Cz. KOZIÓŁ
Warszawa

O POSTĘP TECHNICZNY W BIBLIOTEKACH

Biblioteki są wytworem postępów ludzkiej wiedzy i zarazem niezbędnym czynnikiem dalszego jej rozwoju. Zastosowanie w działalności bibliotecznej najnowszych osiągnięć nauki i techniki oraz dostosowywanie tej działalności do pojawiających się coraz to nowych, coraz trudniejszych zadań służenia dalszemu, odbywającemu się przyspieszonym ruchem postępowi badań naukowych i ich praktycznych zastosowań — nie dokonuje się automatycznie. Bez świadomej, systematycznej pracy nad znajdowaniem i wdrażaniem nowych środków, nowych metod pracy, działalność biblioteczna jest zacofana i hamuje przez to postęp innych dziedzin działalności.

Interesującym przykładem zakreślonych na wielką skalę prac nad usprawnieniem i zmodernizowaniem bibliotek jest sprawozdanie działającej w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. Rady do Spraw Zasobów Bibliotecznych.*)

Rada jest niedochodową organizacją utworzoną w 1956 r. w oparciu o 5-milionową subwencję Fundacji Forda, przeznaczoną na 5-letnią działalność. W 1960 r. Fundacja zapewniła Radzie subwencję w kwocie 8 milionów dolarów na dalsze 7—10 lat. Zadaniem Rady jest „...pomoc w rozwiązywaniu problemów bibliotecznych w ogóle, a zwłaszcza w zakresie bibliotek naukowych, badanie, rozwijanie i demonstrowanie nowych technik i metod, rozpowszechnianie wszelkimi środkami wyników tych prac, udzielanie zasiłków na takie prace innym instytucjom i osobom, kierowanie i w miarę potrzeby koordynacja wysiłków służących: (1) rozwijaniu zasobów i usług bibliotek, (2) ulepszaniu stosunków między amerykańskimi i zagranicznymi bibliotekami i archiwami”.

Omawiane sprawozdanie informuje o składzie Rady i jej dyrekcji, o prowadzonych pracach, zawiera też zestawienie dochodów i wydatków Rady oraz bibliografię sprawozdań i publikacji, które są wynikiem prac Rady albo powstały przy jej pomocy.

Działalność Rady skupia się wokół zagadnień bibliografii i mechanizacji czynności bibliotecznych. Wielki zbiór książek — pisze we wstępie do sprawozdania Verner W. Clapp — nie posiadający dobrych pomocy bibliotecznych, jest użyteczny tylko potencjalnie albo przypadkowo. Natomiast mały zbiór może ofiarować skuteczne i wyspecjalizowane usługi, jeśli pomnoży swe własne zasoby przez odpowiednie narzędzia i techniki bibliograficzne, dając czytelnikom dostęp do świata książek poza własnymi zbiorami. Dlatego Rada na pierw-

*) 7-th Annual Report for the period ending June 30, 1963. Council on Library Resources, Inc. Washington, D. C., s. 64, nlb. 4.

szy plan wysuwa udoskonalenie działalności bibliograficznej. Interesującym przykładem wielkich możliwości usprawnień technicznych w tym zakresie jest „Index Medicus”, który w 1962 r. objął około 150 000 artykułów z czasopism lekarskich całego świata. Wprowadzona w 1961 r. mechanizacja prac nad indeksem ogromnie usprawniła jego wydawanie. Wprowadzone dotychczas usprawnienia, jak mechaniczne sortowanie dziurkowanych kart, mechanizacja przepisywania i fotografowania, posuną się dalej przez zastosowanie udoskonalonego komputera, umożliwiającego druk bibliografii z użyciem 226 różnych czcionek, z szybkością 500 znaków na minutę i przeprowadzanie skomplikowanych poszukiwań bibliograficznych, służących zestawieniu spisów przedmiotowych.

W roku sprawozdawczym Rada udzieliła 38 subwencji na różne prace, w łącznej kwocie blisko 1 miliona dolarów. Sprawozdanie ujmuje wykonane prace w następujących grupach:

I. *Urządzenia i techniki bibliograficzne.* Wymieniono tu kilka prac dotyczących sporządzania indeksów literatury prawniczej przy pomocy komputerów, zastosowanie komputera do mechanizacji prac bibliotecznych z wydawnictwami seryjnymi, rewizję przepisów katalogowych, rewizję przepisów klasyfikacji dziesiętnej, prace nad „Międzynarodowym inwentarzem zbiorów muzycznych”, uzupełnienie publikacji o zasobach bibliotek amerykańskich, przygotowanie 4 rozszerzonego wydania „World Bibliography of Bibliographies” T. Bestermana.

II. *Dostęp do zbiorów.* Sfinansowano prace badawcze nad przygotowaniem do planu specjalizacji bibliotek w Kanadzie, prace badawcze nad metodami odkwaszania oprawnych tomów. Badania wykazały, że zawartość kwasu w papierze produkowanym w pierwszej połowie bieżącego stulecia może spowodować, że książki z tego okresu ulegną zniszczeniu — poszukuje się opłacalnych metod „odkwaszania” książek. Prowadzi się poszukiwania w zakresie nowych metod taniego a trwałego oprawiania książek (m.in. zastąpienie szycia klejeniem, badanie przyczyn uszkodzeń i zużycia książek oraz sposobów zapobiegania temu). Poszukuje się nowych metod produkcji trwałego papieru. Prowadzi się wstępne studia nad „krajowym planem ochrony ulegających zniszczeniu materiałów bibliotecznych”, mającym m.in. zapobiegać niepotrzebnemu dublowaniu egzemplarzy, a zarazem umożliwiać uzupełnienie braków (np. system przechowywania matryc książek, metody taniej reprodukcji). Badano problem przechowywania informacji w postaci fotoreprodukcji, a zwłaszcza mikroreprodukcji. Np. studium kosztów zmikrofilmowania 100 000 oprawnych woluminów czasopism wykazało, że koszt ten będzie wyższy od kosztu zbudowania dodatkowego magazynu na przechowywanie oryginałów — kalkulacja ta może się jednak zmienić przy zmianie stopnia pomniejszania zdjęć i zmianie „zagęszczania” magazynów. Podjęto prace nad urządzeniami ułatwiającymi szybkie, łatwe dokonywanie powiększeń z mikrofilmów (wejdą one w użycie w najbliższych latach) oraz nad „ręcznymi” czytnikami do mikrokopii, niezależniającymi czytelnika od ciężkich, zlokalizowanych w czytelni aparatów. Pracuje się nad urządzeniem do automatycznego odwracania kart przy korzystaniu ze zbiorów bibliotecznych przez telewizję (University of Virginia) i przez telefacsimile. Fantastyczne perspektywy przewrotu w „magazynowaniu informacji” otwierają badania nad wykorzystaniem do tego celu niektórych kryształów — w 1 cm sześciennym takiego kryształu można ująć informacje zawarte w ćwierci miliona książek! Udoskonala się urządzenia do mikrofotografowania (przenośna kamera,

wywołująca zdjęcia bez laboratorium), z monokularnym czytnikiem. Przygotowano publikację o planowaniu budowy bibliotek szkół wyższych (K. D. Metcalf).

III. *Administracja biblioteczna.* Tu wymienia się prace nad zabezpieczeniem bibliotek od ognia (obecnie straty pożarowe bibliotek w Stanach Zjednoczonych wynoszą około miliona dolarów rocznie). Finansuje się prace nad udoskonaleniem statystyki bibliotecznej. W tym celu naczelnik Wydziału Statystyki Oświatowej, w zajmującym się tymi sprawami urządzie federalnym, otrzymał roczny urlop celem przygotowania podręcznika statystyki bibliotecznej, przy pomocy komitetu doradczego złożonego z przedstawicieli Am. Stow. Bibliotek, Stow. Bibliotek Specjalnych, Stow. Normalizacji itd. Jak widać, przywiązuje się tam ogromną wagę do niedocenianej u nas na różnych, nawet na wysokich „szczeblach”, statystyki bibliotecznej. W rozdziale tym wymieniono również badania nad amerykańskim ustawodawstwem bibliotecznym, nad systemem współpracy bibliotek i instytucji wyższego kształcenia (stan Colorado), nad analizą metod działalności biblioteki uniwersyteckiej (Columbia University), nad działalnością małych bibliotek publicznych (powszechnych) w miejscowościach poniżej 10 tys. mieszkańców. Ta ostatnia praca doprowadziła do wydania cyklu 16 kilkunastostronicowych broszur instrukcyjnych dla bibliotekarzy i komitetów bibliotecznych w małych miejscowościach. Sprawozdanie stwierdza, że takie małe biblioteczki są wprawdzie instytucjami przestarzałymi, które powinny być włączone do szerszych sieci, obsługujących co najmniej 250 000 mieszkańców, lecz trzeba się liczyć z faktem, że istnieje jeszcze wiele takich biblioteczek, że nie chcą się one włączyć do większych jednostek, nie rozumiejąc płynących z tego korzyści, trzeba więc pomóc im w pracy, prowadząc przez to do późniejszego połączenia w racjonalnie zorganizowane większe sieci. Nadto p. Wheeler (b. dyrektor Enoch Pratt Public Library w Baltimore), przygotowuje w oparciu o rozległe studia w terenie podręcznik uproszczonej techniki i organizacji pracy w małych bibliotekach, obsługujących do 25 000 mieszkańców. Jeden z uniwersytetów zbadał na zlecenie Rady stan bibliotek w stanie Rhode Island i opracował program ich rozwoju. Zbadano realizację programu rozwoju bibliotek szkolnych, np. stan i potrzeby bibliotek szkolnych w Puerto Rico. Badano też gromadzenie i wykorzystanie zbiorów przez towarzystwa historyczne. Badano przydatność i zasoby urządzeń pomocniczych służących działalności informacyjnej bibliotek oraz system informowania bibliotek o możliwościach korzystania z tych urządzeń. Przeprowadzono studia nad normalizacją mikrofiskek i przyborów do ich wykorzystywania — pod kątem potrzeb bibliotek. Opracowano podręcznik o umeblowaniu bibliotek, przygotowano materiały dotyczące podłóg bibliotecznych i materiałów do ich pokrywania. Badano potrzeby w zakresie standaryzacji bibliograficznej i bibliotecznej (transliteracja z arabskiego, hebrajskiego, greckiego i japońskiego, maszyny do kodowania, notki bibliograficzne, abstrakty, terminologia i statystyka biblioteczna).

IV. *Planowanie.* Pod tym hasłem sprawozdanie wymienia prace zespołu bibliotekarzy i inżynierów nad programem automatyzacji prac bibliotecznych, badania nad rolą bibliotek i ich miejscem w planie rozwoju wielkich miast. Największy z zasiłków wypłacony w 1963 r. przeznaczony był na opracowanie „koncepcji i problemów bibliotek przyszłości”.

Trudno ocenić przydatność tych wszystkich prac na podstawie samego sprawozdania, bez bliższego zapoznania się z ich wynikami. Ale warto sygnalizować ich podejmowanie choćby na podstawie licznych publikacji, wymienionych w spra-

wozdaniu. Miejmy nadzieję, że Biblioteka Narodowa i CIINTE skompletowały lub skompletują je w swoich zbiorach. Może najmniej przydatne okażą się dla naszych celów opracowania dotyczące działalności małych bibliotek, jako że wkraczają one najbardziej w strefę działania „ideologicznego”, w której nie ma koegzystencji, oraz że dostosowane są do innego układu stosunków społecznych i ekonomicznych. Natomiast możliwie jak najpełniej należałoby wykorzystywać uzyskiwane wielkim nakładem finansowym, umożliwiającym zaangażowanie do systematycznych prac sztabu specjalistów, wyniki badań i doświadczeń z zakresu usprawnień technicznych i organizacyjnych. Te mogą służyć każdej ideologii.

Czesław Kozioł

Z. DAFINOW
Sofia

BIBLIOTEKI OKRĘGOWE W BUŁGARII NA NOWEJ DRODZE

Troska o całokształt struktury organizacyjnej służby bibliotecznej w Bułgarii datuje się niemal od pierwszych dni zwycięstwa wrześniowego 1944 r., kiedy to utworzono Komitet Nauki i Sztuki, którego zadaniem było ideologiczno-metodyczne kierowanie wszystkimi bibliotekami w kraju. Dotychczasowa bowiem sytuacja była dość trudna. Obsługą całej ludności zajmowało się faktycznie zaledwie 220 miejskich i 2 500 wiejskich bibliotek-czytelni ludowych, rozporządzających skromnymi środkami materialnymi, małymi i źle uzupełnianymi zbiorami oraz niewykwalifikowanymi kadrami. Jedynie w 7 największych miastach (Sofia, Płowdiw, Warna, Ruse, Burgas, Kołarowgrad i Tyrnowo) były państwowe, miejskie biblioteki, które pracowały w trudnych warunkach i nie podlegały jednolitemu kierownictwu.

Od razu w pierwszych latach istnienia, Komitet Nauki i Sztuki zajął wysoce słuszne stanowisko, że chcąc wykonać powierzone zadanie, musi oprzeć się na dużych, silnych państwowych bibliotekach okręgowych. By osiągnąć ten cel, 7 bibliotek miejskich przekształcono w okręgowe i uruchomiono 8 innych bibliotek państwowych w okręgach, gdzie nie było bibliotek miejskich. W 1952 r. Komitet Nauki i Sztuki wydał rozporządzenie o utworzeniu sieci bibliotek okręgowych oraz instrukcję dotyczącą ich struktury organizacyjnej, przewidującą, że winny one rozwijać się jako centralne biblioteki powszechne i ośrodki metodyczne dla służby bibliotecznej z zasadniczym zadaniem aktywnego włączenia się do budowy socjalizmu na terenie danego okręgu. Z chwilą wprowadzenia nowego podziału administracyjnego kraju zawarto porozumienie z Radą Naczelną Frontu Narodowego w sprawie przekształcenia dużych bibliotek miejskich w nowych miastach okręgowych w biblioteki okręgowe. W ten sposób w 1953 r. biblioteki okręgowe w Bułgarii wzrosły do 27 (w tym 15 państwowych i 12 czytelni ludowych).

Zapewnienie bibliotekom okręgowym odpowiednich środków i personelu, jak również centralnego kierownictwa przez Ministerstwo Oświaty i Kultury (do którego został włączony Komitet Nauki i Sztuki) umożliwiło im szybki rozwój, o czym świadczą osiągnięcia ich z ostatnich lat:

Rok	Księgozbiór	Czytelnicy	Odwiedziny	Wypożyczenia
1959	2 161 620	194 272	—	4 106 644
1961	2 765 314	260 734	—	5 770 475
1962	3 200 164	272 762	2 743 182	5 921 944

Powyższe dane świadczą, że w r. 1962 tylko biblioteki okręgowe przeznaczyły na głowę ludności (włącznie ze stolicą) po 1,8 wol., że pozyskano 15% mieszkańców miast okręgowych oraz że wypożyczono przeciętnie po 3,3 wol. na mieszkańca miast okręgowych.

W zależności od liczby mieszkańców miast okręgowych i wielkości księgozbiorów biblioteki okręgowe w Bułgarii dzielą się na 3 grupy. Do I kategorii należy 7 najstarszych bibliotek państwowych o księgozbiorze liczącym łącznie przeszło 1 500 000 wol., do II kategorii należy 11 bibliotek liczących od 60 000—150 000 wol., natomiast do III kategorii — 9 bibliotek liczących mniej niż 60 000 wol.

Największą biblioteką okręgową w Bułgarii jest Biblioteka Powszechna im. Iwana Wazowa w Płowdiwie, licząca 505 093 wol., zaś najmniejszą — Biblioteka Okręgowa w Smolianie, licząca 29 000 wol. Przeciętnie na każdą bibliotekę okręgową w Bułgarii przypada ok. 107 000 wol.

Szczególne warunki, w jakich rozwijały się bułgarskie biblioteki okręgowe, zmusiły je do wykonywania wielu zadań, wchodzących w zakres działalności bibliotek powszechnych. Świadczy o tym fakt, że w 1962 r. — 32% czytelników bibliotek okręgowych stanowiły dzieci poniżej 14 roku życia i że 41% ogółu wypożyczeń literatury w tym roku dokonały dzieci. Wskaźnikiem są tu dane dotyczące ilości wypożyczeń literatury pięknej przez czytelników bibliotek okręgowych powyżej 14 roku życia — 2 218 086 wol. (czyli 65% ogółu literatury wypożyczonej przez czytelników dorosłych).

Gwałtowny rozwój gospodarczy Bułgarii w ciągu ostatnich lat oraz brak specjalistycznych bibliotek naukowych na prowincji, które byłyby w stanie zaspokoić rosnące wymagania specjalistów wszelkich dziedzin, zmuszają do oceny działalności bibliotek okręgowych w nowych warunkach i stworzenia z nich organów i pierwszych pomocników rad narodowych w realizacji polityki partii i państwa w dziedzinie gospodarki narodowej, jak i w dziedzinie ideologii. Praktycznie oznacza to, że biblioteki okręgowe winny przyciągać w najbliższych latach w miarę możliwości jak najwięcej czytelników dorosłych i specjalistów, usprawnić wydatnie pracę z literaturą naukową nie rezygnując jednocześnie z funkcji bibliotek powszechnych i nie ograniczając obsługi reszty społeczeństwa. Przez swoją działalność metodyczną winny jednak umacniać inne biblioteki powszechne i dzielnicowe w miastach okręgowych, których zadaniem jest przede wszystkim udostępnianie dzieciom i dorosłym literatury pięknej i popularnonaukowej.

W Bułgarii istnieją obecnie warunki do wypełnienia tego nowego zadania stojącego przed bibliotekarzami okręgowymi. Dzięki właściwej polityce bibliotecznej przy centralnym ośrodku metodycznym bibliotek okręgowych, księgozbiory ich są uzupełniane literaturą ze wszystkich dziedzin, zwłaszcza w języku rosyjskim i bułgarskim (ok. 50% ich księgozbioru stanowi literatura naukowa). Stale ulepsza się uzupełnianie bieżące zbiorów. W r. 1962—57% wpływów we wszystkich bibliotekach stanowiła literatura naukowa, zaś 13% literatura techniczna. Wciąż jeszcze w niedostatecznym stopniu uzupełnia się czasopisma (w 1962 r. — 5% tytułów wszystkich wpływów). Biblioteki okręgowe w dużych miastach przemy-

słowych gromadzą różne rodzaje literatury technicznej (przeważnie normy i patenty w języku bułgarskim). W niektórych dużych bibliotekach okręgowych utworzono dobrze wyposażone działy muzyczne (Płowdiw, Ruse i in.) oraz działy graficzne (Sofia, Płowdiw i in.).

Biblioteki okręgowe w Bułgarii mogą pochwalić się pewnymi osiągnięciami również w pozyskiwaniu czytelników dorosłych, pracujących w produkcji, w nauce, kulturze i sztuce. W 1962 r. wynosiły one 31% ogółu czytelników; liczba ta obejmowała 28 948 pracowników, 7 283 specjalistów inżynieryjno-technicznych, 3 970 pracowników służby zdrowia, 10 879 nauczycieli oraz innych pracowników kulturalno-oświatowych. Biblioteki okręgowe obsługują również 21 964 studentów (80% ogółu czytelników) i 26 648 czytelników dorosłych, nie zatrudnionych bezpośrednio w produkcji (emeryci, gospodynie domowe, wojskowi i in.). Obecnie przed bułgarskimi bibliotekami okręgowymi stoi zadanie pozyskania w ciągu najbliższych lat nowych czytelników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, nauce, kulturze i sztuce, pracujących w niedużych zakładach pracy, instytucjach i przedsiębiorstwach na terenie prowincji i nie korzystających z innych bibliotek specjalnych.

W 1962 r. biblioteki okręgowe w Bułgarii wypożyczyły ogółem 5 951 922 wol., podczas gdy każda z nich wypożyczyła średnio 220 000 wol. Każdy z czytelników bibliotek okręgowych przeczytał w ciągu roku średnio 22 wol. Mimo dobrych wskaźników ilościowych rezultaty nie są zadowalające, jeśli chodzi o obsługę czytelników. Tylko 20% wypożyczeń stanowi literatura naukowa (w tym 12% literatura techniczna), 40% — literatura piękna, 40% — literatura dla dzieci. Mało są wykorzystywane czasopisma (3%) jak również mało poszukiwana jest literatura naukowa w języku rosyjskim i innych językach obcych (2%). Z powyższych wskaźników ilościowych wynika, że bułgarskie biblioteki okręgowe wciąż jeszcze mają charakter dużych bibliotek powszechnych i niedostatecznie propagują literaturę naukową i popularnonaukową. Dla poprawienia wskaźników na tym odcinku dużo jest jeszcze do zrobienia w ciągu najbliższych lat.

Ważnym posunięciem mającym na celu usprawnienie organizacji obsługi czytelników w bibliotekach okręgowych w ciągu kilku minionych lat było wprowadzenie wolnego dostępu do półek. Dotychczas wolny dostęp wprowadzono do 13 na 27 bibliotek okręgowych, natomiast do końca 1963 r. zostanie wprowadzony do dalszych 9 bibliotek.

Od kilku lat biblioteki okręgowe rozwijają również działalność jako ośrodki bibliograficzne i informacyjne. Ich działy informacyjno-bibliograficzne i informacyjne starają się (w bibliotekach w Sofii i w Płowdiwie pracuje po trzech bibliografów), by ich pracownicy specjalizowali się w pewnych dziedzinach (zwykle jeden z nich zajmuje się informacją techniczną). Biblioteki okręgowe koordynują wszystkie prace bibliograficzne prowadzone na terenie okręgu i wydają wspólny biuletyn nabytków zagranicznych czasopism naukowych, znajdujących się w mieście (taki biuletyn wydała Biblioteka Okręgowa w Ruse). Otrzymują one informacje o specjalistach na terenie kraju oraz zatrudnionych w niedużych przedsiębiorstwach i spółdzielniach produkcyjnych, nie mających własnych bibliotek specjalistycznych i placówek informacyjnych. Działy informacyjno-bibliograficzne i informacyjne bibliotek okręgowych rozwijają ostatnio ożywioną działalność w zakresie krajoznawstwa. Niektóre z nich mają duże osiągnięcia w tej dziedzinie (Biblioteka Okręgowa w Plewenie wydała już szereg monografii i wlotomowych publikacji krajoznawczych).

Podczas gdy dawniej biblioteki okręgowe starały się przede wszystkim o propagowanie literatury pięknej i dziecięcej, w ostatnich latach działalność swoją skoncentrowały na propagowaniu literatury naukowej i popularnonaukowej, ze szczególnym uwzględnieniem literatury społeczno-politycznej i technicznej. Wykorzystuje się więc tu przede wszystkim rozmaite formy obsługi, jak recenzje, przeglądy, wystawy nabytków itp.

Dzięki działalności metodycznej biblioteki okręgowe w Bułgarii utrwalają rozmaite formy pracy bibliotek powszechnych, koordynują ich działalność i przygotowują je do przejmowania części zadań związanych z masowym zaopatrzeniem ludności w literaturę piękną, dziecięcą i popularnonaukową, którą dotąd realizowały biblioteki okręgowe, tak aby mogły one skoncentrować się na nowych zadaniach związanych z budową socjalizmu.

Biblioteki okręgowe w Bułgarii usprawniają swą pracę i szukają nowych dróg powiązania swej działalności z ogólnym rozwojem kraju. Mają one już pewne osiągnięcia, niemniej jednak wciąż jest jeszcze dużo do zrobienia.

Tłum. *Halina Cirić*

Z. Dafinow

H. PAWLAKÓWNA
Toruń

BIBLIOTEKI DLA DZIECI W HOLANDII

Biblioteki dla dzieci i młodzieży w Holandii istnieją prawie przy wszystkich bibliotekach publicznych. Korzystają z nich dzieci i młodzież od lat 3—17¹⁾. Ilość ta nie wyda się tak duża, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że Holandia nie posiada sieci bibliotek szkolnych. Liczby te obejmują również biblioteki dla dzieci przy Publicznych Bibliotekach Wyznaniowych Katolickich i Protestantckich, które są specyfiką tego kraju. Poza kilkoma wyjątkami biblioteki publiczne nie są instytucjami państwowymi, lecz prywatnymi, subsydiowanymi przez państwo, miasto i prowincję. Ażeby otrzymać subwencję, biblioteka publiczna musi spełniać pewne warunki jak lokal, księgozbiór ($\frac{1}{3}$ literatury popularnonaukowej), personel (winien posiadać dyplomy ukończenia kursu bibliotekarskiego). Nadzór nad przestrzeganiem tych wymagań sprawuje Państwowa Doradcza Komisja (dla spraw) Bibliotek.

Biblioteki dla dzieci istnieją jako samodzielne placówki oraz przy filiach dla dorosłych. Podlegają one dyrekcji macierzystej biblioteki publicznej, od której zależy również zakładanie filii dla dzieci.

Na koniec 1961 r. biblioteki dla dzieci (w miastach) posiadały 1 176 290 książek i 229 820 czytelników, którzy wypożyczyli 8 432 790 tomów. Przeciętna wypożyczeń na czytelnika ukończenia kursu wynosiła 36,6 książek.

Zaopatrzenie w książkę ludności w miejscowościach poniżej 10 tysięcy mieszkańców i we wsiach należy do Centralnych Bibliotek Prowincjonalnych.

Lokale bibliotek publicznych są bardzo różne. Filie dawniejsze mieszczą się w starych budynkach adaptowanych w miarę możliwości do obecnych potrzeb. W Hadze i Rotterdamie biblioteki niejednokrotnie mieszczą się w szkołach, zajmując jedno jej skrzydło lub piętro z oddzielną salą dla młodych czytelników. Nowe placówki powstają zazwyczaj w nowowytbudowanych dzielnicach, otrzymując w nich pomieszczenie dostosowane do nowoczesnych wymagań bibliotecznych. Znajdują się tam wypożyczalnie dla dorosłych i dla dzieci zapewniające wygodne korzystanie z czasopism i księgozbioru podręcznego, salka do

1) Rocznik Bibliotek Publicznych 1961-1962 (Jaarboekje Openbare Bibliotheken 1961-1962) wymienia 441 filii dla dzieci przy 198 istniejących bibliotekach publicznych w miastach.

opowiadań dla dzieci, mały pokój z księgozbiorem fachowym bibliotekarza — miejsce do przygotowania się do pracy z czytelnikiem. Pomieszczenia te dopełniają urządzenia sanitarne oraz wszędzie spotykane kuchenki dla personelu.

Nowoczesne meble biblioteczne są sporządzone z metalu i tworzyw sztucznych. Ponieważ często ściany przeciwne posiadają górne pasma okien, dołem na ścianie są zawieszane regały przysienne. Stosuje się też regały dwustronne (bez pleców), wolnostojące na wysokich nóżkach. W obu typach regałów można regulować co kilka centymetrów (także pochyło) półki, które posiadają przesuwane podpórki do książek. Regały dwustronne bywają swobodnie ustawiane, tworząc małe, zaciszne gabineczki ze stolikami i krzesłkami do przeglądania wybranych książek. Umieszczenie biblioteczne uzupełnia biurko bibliotekarza i stoły z kartotekami i miejscami do przyjmowania książek oddawanych i wypożyczanych przez czytelników. Szafki katalogowe są metalowe, zwykle w jasno popielatym kolorze, najłatwiejszym do zharmonizowania z całością wnętrza. Niespotykane są u nas krzesła do pracy z możliwością regulacji wysokości (wygodne przy włączaniu kart do katalogów) i wózki do przewożenia książek do włączenia na półki, także pomocne przy opracowywaniu nowych książek. Jedno lub dwukolorowe, wolne od ozdób ściany, czasami jakiś większy fresk, barwna plastikowa podłoga lub linoleum oraz doskonałe oświetlenie dopełniają wnętrza biblioteki.

*

Biblioteka Publiczna Amsterdamu liczy 17 filii dziecięco-młodzieżowych. Księgozbiór ich wynosi niecałe 81 000 tomów, z których korzystało 18 600 czytelników, wypożyczając 554 000 książek²⁾.

Najstarszą i najzasobniejszą w księgozbiór biblioteką dla dzieci i młodzieży jest (w stolicy, a równocześnie i w Holandii) filia Biblioteki Publicznej (Wijdesteg 4), która w 1962 r. obchodziła swoje 50-lecie. Mieści się ona w starym gmachu na pierwszym piętrze, mając do użytku trzy sale, urządzenia sanitarne i kuchenkę.

Pierwsza sala od wejścia, największa, mieszcząca tylko beletrystykę, pełni rolę wypożyczalni i czytelnicy. Tak jak we wszystkich poznanych bibliotekach i tu jest wolny dostęp do półek, księgozbiór beletrystyczny ułożony jest wg poziomów.

Czytelnik ma do dyspozycji katalog poziomy beletrystyki, katalogi alfabetyczny i tytułowy literatury pięknej i popularnonaukowej oraz szereg katalogów zagadnieniowych. Do czytania na miejscu służą długie masywne stoły i krzesła. Księgozbiór i katalog książek do czytania na miejscu jest wydzielony. Korzystający z książek w czytelnicy mają specjalne karty. Czytelnik ma prawo wypożyczyć 3 książki (w tym 1 popularnonaukową) na okres trzech tygodni. W sali wydzielona jest mała szatnia oraz pokoik o szklanych ścianach i drzwiach, dla pracującej tam kierowniczkę sieci bibliotek dziecięcych w Amsterdamie. Znajduje się w nim bogaty księgozbiór fachowy bibliotekarza bibliotek dla dzieci z katalogiem uzupełnionym materiałami z czasopiśm i nowościami do opracowania. W następnym, najmniejszym pokoju, umieszczona jest literatura popularnonaukowa z wydzielonym księgozbiorem podręcznym biblioteki i katalogami tych książek. Pomieszczenie to oddzielone jest od pierwszego i ostatniego szklanymi drzwiami, które pozwalają na wgląd wewnątrz, tak z jednej jak i z drugiej strony. Ostatni pokój jest ośrodkiem informacyjno-bibliograficznym.

Obok dawnych i nowych pozycji literatury dziecięcej i młodzieżowej (nie zawsze bieżących) znajdują się także bogate opracowania światowej literatury dla dzieci. Ośrodek rozporządza ogromną ilością różnorodnych katalogów i kartotek.

W katalogu bajek w układzie państw, pod hasłem Polską znalazłam tylko bardzo starą książkę pt. „Dobry gość”, w dziale biografii jedną pozycję o Marii Curie-Skłodowskiej i dwie o Fryderyku Chopinie — tłumaczenia z angielskiego.

Korzystają z niego obok bibliotekarek w dużej mierze pisarze, dziennikarze, wydawcy, ilustratorzy, nauczyciele i rodzice. W ośrodku są specjalne dyżury, czynny jest on cztery razy tygodniowo, przeciętnie 7 godzin dziennie. Księgozbiór Biblioteki i ośrodka liczy ok. 20 000 wol. (w tym specjalny zbiór — dar dzieci amerykańskich). W 1957 r. przyznano specjalną dotację państwową na porządkowanie i opracowanie tego bogatego, częściowo zabytkowego księgozbioru.

2) Dane dotyczące sieci bibliotek poszczególnych miast odnoszą się do stanu na koniec 1961 roku.



Wnętrze biblioteki dla dzieci

Z innych dawniejszych placówek dla dzieci należy wymienić mieszczącą się (w najstarszej dzielnicy miasta Amstel) bibliotekę w zabytkowym domu z kominem i kamienną ławą przy ścianie. Lokal niewielki. Oddzielne pomieszczenie dla czytelnicy czynnej raz w tygodniu, kiedy odbywają się opowiadania. Biblioteka bogata w opracowane u siebie pomoce do ćwiczeń i lekcji bibliotecznych. Spotkałam tutaj emeryta naprawiającego uszkodzone książki. Podobno w bibliotekach jest więcej takich osób, które za pewną opłatą wykonują te prace. (Może i u nas warto by pomyśleć o takiej pomocy).

Podobnie jak u nas, największy ruch panuje w filiach zakładanych w nowych dzielnicach. Biblioteki dziecięce mają tam bądź oddzielne lokale, bądź wspólne z dorosłymi. W jednej z takich łączonych filii część sali, przeznaczona do czytania na miejscu (także dla dorosłych) znajduje się na podwyższeniu i oddzielona jest od wypożyczalni barierką-plotem z wielką ilością roślin i drzewek w skrzynkach, sprawiających wrażenie ogródków balkonowych. W księgozbiorze czytelnicy znajdują się encyklopedie, informatory, słowniki, albumy i czasopisma. Na oddzielnym regale odkłada się na tydzień książki wybrane do dalszego czytania (z księgozbioru wypożyczalni). Umeblowania dopełniają stoły i wiklinowe foteliki. Filia liczyła 1 040 czytelników dorosłych oraz 1 400 dzieci i młodzieży. Personel — kierowniczką, bibliotekarką ze specjalnością dziecięcą i dwie pracowniczki do czynności technicznych. Dla rozładowania ruchu ustalono oddzielne godziny otwarcia dla dzieci i dorosłych — na zmianę.

Inna z nowych bibliotek (którą zwiedzałam) miała czytelnię z wydzielonym księgozbiorem na scenie, wybudowanej z myślą o przyszłych imprezach czytelnicy. W razie potrzeby oddzielało się ją od wypożyczalni ciężką kotarą. Nowością dla mnie był znajdujący się na sali mały czerwonawy domek, w którym dwa razy w tygodniu odbywają się opowiadania (oddzielnie dla młodszych i starszych dzieci) bez zakłócenia toku wypożyczania. Stojąca w rogu duża lampa, koszykowy fotel dla bibliotekarki i małe foteliki dla słuchaczy wytwarzają właściwy nastrój. Część sceny za domkiem, oddzieloną szklaną ścianką, przeznaczono na pracownię bibliotekarek. Prócz tego, mieszcząca się na parterze wypożyczalnia dla dorosłych posiadała wydzielone książki dla dzieci najmłodszych (3—6 lat) i książki do wspólnego czytania rodzinnego, które wypożyczać może dorosły czytelnik tej biblioteki.

Biblioteka Publiczna Hagi ma 10 filii dla dzieci. Łączny ich księgozbiór liczy ok. 65 000 książek, korzysta zeń 12 000 czytelników, wypożyczając 450 000 tomów rocznie.

W najstarszej haskiej bibliotece dla dzieci (mieszczącej się w centrali) księgozbiór liczy przeszło 13 000 książek, w tym ponad 5 000 książek z różnych dziedzin wiedzy. Znajduje się tutaj podstawowy księgozbiór informacyjny także w językach obcych, oraz bogaty dział albumów do korzystania na miejscu. Czytelnik tej biblioteki jest szczególnie troskliwie obsługiwany. Z nowym — prowadzi się rozmowy wstępne, pokazuje drogę do książki. Czytelnik czuje się swobodnie, nie przestrzega się bezwzględnej ciszy. Podziwiałam czytelników, którzy potrafili wyłączyć się z panującego wokół ruchu i skupić na czytaniu. Stosunek czytelnika do książki jest poważny; nie szczędzi on czasu na jej wybór. Niejednokrotnie czytelnicy siadają na niskich stołeczkach (specjalnie w tym celu rozstawionych przy regałach) i po dokładnym przejrzeniu książki odkładają ją na półkę lub wypożyczają.

Na specjalną uwagę zasługują katalogi, z których korzysta wielu czytelników, zawierają bowiem, oprócz opisu i sygnatury, krótką adnotację informacyjną o treści książki. Opracowują je bibliotekarki z myślą o młodym czytelniku. We wszystkich rodzajach katalogów są identyczne adnotacje. Czytelnik sięgając do któregośkolwiek z nich znajduje tę samą informację o książce. Szczególnie ciekawo wydał mi się katalog „Różne kraje” w układzie alfabetycznym kontynentów i państw, obejmujący literaturę beletrystyczną i popularnonaukową a także książki w jęz.: angielskim, francuskim i niemieckim. Na początku wydzielone są książki o Holandii z podziałem na poszczególne prowincje. W obrębie Europy książek o Polsce niestety nie było, w katalogu ogólnym znalazłam tylko „Quo vadis” Sienkiewicza w tłumaczeniu holenderskim. Do wyboru książek w bibliotece zachęcają barwne okładki, licznie rozłożone na stołach i stolikach egzemplarze czasem otwarte na stronie z ciekawym fragmentem czy ilustracją.

Z księgozbioru tej biblioteki mają prawo do bezpłatnego wypożyczania książki członkowie innych bibliotek dziecięcych, jeżeli brak w nich żądanej pozycji. Mimo jednak największego i najbogatszego księgozbioru ruch nie jest tutaj zbyt duży. (W roku 1961 ok. 1400 członków wypożyczyło 47 000 książek). Natomiast placówka założona przed miesiącem w nowej dzielnicy zdążyła zapisać 850 czytelników, notując przeciętnie 324 wypożyczenia w czasie czterech godzin otwarcia. Tylko wolny dostęp do półek, uproszczona ewidencja wypożyczeń i dwuosobowa pomoc techniczna pozwalają rozładować ten ruch.

Dzieci korzystają z czasopism na miejscu i licznie uczęszczają na cotygodniowe opowiadanie baśni, wyczekując tak jak i na wypożyczenie książek jeszcze przed otwarciem biblioteki. Niewielką salę tej biblioteki uzupełnia oddzielna szatnia oraz pokoik do opowiadań z tłumiącym kroki dywanem oraz kolorowymi poduszczkami do siadania dla dzieci.

*

Miejska Biblioteka Publiczna Rotterdamu (największego portu Holandii) posiadała 14 placówek dla dzieci. Łączny księgozbiór dla dzieci i młodzieży liczył prawie 80 000 tomów, korzystało zeń 21 000 czytelników, wypożyczając ponad 650 000 książek. Do najlepiej zorganizowanych i najciekawszych należy centralna biblioteka z oddzielnym pomieszczeniem dla dzieci od 3—14 lat i młodzieży od 13—17 lat. Czytelnik ma prawo korzystania z jednej z tych bibliotek. Po skończeniu 14 lat czytelnik oddziału dla dzieci przechodzi do oddziału dla młodzieży a wraz z nim wędruje żółte zobowiązanie, które zaznacza ciągłość korzystania z tej biblioteki (dla odróżnienia, nowo zapisująca się młodzież ma białe zobowiązania). Biblioteka dla młodzieży obok książek na poziom 13—17 lat ma wyłączone literaturę dla dorosłych, udostępniane młodemu czytelnikowi książki w językach obcych oraz bogaty księgozbiór informacyjny. Książki popularnonaukowe ułożone są wg rodzimego systemu Rotterdamu (literowy i liczbowy). Oprócz katalogów podstawowych są szczegółowe, w których wydzielono literaturę holenderską i tłumaczenia, opowiadania i powieści historyczne z podziałem na poszczególne okresy, książki dla dziewcząt i chłopców, wszystko to z wyodrębnieniem poziomów.

Bibliobus — posługują się nim biblioteki Rotterdamu od 10 lat. Obecnie jest to ładnie urządzony bibliobus typu angielskiego³⁾, wyposażony w metalowe regały, dwa miejsca dla bibliotekarek i katalogi (zresztą mało wykorzystywane). Urządzenia dopełnia pomieszczenie na odzież i szafka-kuchenka (jak wszędzie w Holandii pije się tu o godz. 15 „a cup of tea”). Bibliobus może pomieścić jednocześnie 1200 książek. Cały jego księgozbiór (umieszczony w centrali) wynosi ponad 6500 egz. Bibliobus jeździ pięć razy w tygodniu do pięciu miejsc na 2—4 godziny wypożyczeń, zatrzymując się w określonych punktach, zwykle w pobliżu szkół. Księgozbiór jest każdorazowo uzupełniany. Korzystają z niego dzieci szkolne od 6—14 lat. Czytelnik ma prawo wypożyczenia 2 książek na okres 2 tygodni. Formalności zapisu na członka i opłata — jak w każdej bibliotece Rotterdamu. Zgoda rodziców na deklaracji i własny podpis zobowiązujący do przestrzegania regulaminu.

W tylnym przedsiönku bibliobusu umieszczono kartotekę zapisów z podziałem topograficznym miejscowości, które bibliobus obsługuje. Kartotekę wypożyczeń (kieszonkową) zabiera się tylko aktualną dla objazdu. Czytelnik wchodzi do bibliobusu tylnymi drzwiami, oddaje książki bibliotekarce, wybiera nowe i zgłasza je u następnej bibliotekarki. Dostęp do księgozbioru wolny, układ poziomowy. Niejednokrotnie w wyborze książki, zwłaszcza starszym czytelnikom pomaga sofer — długoletni pracownik bibliobusu. On również reguluje ruch, zamykając rozsuwane drzwi, gdy zbyt dużo jest czytelników wewnątrz. Wychodzi się przodem. Ruch w bibliobusie duży, przeciętnie 1000 wypożyczeń tygodniowo (od 150—300 jednorazowo). Czytelników zapisanych ok. 2000, przybywają nowi, stąd stałe uzupełnianie księgozbioru.

Informowano mnie, że Holandia posiada 40—60 bibliobusów, nie tylko dla dzieci, przeważnie w północnej części kraju. Z bibliobusem obsługującym dzieci spotkałam się również w Arnhem.

*

Widziałam tylko nieliczne przypadki utrzymywania bibliotek szkolnych przez biblioteki publiczne. W Hadze taka biblioteka istnieje od pięciu lat przy Liceum im. Grotiusa. Mieści się w pawilonie gdzie ma czytelnię i wypożyczalnię. Korzystają z nich czytelnicy od 12—21 lat. Na 1000 zapisanych czytelników-uczniów tej szkoły jest 750. Dla nich biblioteka jest czynna przez sześć dni w tygodniu. Przy zapisie każdy otrzymuje informator, który w 21 punktach omawia wszystkie sprawy dotyczące biblioteki i sposobu korzystania z księgozbioru. Uczniowie tej szkoły korzystają z biblioteki bezpłatnie, pobiera się jedynie opłaty za przetrzymanie książek. Biblioteka prowadzi oddzielną kartotekę zobowiązań dla uczniów i czytelników spoza szkoły, w której karty oznaczone są odmiennymi kolorami. Tego samego koloru co zobowiązanie jest i legitymacja biblioteczna, którą stosuje się we wszystkich bibliotekach. Czytelnicy „pozaszkolni” podzieleni są na poziomy od 12—15 lat, i od 15—21 lat, płacą abonament, z biblioteki mogą korzystać tylko trzy razy tygodniowo w oznaczonych godzinach. Biblioteka liczy 6000 tomów, prenumeruje 26 czasopism bieżących. Dziennie jest 100—150 wypożyczeń. Zatrudnia dwie bibliotekarki i siłę administracyjną. Jako odrębna biblioteka w Hadze (pół szkolna, pół publiczna) prowadzi oddzielną kartotekę zakupów i zamówień, inaczej także opracowuje swój księgozbiór i katalogi.

Na początku każdego roku szkolnego organizuje się lekcje biblioteczne dla nowych uczniów-czytelników, biblioteka urządza też wystawy związane z programem szkolnym.

Celom szkolnym służy również nowa biblioteka przy szkole powszechnej w Amsterdamie, zajmując w niej jasną, ogromną salę pomyslaną na wyrost. Na początek dysponuje 1500 książek z których korzysta 350 czytelników w wieku 6—12 lat. Dostęp do półek wolny, księgozbiór podzielony jest na cztery poziomy. Książki dla klas I—II umieszczone są poziomo na najniższych półkach, stopniowo wyżej książki dla klasy III, następnie IV i V oraz najwyższej dla klasy VI. Książki w obrębie wymienionych poziomów mają różnokolorowe grzbiety, układ jest alfabetyczny. Literatura popularnonaukowa jest wydzielona i można z niej korzystać tylko na miejscu. System katalogowania — specjalny dla szkół. Jak na nowo założoną placówkę, dysponuje ona dużą ilością

3) Zob. art. T. Zarzębskiego: Bibliobusy w Wielkiej Brytanii. *Bibliotekarz* nr 3/4 z. 1963 r. (Red.).

katalogów i kartotek. Szczególnie precyzyjnie opracowano katalogi literatury popularnonaukowej, połączone w jakiś krzyżowy sposób za pomocą odrębnych kolorów kart z pomocami szkolnymi (mapy, filmy, obrazy, ilustracje) oraz kartoteki wierszy, materiałów do prac ręcznych itp. Na początku tych katalogów i kartotek umieszczone są skorowidze — klucze wprowadzające w ich układ. Opracowaniem katalogów i kartotek z punktu przydatności szkoły, zajmował się młody kierownik tej szkoły. Bibliotekę obsługuje trzy razy w tygodniu bibliotekarka Publicznej Biblioteki Amsterdamu (ze specjalizacją w zakresie bibliotek dziecięcych), pomagają jej członkowie Komitetu Rodzicielskiego. Czytelnik może wypożyczać jedną książkę na trzy tygodnie. Członkostwo jest płatne, ale uczeń ma prawo korzystać na podstawie swej legitymacji z istniejącej w pobliżu biblioteki dziecięcej przy filii Biblioteki Publicznej.

Obie omówione biblioteki w szkołach są eksperymentalnymi oddziałami bibliotek publicznych i mają posłużyć do ewentualnego opracowania wzorów przyszłych bibliotek tego typu.

Poznanie 30 placówek dla dzieci w głównych ośrodkach bibliotecznych Holandii (Amsterdam, Haga, Rotterdam) pozwala podsumować niektóre wspólne ich cechy:

1) większość bibliotek dla dzieci to wypożyczalnie, z których można też korzystać na miejscu,

2) wypożyczanie, tak jak dla dorosłych jest płatne; korzystanie z książek i czasopism na miejscu jest bezpłatne,

3) książki można zamawiać i prolongować za pomocą poczty (usługi te są płatne),

4) za niezwrócenie w terminie książki pobiera się opłaty (stopniowo wyższe za każdy następny tydzień),

5) stosowany jest wolny dostęp do półek; książki posiadają plastikowe okładki,

6) podstawowymi katalogami są: autorski — ogólny, tytułowy i poziomowy literatury pięknej oraz systematyczny książek z różnych dziedzin wiedzy,

7) literatura piękna podzielona jest na pięć poziomów, w obrębie ich układ alfabetyczny; literatura popularnonaukowa (jest wydzielona) ustawiona wg schematów rodzimych (Haga, Rotterdam) lub klasyfikacji dziesiętnej (Amsterdam, Arnheim), oddzielną grupę stanowią książki w językach obcych (angielskim, francuskim i niemieckim), układ alfabetyczny w obrębie każdego z tych języków.

W następnym artykule omówię formy pracy z czytelnikiem, działalność „Biura Książki i Młodzieży” przy Centralnym Związku Bibliotekarzy oraz szkolenie bibliotekarzy bibliotek dziecięcych.

H. Pawlakówna

H. HANDELSMAN

Warszawa

ZAGADNIENIE KONSERWACJI DOKUMENTÓW

(Artykuł dyskusyjny)

Zagadnienie konserwacji dokumentów (książek, rękopisów, archiwaliów, opraw, grafiki i in.) niepokoi dziś mocno zarówno opiekunów tego rodzaju zbiorów jak i użytkowników, którzy z dokumentami mają do czynienia. Niemal każdy dokument ulegać może zniszczeniu. Sprzyjające po temu warunki: wilgoć, ogień, mróz i wandalizm przyczyniają się do niszczenia zbiorów, a w wielu wypadkach — do dewastacji bezcennych kulturowych relikwów. Okres okupacji hitlerowskiej i pierwsze trudne lata po odzyskaniu niepodległości sprzyjały zaprzepaszczeniu wielu naszych zabytków i zbiorów dokumentów, archiwów, bibliotek i muzeów. Tym bardziej musimy dziś zadbać o zabezpieczenie tego co posiadamy i o zachowanie dla przyszłości tego co produkujemy.

Artykułem tym chcielibyśmy zapoczątkować dyskusję na temat konserwacji zbiorów oraz zainteresować kierowników archiwów, księżnic, producentów papierów (tektur), klejów, nici i całego zestawu materiałów drukarskich (farba, atrament, czcionka), projektantów gmachów bibliotecznych (wilgotność — suchość, światło). W rezultacie dyskusji może wyłoni się realny projekt utworzenia w Polsce Instytutu do spraw konserwacji zbiorów, na wzór istniejącego, o światowej sławie, Instytutu Patologii Książki w Rzymie.

Instytut ten, im. prof. Gallo, powstał ze skromnego laboratorium doświadczalnego w 1938 r. Ma za zadanie studiowanie zagadnień, związanych z naturą, genezą i zmianami zarówno materiałów rękopiśmiennych i powielanych jak i plynów pisarskich i drukarskich, badanie szkodników biologicznych, fizycznych, walkę z nimi, zapobieganie niszczącej ich działalności oraz prace nad systemami renowacji i reprodukcji materiałów rękopiśmiennych i powielanych. Obecnie bada się sprawę przechowywania i konserwowania gazet (papier, druk). Instytut dzieli się na 5 oddziałów, w skład jego wchodzi też muzeum, które zawiera uszeregowane retrospektywnie wzory uszkodzeń, sposoby ich usuwania, znaki wodne papierów i wiele innych cennych eksponatów. Instytut wydaje własne czasopismo.

Obecnie również Generalna Dyrekcja Bibliotek w Rzymie ma na swym warsztacie zagadnienia konserwacji.

Konserwacja dokumentów interesuje wiele krajów świata. W Anglii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Czechosłowacji, a w szczególności w Jugosławii stosuje się badania laboratoryjne według metod uzależnionych od warunków fizycznych kraju.

W Związku Radzieckim po raz pierwszy Lenin w 1918 r. oddał w ręce państwa opiekę nad dokumentem (dekret o reorganizacji i centralizacji archiwów). Również Prezydium Akademii Nauk ZSRR postawiło jako naczelną zadanie dla archiwistów i pracowników książki zagadnienie zabezpieczenia i ochrony materiałów archiwalnych. Laboratorium konserwacji i restauracji dokumentów znajdujące się przy Akademii Nauk ZSRR ma za zadanie: 1. naukowe podejście do zagadnień, 2. właściwą pracę techniczną, 3. kontrolę sposobów zabezpieczania materiałów archiwalnych i bibliotecznych w placówkach Akademii. Zarówno w Moskwie jak i w Leningradzie istnieją obecnie Centralne Laboratoria Konserwacji.

Zagadnienie racjonalnego zabezpieczenia dokumentów i ich konserwacji było omawiane na międzynarodowej konferencji bibliotecznej w 1898 r. w St. Gallen. Od r. 1937 sprawa ta została uznana za niezmiernie ważną. Międzynarodowa konferencja z r. 1946 uznała za niezbędne:

1. koordynację planów międzynarodowych,
2. drukowanie specjalnych egzemplarzy czasopism i książek na papierze wysokogatunkowym,
3. konieczność dostarczenia przez przemysł sprzętu i materiałów do konserwacji.

Według planów UNESCO Instytut rzymski powinien stać się światową centralą konserwacji zabytków.

Ważnym zagadnieniem omawianym przez instytuty i na zjazdach jest materiał (sprzęt) do konserwacji. Przeprowadza się analizy klejów, papierów, materiałów chemicznych, gazuje się profilaktycznie w komorach próżniowych nowe książki (Waszyngton, Moskwa), stosuje się Raschit (para-chloro-meta-krezol) jako materiał przeciwpleśniowy, laminuje się papiery pod prasą, coraz szerszy jest zakres zabezpieczania dokumentów. Znajomość technik, stosowanie właściwej wody, mas papierowych, które wzmacniają dokumenty (ZSRR), dezynfekcji i dezynsekcji — to obecne wymagania, które stawia się intrologatorom i konserwatorom. Wymaga się też znajomości historycznej epoki powstania dokumentu oraz jego wartości kulturowej. Aby móc wykazać się wyżej wymienionymi umiejętnościami trzeba się ich nauczyć. Kształcenie nowych kadr jest również nieodzowne dla konserwacji jak i dobra jakość materiałów, służących do tego celu. W Polsce brak kadr specjalistycznych jest szczególnie aktualny. Powinniśmy w szkołach zawodowych i na wyższych uczelniach (katedrach bibliotekoznawstwa) wprowadzać studia konserwatorskie.

Dla zbadania stanu i potrzeb konserwacji w Polsce zwróciliśmy się z zapytaniem do dyrektorów wielkich bibliotek w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, do bibliotek posiadających bądź zbiory specjalne bądź złe warunki przechowywania dokumentów.

Ankieta zawierała takie oto pytania:

1. Czy jest zakład lub inna komórka konserwująca druki, książki, rękopisy, grafiki,
2. jeśli jest — jaki posiada sprzęt, chemikalia, lokal, pracowników, bhp,
3. jeśli nie ma — jakie byłyby dezyderaty kierownictwa w tym względzie,
4. czy kierownictwo uważa, że utworzenie instytutu centralnego byłoby godne uwagi. Czy są jakieś sugestie w tej sprawie?

Ze wszystkich odpowiedzi osób zainteresowanych wynikało, że utworzenie instytucji koncentrującej sprawę konserwacji dokumentów jest konieczne. (W dalszym ciągu, mówiąc o takiej instytucji, będziemy ją nazywać Instytutem). Różnice ujawniły się w sprawie kompetencji działania Instytutu, jego lokalizacji, personelu. Zagadnieniem nr 1 była kwestia wyposażenia i budowy ew. gmachu Instytutu. Wszyscy dyrektorzy, również i Ministerstwo Szkół Wyższych (które ma daleko posunięte plany utworzenia podobnej placówki) uważają, że strona finansowa jest sprawą najważniejszą. W tym punkcie mieści się możliwość szkolenia kadr, zdobycia sprzętu, chemikalii, lokalu odpowiednio wyposażonego.

Zdając sobie sprawę, jak już wspomniano wyżej, z trudności personalnych, nie możemy w tym krótkim artykule zająć się szczegółowo sprawą szkolenia. Może odezwą się osoby bardziej powołane do omawiania i rozwiązania tego zagadnienia. Zdajemy sobie sprawę, że bez przygotowania kadr specjalistycznych oraz bez wprowadzenia norm materiałowych Instytut nie będzie miał szans rozwoju.

Odpowiedzi Bibliotek na ankietę można ująć następująco:

Do p. 1 — we wszystkich ankietowanych bibliotekach pracownie konserwatorskie są urządzone dość prymitywnie lub też projektuje się utworzyć je w najbliższym czasie. Potrzeby bibliotek w tym względzie są znacznie większe niż ich możliwości.

Do p. 2 — lokale nie są przygotowane do wykonywania prac konserwatorskich: w jednej bibliotece szkoli się pracownika, który przejdzie do pracowni konserwatorskiej (posiadane wykształcenie — dyplom Akademii Sztuk Pięknych). Sprzęt odpowiedni do prac konserwatorskich jest w 2 bibliotekach i w jednym archiwum, wykorzystywany jest tylko w archiwum. Jedna biblioteka ma właściwe warunki bhp, inne pracownie mieszczą się w źle wentylowanych lokalach, jest ciasno. Jedna biblioteka projektuje w 1964 r. otwarcie pracowni we właściwym tego słowa znaczeniu (wyszkolony pracownik). Ministerstwo Szkół Wyższych przygotowuje materiały do utworzenia specjalnego ośrodka konserwacji przy współudziale już częściowo działających pracowni.

Do p. 3 — wszystkie biblioteki uważały, że pracownie konserwatorskie powinny znajdować się przy bibliotekach, szczególnie dla zapobieżenia zniszczeniom, które zostały wywołane warunkami wojennymi.

Do p. 4 — opinie dotyczące się otwarcia centralnej placówki dają następujące wytyczne:

a) Nie może ona posiadać prawa wyłączności prac konserwatorskich. Prace związane z konserwacją w poszczególnych bibliotekach należałoby łączyć z odpowiednimi placówkami wykonawczymi przy większych bibliotekach przy jednoczesnych konsultacjach z instytucją centralną.

b) Instytut powinien przede wszystkim wykonywać badania naukowe z zakresu konserwacji dokumentu oraz powinien planować odpowiednie prace w bibliotekach (jednolitość wykonawstwa).

c) Instytut powinien szkolić kadrę naukową i wykonawczą z zakresu chemii, biologii, techniki, parazytologii, papiernictwa i innych pokrewnych dziedzin, służących do celów konserwacji.

d) Powinien ułatwić zaopatrzenie bibliotek we właściwy sprzęt, chemikalia i inne materiały w porozumieniu z przemysłem, planując w skali krajowej.

e) Oprócz poradnictwa i szkolenia powinien w swojej centralnej placówce prowadzić wzorcową pracownię (pokazówkę) i fachową bibliotekę.

f) Powinien dbać, aby produkcja materiałów (sprzętu) konserwatorskich była wykonywana w skali krajowej według norm, obowiązujących przemysł.

g) Zarządzenia Instytutu powinny mieć moc prawną.

h) Władze Instytutu powinny składać się ze specjalistów różnych dziedzin związanych z konserwacją — pracowników naukowych jak i techników-wykonawców.

* * *

Przed paru laty z inicjatywy Biura Bibliotek przy Polskiej Akademii Nauk zostało zaprojektowane utworzenie Instytutu konserwacji pod opieką i w gmachu Biblioteki Narodowej. Projekt ten uzyskał poparcie Min. Kultury i Sztuki i bar-

dzo wysoką dotacją. Niestety wówczas, przede wszystkim z braku lokalizacji i wykwalifikowanego personelu naukowo-technicznego sprawa nie została pomyslnie załatwiona przez Dyрекcję Biblioteki Narodowej. Może jednak obecnie zaktualizuje się?

Oczywiście trudno w momencie, gdy przeprowadzamy w kraju daleko idące oszczędności, występować z projektem, którego realizacja wymagałaby wielkich wkładów finansowych. Ale możemy z myślą o przyszłości zacząć organizować odpowiednie szkolenie przyszłych kadr konserwatorskich, możemy otrzymywać od przemysłu: dobry papier, atrament, nici, tekturę, klej, które mogłyby choć część zbiorów (cenniejszych dokumentacyjnie) zabezpieczyć na przyszłość oraz chemikalia, które umożliwiłyby uratowanie niszczących dóbr kulturalnych.

Helena Handelsman

J. PODGÓRECNZY

Bydgoszcz

WOJ. BYDGOSKIE OPRACOWUJE PROGRAM ROZWOJU KULTURY NA LATA 1964—80

W 1962 roku Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy uchwaliła pierwszy plan perspektywiczny rozwoju kultury woj. bydgoskiego, na lata 1963—80. Program zawierał również wytyczne dla powiatowych i miejskich rad narodowych do opracowania konkretnych programów dla powiatów i miast.

W ciągu 1963 roku większość powiatów opracowała swoje programy i na sesji przeznaczony wyłącznie na sprawy rozwoju kultury podjęto uchwałę zatwierdzającą projekt programu. Programy te obejmowały również rozwój czytelnictwa.

Należy zaznaczyć, że po raz pierwszy rady narodowe powiatowe i gromadzkie województwa bydgoskiego zajęły się specjalnie sprawami kultury. Do tego czasu problemy te bywały również przedmiotem obrad, ale nie poświęcono im nigdy całej sesji. Teraz dało to niewątpliwie poważne korzyści, zwróciło uwagę całego społeczeństwa i wzbudziło większe zainteresowanie radnych.

Dyskusja na sesjach wykazała, że rozwój życia kulturalnego nie przebiega równoległe do innych dziedzin życia państwowego. Niestety nie wszystkie komisje i wydziały kultury przygotowując projekt programu wyciągnęły odpowiednie wnioski. Nie wystąpiono bowiem z inicjatywą, by wyrównać tę różnicę w pierwszych latach realizacji programu.

Sytuację tę można najlepiej scharakteryzować na przykładzie Bydgoszczy.

W 1959 r. sieć biblioteczna Biblioteki Miejskiej osiągnęła 18% czytelników. Od tego czasu, mimo iż nie zmniejszyła się ilość czytelników w placówkach (34 000), ich stosunek do ilości mieszkańców wyniósł w 1962 r. już tylko 13%. Stało się tak dlatego, że placówki sieci w stosunku do swej ilości i kubatury nie mogły zwiększyć wydatnie swego księgozbioru ani ilości czytelników. Plan rozszerzenia sieci (po 2 placówki rocznie) nie był realizowany od 1959 r. a ilość mieszkańców zwiększyła się w tych latach dość poważnie.

Program perspektywiczny na lata 1964—80 wychodząc ze stanu na rok 1963 (26 filii, 53 punkty biblioteczne i 34 000 czytelników) przewiduje w 1980 r. 55 filii (o odpowiedniej kubaturze), ok. 60 punktów bibliotecznych i 67 000 czytelników. Jednakże większy rozwój tych placówek nastąpi dopiero w końcowej fazie planu.

Mankamentem programów jest wyjście od stanu placówek i perspektywicznego ich rozwoju (np. MBP, WDK, szkoły muzyczne) a nie od problemów czytelnictwa, muzyki itp. W rezultacie program rozwoju kultury, aczkolwiek uchwalony przez miejską czy powiatową radę nie obejmuje całości zjawisk kulturalnych swego środowiska. I tak w sprawie czytelnictwa ograniczono się wyłącznie do sieci bibliotek publicznych a nie zainteresowano się innymi bibliotekami

oświatowymi. I chociaż uchwała CRZZ i zalecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki mówi o współpracy placówek kulturalno-oświatowych zw. zaw. i podległych radom narodowym — program perspektywiczny nic tu niestety nie zmienia.

Przebieg dyskusji przy opracowaniu programów, oraz dyskusji na sesjach był szeroko omawiany na łamach prasy bydgoskiej. Prasa podkreślała, że dyskusja na sesjach nad sprawami kultury nie była tak ożywiona jak przy omawianiu np. zagadnień gospodarczych. Wniosek z tego, że w składzie osobowym rad narodowych i w jej komisjach za mało jest działaczy kulturalnych. Dla bibliotekarzy zaś wniosek, że stanowczo jest nas za mało w Komitetach FJN, w radach narodowych a zwłaszcza w komisjach rodzicielskich. Za mało informujemy społeczeństwo o naszej pracy np. na spotkaniach z radnymi, z posiami i przy innych sposobnościach.

Program perspektywiczny (1964—80) jest pierwszym dokumentem, w którym mówi się o budowie bibliotek. Przypomina też o uchwale WRN dotyczącej budowy gmachów dla 2 największych bibliotek woj. bydgoskiego w Toruniu i Bydgoszczy. Oprócz tego program miasta Bydgoszczy przewiduje budowę pawilonów bibliotecznych na przedmieściach, względnie zapewnia pomieszczenia wspólne w dzielnicowych domach kultury.

Wobec przebudowy śródmieścia i rozbudowy miasta (w 1980 r. planuje się 360 000 m²) wydział urbanistyczny Prez. MRN zaprojektował w swoim planie odpowiednio rozlokowane parcele pod budownictwo obiektów kulturalnych.

Sprawa perspektywicznego programu rozwoju kultury województwa bydgoskiego była, jak już wspomniano, szeroko dyskutowana na łamach prasy miejscowej i krajowej. Były nawet wątpliwości czy rozwój życia kulturalnego można planować na tak odległy okres. Na pewno program nie jest doskonały i w skonfrontowaniu z życiem trzeba będzie przeprowadzić niejedną korektę. Jednakże sama inicjatywa, wzbudzenie zainteresowania wśród szerokich kręgów społeczeństwa i wskazanie na problemy życia kulturalnego jest bardzo pożyteczna.

Józef Podgóreczny

H. MINKIEWICZ
Grudziądz

ROK KULTURALNO-OŚWIATOWY 1963/64

(Wprowadzenie do planów pracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Grudziądzu)

Biblioteka nasza jest może w pewnym stopniu nie typowa. Nie możemy mieć żadnych pretensji do rywalizowania z dużymi bibliotekami, takimi (ze już przykłady wezmę tylko z naszego województwa), jak Książnica Miejska w Toruniu czy Biblioteka Miejska w Bydgoszczy, ale ma także, wydaje mi się, większe ambicje, niż biblioteki pozostałych miast wydzielonych. Że nie jest to twierdzenie bezpodstawne, świadczy w dużym stopniu księgozbiór czytelnicy naukowej, skompletowany z troską o ułatwienie uczącym się i studiującym znalezienia potrzebnych im książek na miejscu, a żadnym i ciekawym wiedzy — dostarczenia interesującej lektury.

W lipcu 1963 r. Miejska Rada Narodowa uchwaliła program rozwoju kultury dla miasta i powiatu grudziądzkiego na lata 1963—1980. Program, poprzedzony szeregiem spotkań i dyskusji, można nazwać programem ogromnym. Realizacja jego uzależniona jest oczywiście w dużej mierze od środków finansowych, takie jednak jego elementy, jak zdobycie 30% czytających w mieście, czy powiększenie poczytności książek popularnonaukowych, na pewno w dużej mierze zależy od operatywności biblioteki, od tego, jak dalece potrafi ona wyjść na spotkanie czytelnika, stać się potrzebną i atrakcyjną.

Plan rozwoju miasta przewiduje w 1980 r. 100 000 mieszkańców. W założeniach planu rozwoju placówek bibliotecznych projektowana jest jedna filia na 5 000 mieszkańców, a więc w 1980 r. przyjmuje się 20 filii wobec czterech istniejących. Zamierzenie poważne, ale gwarantujące znaczny wzrost czytelnictwa.

W chwili obecnej na 1 mieszkańca przypada 0,8 książki, co niewątpliwie jest nie wystarczające. Planuje się osiągnięcie do roku 1980 trzech książek na mieszkańca, czyli księgozbiór wyniósłby ok. 300 000 wol. (obecnie liczy ok. 63 000 wol.). Zakup roczny, zamiast jak dotąd 5 000 wol., wyniesie 17 000 wol. już od 1964 roku.

Założenia naprawdę poważne, obowiązki Biblioteki coraz większe.

Zrealizowanie pełnej sieci filii — przeważnie samodzielnych pawilonów (jeden już jest czynny od roku), dużo większy niż dotychczas wskaźnik ilości książek na jednego mieszkańca, wprowadzony w nowych filiach wolny dostęp do pólek jako nowoczesna forma pracy, gwarantuje w dużym stopniu osiągnięcie wspomnianych na początku 30% czytelników.

Założenia długoplanowe na lat 18 muszą być siłą rzeczy tylko ramowe. Dopiero każdy rok tego planu może być kolejno opracowywany dokładniej i głębiej.

Jak wobec tego przedstawia się najbliższy rok, już nie kalendarzowy, ale rok kulturalno-oświatowy 1963/64 w naszych planach, do których tak wiele sugestii dało XIII Plenum KC PZPR?

Pierwszym zadaniem, jakie stawia sobie nasza Biblioteka, jest roztoczenie opieki nad młodzieżą, tak pracującą jak i nie pracującą. Praktycznie biorąc w pierwszym rzędzie chcemy dotrzeć do tych absolwentów szkół podstawowych, którzy nie uczęszczają dalej do szkoły. Zbieramy nazwiska i adresy absolwentów i wysyłamy do nich imienne zaproszenia zachęcające do korzystania z Biblioteki (zaproszenia takie wydrukowała Biblioteka Wojewódzka w Toruniu). Czytelnia młodzieżowa otoczy ich specjalną opieką, stosując takie formy pracy, jak czytelnictwo kierowane, dyskusje nad książką, konkursy itp.

Czytelnia dziecięca jedno ze swych zamierzeń już wykonała. W dniach 27, 28 i 30 września 1963 r. dla uczczenia miesiąca Warszawy przygotowała z dziećmi przedstawienie wg legendy opracowanej przez E. Szelburg-Zarembinę „O warszawskiej syrenie”. Trzy przedstawienia w centrali i dwa na Osiedlu w pawilonie przekonały raz jeszcze, że najmłodsi są spragnieni tego rodzaju rozrywek i że bawiąc, można jednocześnie wychowywać i kształcić. Dzieci biorące udział w przedstawieniu to wcale nie dzieci wzorowe, czasem nawet w szkole trudne. Największą radością dla bibliotekarzy jest właśnie to, że te dzieci znajdują u nas miejsce i możliwość wyżycia się w kierunku jak najbardziej wskazanym.

W ramach opieki nad studiumjącymi Biblioteka kompletuje pod kątem ich potrzeb księgozbiory podręczne. Będziemy o tych księgozbiorach więcej i dokładniej informować za pośrednictwem prasy, radiowęzła oraz na wspólnych zebraniach. Włączamy się też do pracy Uniwersytetów Powszechnych.

Rok oświatowy 1963/64 jest bardzo bogaty w piękne rocznice i obchody. Na czoło wysuwają się obchody XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Czytelnia naukowa przystąpiła już do zbierania materiałów bibliograficznych i ilustracyjnych, jako pomocy dla organizatorów obchodów. W dorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy Biblioteka planuje wystawę Roku Nauki Polskiej, jako trzecią z kolei z serii Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jako osobne zagadnienie wystąpi tu nauka 20-lecia. Jedno stoisko poświęcone będzie 600-leciu Akademii Krakowskiej. Materiał jest bogaty i niezmiernie ciekawy.

Rok Żeromskiego obchodzić będzie uroczyście czytelnia młodzieżowa. Przygotowuje wystawę prac Żeromskiego i o Żeromskim oraz wieczornicę poświęconą twórczości wielkiego pisarza.

W okresie od 15.X do 15.XI obchodzimy Dni Kultury i Nauki Radzieckiej. Organizujemy w tym czasie wystawę książek popularnonaukowych pisarzy radzieckich, wystawę fotogramów z Rewolucji Październikowej. Planujemy dalej łącznie z Kujawsko-Pomorskim Towarzystwem Kulturalnym, wyświetlenie filmów o literaturze i pisarzach radzieckich, a dla dzieci wyświetlamy bajki radzieckie. Czytelnia młodzieżowa przygotowuje konkurs na temat literatury popularnonaukowej.

Od wielu już lat Biblioteka nasza kompletuje książki z dziedziny teatru; historię teatru w kraju i na świecie, pamiętniki aktorów, kostiumologię itd. Aby księgozbiór ten był w pełni wykorzystywany, planujemy przygo-

towanie bibliografii książek o teatrze, znajdujących się w Bibliotece i wysłanie jej do Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej. W okresie Festiwalu Teatrów Polski Północnej zorganizujemy wystawę tych książek.

Bardzo ciekawą imprezą, która stała się już tradycją naszej Biblioteki i która w dużej mierze przyczynia się do szeroko pojętej popularyzacji poezji, są konkursy recytatorskie. Dział informacyjno-bibliograficzny Biblioteki przygotowuje wybór pozycji poetyckich możliwie najszerszy.

W roku 1964 ma się odbyć Festiwal Ziemi Bydgoskiej, a w lipcu Złot Młodzieży. W planie Biblioteki uwzględniamy obie te piękne imprezy, dokładne ich opracowanie uzależniamy od założeń ogólnych w oparciu o doświadczenia z lat ubiegłych.

Wszystkie te zamierzenia nie są jednak „sztuką dla sztuki”, lecz środkiem do podniesienia tak ilości jak i jakości czytelnictwa. Nie mówimy w naszych planach o codziennej żmudnej pracy bibliotekarskiej. To jest zwykły obowiązek, który radość daje wtedy, kiedy Biblioteka czuje się nie tylko potrzebna, ale wręcz nieodzowna. Chcemy ludziom pomagać w zdobywaniu wiedzy, świadomości społecznej, a także dawać wytchnienie i rozrywkę najszlachetniejszą — jaką jest książka.

Helena Minkiewicz

J. POCZĘTOWSKA

Warszawa

GŁOS Z PRZESZŁOŚCI

(Przyczynek do historii czytelnictwa wiejskiego)

Sledząc z zainteresowaniem błyskawiczny rozwój techniki i przemysłu, warto zwrócić uwagę na stosunkowo mniej liczne wiadomości z zakresu rozwoju pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Wydaje mi się, że badania przeszłości, nawet z niezbyt odległych czasów i dotyczących małych odcinków pracy kulturalnej, dla jednych mogą posłużyć jako materiał do dalszych rozważań, dla innych — stanowić choćby tylko ciekawostkę. W tym celu przedkładam dokument sprzed 120 laty, dotyczący akcji bibliotecznej.

Dokumentem tym jest list, ogłoszony w X roczniku „Przyjaciela Ludu” *) w numerze 1 z 1843 r., na str. 7, omawiający metodę i stronę organizacyjną zakładania w Poznańskim sieci bibliotek wiejskich pod hasłem tzw. „pracy dla ludu”. Przytaczam go w całości, bo wszelkie skróty nie pozwoliłyby czytelnikowi odtworzyć w sposób bezpośredni i żywy tego głosu z przeszłości, wypowiadającego się swoistym językiem przez jednego z uczestników tej akcji. Tu każde zdanie nabiera szczególnej wagi, gdy uprzytomnimy sobie, że zaledwie praca paru pokoleń dzieli nas od opisywanego okresu.

Przy czytaniu załączonego pisma warto zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych momentów: na bodźce i cele ze strony ówczesnego środowiska inteligentnego — inicjatora społecznego tej akcji, jego podejścia do „ludu”, na organizację samej akcji, na ilość i jakość kompletów bibliotecznych oraz na sposób wykorzystywania książek przez odbiorców. W liście mówi się o zbiorowym ko-

*) Przyjaciel Ludu czyli Tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości. W Lesznie nakładem i drukiem Ernesta Günthera. Redaktor J. Łukaszewicz.

rzystaniu z lektury za pomocą głośnego czytania przez bardzo nieliczne na wsi osoby umiejące czytać. Zebrania owe odbywały się w gronie rodziny lub sąsiadów przy oświetleniu słabej lampki naftowej.

Mała dygresja: w swej wieloletniej pracy oświatowo-bibliotekarskiej stosowałam i propagowałam głośne czytanie, jako formę pracy, mającej na celu propagandę wybranej lektury, lub jako środek przy tworzeniu zespołów zainteresowań i kółek samokształceniowych. W jakże odmiennych warunkach dziś ta sama forma głośnego czytania jest wykorzystywana przez radio, gdy za pośrednictwem wybitnych lektorów-artystów żywego słowa udostępnia się milionom słuchaczy program pod nazwą „Niezapomniane stronicy”.

Nie przeprowadzam żadnej analizy, żadnych porównań z dzisiejszą wiedzą i osiągnięciami pracy bibliotecznej, z poziomem czytelnictwa i innymi czynnikami z tym związanymi. Pozostawiam to rozważaniom czytelników.

W IX roczniku „Przyjaciela Ludu” (z 1842 r.) w numerze 38 na str. 302 znajduje się ciekawe sprawozdanie z przebiegu zebrania Wydziału Literackiego Towarzystwa Gostyńskiego, poświęcone organizacji czytelni wiejskich.

Jadwiga Poczetowska

O CZYTELNIACH WIEJSKICH (wyciąg z listu)

Kochany Janie!

Stosownie do życzenia twego, poselał ci bliższą wiadomość o czytelniach wiejskich.

W Marcu b.r. zamieściliśmy w Przyjacielu ludu (R.IX.Nr.38) wniosek do utworzenia czytelni wiejskich przy każdej szkółce, uważając takowe za najskuteczniejszy środek szerzenia oświaty pomiędzy ludem naszym. Z dzisiejszej bowiem instrukcji elementarnej, oprócz mechanicznego uczenia na pamięć religii, geografii, historii naturalnej, które po skończeniu uczęszczaniu do szkoły, wnet dzieciom z głowy wywietrzeją, zostaje im jedynie to tylko w zysku, że umieją nieco rachować i biegle czytać.

Do ciągłego ćwiczenia w rachunkach nastęrcza im się jeszcze sposobność w późniejszym życiu, lecz w czytaniu, oprócz książki do pacierza, którą przez ciągle używanie umieją prawie na pamięć, żadna inna im się nie nadarza; a tak nie tylko przestają z czasem biegle każde nowe pismo czytać, ale nadto w naukach dawniej im podawanych żadnego nie czynią postępu. Źródło więc oświaty w szkółkach utworzone, jakby sztucznym wytryskiem rozpromienia się i znowu nazad do krynicy swej spada, lecz żywym strumieniem dalej się już nie rozlewa. Rozpowszechnianie pism popularnych zdawałoby się być najstosowniejszem wprawdzie zarządzeniem rzeczony tu potrzebie; ależ kiedy książki dla wyższych warstw społecznych, tak mały dotąd u nas mają odbyt, jakże wymagać, ażeby lud biedny i dopiero co z najgrubszej otrząśnięty ciemnoty, uczuwał już potrzebę zakupowania przydatnych mu książek. Jeżeli zaś hojność światlejszych obywateli i księży obdarzać lud ze chce pismami popularnemi, to i w tym razie pojedyncze rozdawanie takowych nieprzyniosłoby nigdy tak trwałego i ogólnego pożytku, jak ciągle ich wypożyczanie z urządzonych ku temu czytelni. Jak błogi wpływ na oświatę ludu zakładły takie wywieracby mogły, świadczą zadosy angielskie czytelnie, usiłowaniem lorda Broughama zaprowadzone. Atoli co do sposobu ich urządzenia, takowe u nas bezpośrednio naśladowanie się nieda, t.j. aby we wspólnym lokalu na czytanie się schodzono; co lubo zaleca się bardzo wzajemnem objaśnieniem się czytelników i żywą pomiędzy nimi wymianą nabranych wiadomości, przecież rzeński charakter naszego ludu i w jego schadzkach zwykła pochopność raczej do skocznych i hukliwych zabaw, niżeli do spokojnej pogadanki i zimnej rozważgi, czyni bezwątpienia urządzenie takowe u nas niepodob-

nem. Stósowniejszem natomiast i do skutecznienia łatwiejszem zdaje się być urządzenie czytelní pożyczkowych, przy szkółkach, z którychby każdy, ktokolwiek w osadzie czytać umie, pożyczać mógł książkę do domu.

Księgozbiór taki składałby się z różnych dzieł gospodarczych, religijnych i historycznych. Nauczyciel pod nadzorem plebana lub dziedzica, byłby bezpośrednim dozorcą czytelní; utrzymywałby katalog i dziennik wypożyczanych książek przeczytanych, winielby w pewnych czasach sprawozdania czynić. Zaledwo ten projekt w Przyjacielu ludu wydrukowanym został, zaczęliśmy natychmiast wprowadzać go w życie.

Dotąd udało się nam piętnaście już czytelní takich założyć, z których krajewicka, przeszło 20 książek już liczy; inne po kilkanaście, lub też po kilka dziełek mają dopiero. We wszystkich wszakże z największą ciekawością i prawie niespodziewanym zapalem czytają nietylko uczniowie, ale gdzie niegdzie i starsze wiaśniactwo. Na dowód przyłączam ci wyjątek z listu księdza Piotrowskiego z Książa, który lubo osobiście nieznamy mi dotąd, zgłosił się do mnie z doniesieniem z założonej przez siebie czytelní; która atoli nie jest obrebem jednej gminy ograniczona, lecz dla całej parafii otwarta. „Nieleddie każda wieś”, pisze on, „w mojej parafii ma parę osób umiejących czytać; te w godzinach wolnych od pracy odczytują innym, i dziś już mam 9 wsi, w których czytają i przysięchują się czytającym. Postrzegać się daje smutek nie umiejących czytać, a w czytających ukontentowanie, i widocznie powiększa się chęć tak, że oddając mi numeru początkowo im rozdane Szkółki niedzielnej, życzą sobie one zatrzymać na zawsze”. Z kąd inąd znów powiadali mi nauczyciele, że uczniowie gorliwie pożyczają, mianowicie Pielgrzyma z Dobromila, czytając go głośno na pa-

Nr. dzieł.	Nr. tomów		Tal.	sgr.	fen.
1	1	Pielgrzym w Dobromilu. nowe wydanie, Leszno 1843		7	6
2	1	Nauka dla włościan T. Wolickiego		10	
3	1	Skarbniczka dla ziemianina i mieszczanina, Pozn. 1822		10	
4	6	Szkółka niedzielna z 6ciu lat po 20 sgr.	4		
5	1	Franciszek Nowak, książka gospodarcza		20	
6	1	Pismo centralne dla sprawy wstrzemięźliwości, na rok		15	
7	1	Wybór przykładów, dziełko dla ludu, Kraków 1833		20	
8	1	Książka dla szkół miejskich i wiejskich Rendschmidta, na polskie przełożona przez Lompę J.		7	
9	1	Jan ze Swistoczy, kramarz wędrujący, przez Chodzkę, dziełko uznane przez rząd wileńskiego uniwersytetu za pożyteczne dla szkół parafialnych, Wilno 1824		20	
10	1	Pielgrzym z Dobromila. Część II., Warsz. 1834	1		
11	1	Złotniki, czyli złota dolina, powieść, Leszno 1834		10	
12	1	Przyjaciół ludu Łęcki. Rok. 1842. Nro. 12		15	
13	1	Dobry Franuś i zły Kostuś, Leszno 1840		15	
14	1	Eustachiusz, Leszno 1841		10	
15	1	Nauka chrześcijańska katolickiej religii, Leszno 1839		4	

Takie księgozbiory wiejskie są w Krajewicach, w Siemowie, w Szelejewie, w Wielkiem Strzelcu, w Zalesiu, w Goli, w Zytowiecku, w Bodzewie, &c.

stwisku, otoczeni gronem ciekawej dziatwy. W innej znów czytelnii, gdzie dotąd kilka dopiero znajduje się książek, pytał mnie nauczyciel, ażali takowe ciągle ma pożyczać, gdy już dwa egzemplarze Pielgrzymy częstem czytaniem znacznie poszarpane zostały. Do każdej takiej czytelnii dałem drukowany dziennik do zapisywania nazwisk czytelników i tytułów książek, oraz kilkadziesiąt kartek drukowanych z napisem: Księgozbiór wiejski w N.N., które na książkach przyklepać się będzie. Z pozostałych mi kartek posełam ci ośm jako próbkę. W górnym Szląsku znalazłem także kilka już ochotników do zakładania podobnych czytelnii. Proboszcz w Woźnikach, pastor w Wołczyniu, i nauczyciel w Lubczy, czynnie się już tem zajęli. Spis książek znajdujących się w księgozbiórze krajewickim, przylącam ci na osobnej kartce; całe to przecież usiłowanie pojedyncze, ponieważ nigdy na wszystkie zakątki naszej prowincyi rozszerzyć się nieda, i stosownie ku temu stowarzyszenia niema, a wołająca potrzeba do działania nagli, przeto chociaż projekt ten przechodzi w prawdwie obręb dzisiejszej pomocy naukowej, wszelakoż byłoby nader pożądaną rzeczą, ażeby dyrekcya tegoż towarzystwa przez powiatowe komiteta swoje zechciała rzecz tę popierać, chociażby tylko swym poważnym wpływem, jeżeli już nie zasiłkiem pieniężnym. Racz więc rzecz tę wnieść w Poznaniu, a jeżeli spodziewanego skutku odnieśćby nie miała, z komitetów powiatowych wniosek ten poprzemy.

W każdym razie zechciej mi o powodzeniu tych usiłowań donieść, a przytem i o pracy do naszego kalendarza przedsięwziętej.

Grabonóg pod Gostyniem d. 5 lipca 1843 r.

Ściskam się z serca
Twój dozgonny przyjaciel
E. Bojanowski

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Rola książki w świetle pamiętników młodzieży wiejskiej — Upowszechnienie prasy w liczbach — Grodzisk Mazowiecki na cenzurowanym — Uzupelnianie księgozbiorów bibliotek szkolnych — Kto komu (czemu) „uwłacza”? — Książki dla dzieci i młodzieży — C.d. permanentnej dyskusji na tematy wydawnicze — Ze zjazdu drukarzy. — O szczecińskich ROK-ach i innych podobnych inicjatywach — Upowszechnienie książki technicznej — Zainteresowania czytelnicze młodzieży szkolnej i pozaszkolnej — Głos ma dyr. Wł. Wolski — O książkach „zakonspirowanych” w magazynach księgarskich — „Bibliotekarzom w hołdzie”.

W nrze 4 kwartalnika *Kultura i Społeczeństwo* (1963 r.) opublikowano interesujący referat prof. Józefa Chałasińskiego (wygłoszony w maju 1963 r. na zebraniu Wydziału Nauk Społecznych PAN): „Pamiętnikarstwo młodego pokolenia wsi jako przejaw kultury współczesnej”.

Przedmiotem rozważań są zmiany, jakie dokonały się w sposobach modelowania własnej osobowości przez pamiętnikarzy chłopskich i robotniczych na przestrzeni ostatnich 50 lat (odkąd pamiętnikarstwo weszło do warsztatu badań socjologii). Najwięcej miejsca poświęca przy tym autor pamiętnikom współczesnej młodzieży wiejskiej (które stanowią plon konkursu ogłoszonego pod koniec 1961 r. przez ZG ZMW, Komitet Badań nad Kulturą Współczesną i Zakład Socjologii Wsi PAN oraz LSW). Analizując, jakie treści społeczno-kulturowe odegrały istotną rolę w podjętych przez pamiętnikarzy próbach samookreślenia, prof. Chałasiński porusza przy tym także problem roli książki w życiu autorów pamiętników. Zagadnienie to nie zostało szerzej omówione w referacie, ale ujęcie problemu jest interesujące. Funkcja książki, zainteresowania czytelnicze i możliwości percepcyjne pamiętnikarzy rozpatrywane są w szerszym kontekście zmieniających się uwarunkowań społeczno-kulturowych, w ścisłym powiązaniu z aspiracjami ideowymi pamiętnikarzy.

O pamiętnikach współczesnej młodzieży wiejskiej pisze Chałasiński: „Pisarstwo autorów najnowszego pokolenia stało się kulturalną formą uczestniczenia w zdemokratyzowanej kulturze. Samo przez się nie ma charakteru ideowo-uniformizującego. To młode pokolenie tkwi już w kulturze narodowej w naturalny sposób. Naród nie jest dla niego ideą przyświecającą zbiorowemu ruchowi społecznemu; naród jest tu klimatem życia codziennego. Książka jest tu naturalnym składnikiem kultury narodowej i ogólnoludzkiej, kultury, w której żyje się na co dzień (...) Dla większości jest to przedmiot konsumpcji kulturalnej zindywidualizowanej i indywidualizującej, a nie składnik zorganizowanego ruchu społecznego”.

Zdaniem prof. Chałasińskiego dla współczesnej młodzieży wiejskiej (autorów pamiętników) książka nie są już „przewodnikami społeczno-moralnymi, albo nie tracąc jeszcze wpływu całkowicie sami już nie wystarczają”. „Rolę tę spełnia literatura piękna i jej twórcy oraz czasopisma. Wzorów do modelowania własnej osoby dostarcza przede wszystkim czasopiśmiennictwo: „Przyjaciółka”, „Nowa Wieś” itp.”.

Jak kształtuje się w Polsce zapotrzebowanie na gazety i czasopisma informuje (od strony liczb) artykuł Jerzego J. Wiatra „Kształtowanie opinii publicznej” (*Tygodnik Kulturalny* nr 49, 1963 r.). Przytoczone w artykule dane liczbowe pochodzą jednak sprzed kilku lat. W r. 1959 rozprzeczono 46 egz. gazet na jednego mieszkańca naszego kraju, w r. 1960 — 47 egz., a w r. 1961 — 48 egz. na 1 mieszkańca. W tym samym okresie rozprzeczono przeciętnie 16 egz. czasopism rocznie na 1 mieszkańca. Ogromne różnice występują ciągle jeszcze między czytelnictwem prasy w mieście i na wsi. Jak informuje artykuł, według danych z 1959 r. — 76% rozprzeczonych gazet i czasopism przypada na miasto. Artykuł Wiatra omawia także upowszechnienie radia i telewizji oraz uzasadnia „dlaczego w ogólnym procesie rewolucji kulturalnej zagadnieniom masowych środków komunikowania poświęca się tak wiele uwagi”.

Alarmujący reportaż W. Olszewskiego z Grodziska Mazowieckiego „Książki — cierniowe drogi” zamieszczono w nrze 96 *Chłopskiej Drogi* (1963 r.). Fatalne warunki lokalowe PiMBP w Grodzisku Mazowieckim, „kompromitująca niskie” fundusze na zakup książek (w r. 1960 w ogóle nie zabezpieczono w tym powiecie żadnych funduszy na zakup książek dla bibliotek), ubóstwo księgozbiorów bibliotecznych, zupełny brak w placówkach bibliotecznych sprzętu audiowizualnego (nie ma nawet aparatów radiowych) — oto obraz sytuacji bibliotek w pow. grodziskim, naszkicowany przez Olszewskiego. Na zakończenie swego reportażu pisze on: „Powie ktoś, że przykład Grodziska jest niewłaściwie dobrany. Niestety. Grodzisk nie jest bynajmniej odosobniony”. Nie wiadomo tylko dlaczego reportaż ten opatrzone nagłówkiem „Biblioteki na cenzurowanym”. Powinno być: rady narodowe na cenzurowanym.

Warto też wspomnieć o niedostatkach bibliotek szkolnych w zaopatrzeniu w książki. Pisze o tym Stanisław Siekierski na marginesie swego reportażu o PDK we Włodawie — „Czy tylko nieudolność kierownictwa?” (*Tygodnik Kulturalny* nr 51, 1963). W postscriptum tego reportażu czytamy: „... Od 1 stycznia do końca września 1963 roku na 85 szkół w pow. włodawskim tylko 7 kupiło książki do swych bibliotek (poza szkołą nr 2 we Włodawie był to w każdym przypadku zakup jednorazowy). Jak wygląda „polityka” uzupełniania księgozbiorów w bibliotekach szkolnych, trudno sobie wprost wyobrazić”.

W nrze 48 *Życia Literackiego* (1963 r.) zamieszczono notatkę „W sprawie pewnej porady” podpisaną kryptonimem A. B. Polemizuje ona z niektórymi sformułowaniami artykułu Czesława Kałużnego, Dyrektora Dep. Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek MKiS — „Sprawom treści najwięcej uwagi!” (Artykuł ten zamieszczony był w nrze 9 *Poradnika Bibliotekarza*, a nie w nrze 10, jak błędnie informuje notatka w *Życiu Literackim*).

Jak wiadomo, w wielu placówkach bibliotecznych nie dokonano jeszcze selekcji księgozbiorów (nie przeprowadzano jej przez kilka lat) i sporo mamy jeszcze w bibliotekach wydawnictw zdezaktualizowanych, z których część kwalifikuje się tylko na makulaturę. Tu i ówdzie w księgozbiorach przedwojennych (zwłaszcza większych bibliotekach miejskich) zdarzają się też jeszcze książki więcej niż wątpliwe w swym wymowie politycznej. Tymczasem A. B. ze stwierdzeń artykułu dyr. Kałużnego, iż w księgozbiorach bibliotecznych obok

książek zasługujących na upowszechnienie zdarzają się wydawnictwa bezwartościowe, a nawet książki „wręcz wrogie, ujawniające zacięłą nienawiść do tego wszystkiego, cośmy tu w trudzie budowali i tworzyli”, wysnuwa dość nieoczekiwane wnioski. Pisze, że to „brzmi jak klątwa rzucona na ruch wydawniczy”, że zwroty takie „uwłaczają jedynie umiejętnościom polskiego pisarza, godności naszej literatury” itp. Metoda konstruowania tych wniosków — zarzutów budzi poważne obiekcje.

Artykuł Celestyna Kwietnia „Najpiękniejsze książki, najmilszy czytelnicy” (*Zycie Literackie* nr 49 z 1963 r.) poświęcony jest książkom dla dzieci i młodzieży. Wydawane w Polsce książki dla dzieci cieszą się uznaniem nie tylko w kraju, ale cenione są także i chętnie zakupywane przez wydawców i księgarzy zagranicznych. „Tradycyjne już uznanie dla polskiej książki dziecięcej oraz sukcesy targowe wynikają z jej wybitnych walorów literackich i bardzo starannej, artystycznej formy edytorskiej. Wydawcy mają więc powód do dumy, dzieci — do radości, handel zagraniczny — do zadowolenia”. Kwiecień omawia też pokrótce w artykule historię polskiej literatury dziecięcej — od początków XIX wieku aż do jej współczesnych sukcesów.

Ubolewa natomiast nad brakiem książek dla młodzieży. Pisze: „Niepokoi nikłość inicjatyw autorskich, niepokoi fakt, że młody czytelnik przeskakuje nagle od świetnej książki dziecięcej do książki dla dorosłych. W środku jest luka, bo przecież Szklarski i kilku innych pisarzy nie rozwiąże całego problemu. Szczególnie dotkliwie odczuwają tę lukę dziewczęta, jakżeż teraz inne od bohaterki Urbańskiej, Carrolla, Burnett i Alcott i przechodzące od razu z krainy baśni w całkowicie inną krainę Minkowskiego i Tyrmanda lub Iredyńskiego i Papiera. Jedna Jackiewiczowa nie wystarczy. Nie mamy książek dla już nie dzieci, a jeszcze nie dorosłych”.

Sprawy wydawnicze, niezaspokajanie przez bieżącą produkcję wydawniczą zapotrzebowania na książkę stały się już tematem permanentnej dyskusji, która tylko przycicha od czasu do czasu. Temat ten podjęto znów w felietonie „Nie dajmy się zanudzić!” podpisanym WIDZ (*Kultura* nr 26 z 1963 r.) oraz w artykułach Andrzeja Markowskiego „Marzenia i rzeczywistość” (*Kultura* nr 27 z 1963 r.) i Jerzego Skórnickiego „Konsylia i konsyliarze” (*Kultura* nr 28-29 z 1963 r.). Dyskusja wkroczyła już w martwe stadium. Powtarza się większość argumentów i wniosków, (co zresztą nie znaczy wcale, że są one niesłuszne).

Warto też zasygnalizować zamieszczony również w nrze 28-29 *Kultury* felieton Adama Bromberga pt. „Dziś i jutro drukarza”. Bromberg przekazuje refleksje i relacje z obrad zjazdu drukarzy. „Po dwóch dniach obrad sejmu drukarzy wyniki można by sformułować w jednym zdaniu: drukarze chcą, umieją, mają podstawowe wyposażenie techniczne, osiągają wysoki poziom edytorski setek druków — ale jednocześnie ze względów głównie organizacyjnych nie są w stanie podołać rosnącym wymaganiom wydawców i rynku czytelniczego. (...) Po warszawskim zjeździe drukarzy powstanie — mamy nadzieję — wielki plan rozwoju i modernizacji polskiej poligrafii”.

Punktem zapalnym w dyskusjach prowadzonych przy różnych okazjach w środowisku bibliotekarskim stała się ostatnio sprawa tworzenia na wsi „kompleksowych” placówek kulturalno-oświatowych. Opinie prasowe o inicjatywach podejmowanych w tej dziedzinie przez różne województwa są pozytywne.

Lech Jaszczyński w artykule „Pierwsze kroki” (*Zielony Sztandar* nr 7) ocenia szczeciński eksperyment organizowania ROK-ów (Rejonowych Ośrodków Kultury) jako inicjatywę cenną, rokującą nadzieje. Zastrzega się wprawdzie, że społeczną przydatność tego eksperymentu można będzie pełniej ocenić dopiero po upływie pewnego czasu (za rok), widzi w nim jednak autor artykułu „próbę zbliżenia wsi do standardu kulturalnego miasta”. Istota eksperymentu polega zdaniami Jaszczyńskiego na centralizacji na szczeblu rejonu finansów, kompetencji i działalności. Pisze on też o tym, że realizacja pomysłu szczecińskiego odbiega nieco od pierwotnych planów inicjatorów (które miały charakter bardziej radykalny), natrafiły jednak na różne opory współpracowników, m.in. bibliotek. Tak więc — „...biblioteki — instytucje niewątpliwie o dużych tradycjach i doświadczeniu — bronią się przed utratą suwerenności. Wyszło nawet urzędowe pismo w tej sprawie: współdziałanie — owszem, podporządkowanie — nie”. Jak pisze Jasz-

czyński pewne zastrzeżenia zgłosił także „Ruch”. Zastrzeżenia te opatruje autor złośliwym komentarzem: „Placówki pod własną firmą zawsze bliższe sercu, bo to i pochwalić się można i bardziej „błyszczą” niż anonimowe Rok-i. A więc spory kompetencyjne?”.

Informację o nowopowstałych w różnych województwach na wsi kompleksowych placówkach kulturalno-oświatowych (m.in. o szczecińskich ROK-ach zamieszczono również w nrze 1 *Nowych Dróg*: (zb) — „Inicjatywy kulturalne Polski powiatowej”. Najwięcej miejsca poświęcono w tej informacji omówieniu doświadczając powiatu piskiego, który najwcześniej wystąpił z inicjatywą organizowania rejonowych ośrodków kulturalno-oświatowych.

Za organizowaniem na wsi podobnych placówek kulturalno-oświatowych opowiada się również Zdzisław Kłosowski w artykule „Świetlica czy wiejski ośrodek kultury” (*Tygodnik Kulturalny* nr 1). Przemawia za tym, jego zdaniem, potrzeba bardziej planowej gospodarki rozproszonymi po różnych pionach i organizacjach środkami finansowymi, trudności kadrowe i lokalowe, a przede wszystkim konieczność bliskiego współdziałania współpartnerów w organizowaniu życia kulturalno-oświatowego na wsi. Argumentację swoją rozwija Kłosowski w oparciu o analizę życia kulturalno-oświatowego w pow. Bełżyce.

Artykuł Zygmunta Wiśniewskiego „Książki zakonspirowane” (*Walka Młodych* nr 2) poświęcony jest bibliotekom technicznym i ogólniej — sprawom związanym z upowszechnianiem książki technicznej. Sygnalizuje on, że mimo dość wysokiego wskaźnika czytelnictwa, jakim chlubią się biblioteki techniczne, niepokoi niski odsetek robotników wśród ich czytelników. Wiśniewski uważa, iż nie bez wpływu na ten stan rzeczy jest to, że wiele bibliotek technicznych czynnych jest tylko w godzinach przedpołudniowych, przy tym niejednokrotnie robotnicy mają utrudniony dostęp do wypożyczalni (mieszczącej się w biurkach, do których wchodzi się tylko za przepustką). „Na XIV Plenum PZPR podkreślono konieczność wzrostu wydajności pracy. W świetle tych faktów rysują się konkretne zadania bibliotek technicznych. Dotychczas były one realizowane nie najlepiej”.

Wiśniewski pisze także, że badania czytelnicze przeprowadzone przed kilku laty w Łodzi wykazały, że w wielu dużych zakładach przemysłowych brak było bibliotek technicznych.

Krytykuje też zaopatrzenie publicznych bibliotek powszechnych w literaturę techniczną. Przy tym działalność informacyjno-propagandowa tych bibliotek w omawianej dziedzinie jest również bardzo niska. „Wydawnictw technicznych jest dużo, informacji mało. Wzmaga się więc dezorientacja niewyrobionego czytelnika, który często nie wie, którą książkę przeczytać...” Niepokój budzi również nieskoordynowanie pracy różnych zainteresowanych w rozwoju czytelnictwa literatury technicznej instytucji i organizacji. Prowadzą ją: NOT, księgarnie „Domu Książki”, rady zakładowe i dość rzadko, niestety, ZMS.”

O zainteresowaniach czytelniczych młodzieży szkolnej pisze Janina Borowska w artykule „Co mówią uczniowie o książkach?” (*Trybuna Ludu* nr 22), opierając się o badania przeprowadzane w szkołach kilku województw przez Komisję Czytelniczą ZNP, że „znakomita większość dzieci objętych badaniami wysuwa czytelnictwo jako najczęstszy sposób spędzania wolnego czasu.” Uczniowie szkół wiejskich są wprawdzie mniej ocytani (co wiąże się z gorszym zaopatrzeniem wsi w książki), ale objawiają wyraźniejsze zainteresowanie literaturą popularnonaukową. Na przeszkodzie w rozwoju tych zainteresowań stoi niedostatek dostępnych dla młodzieży wydawnictw popularnonaukowych. Młodzież uskarża się przy tym, że większość książek jest dla niej zbyt trudna — naszpikowana obcymi wyrazami. Książki te muszą dzieci czytać ze słownikiem w rękę.

Ogólnie — zebrane materiały prezentują „raczej tradycyjny” obraz zainteresowań czytelniczych dzieci, ujawniają jednak równocześnie, jak pisze Borowska, „Pogoń za współczesną literaturą, a także za książką o tematyce dotyczącej spraw młodzieży (stad m.in. ogromna popularność „Tancerzy” E. Jackiewiczowej)...”

Osobny problem, do którego młodzież się ustosunkowuje, to dobór lektur szkolnych i niedostateczne zaopatrzenie w nie bibliotek szkolnych. Wypowiada się także na temat metod omawiania tych lektur na lekcjach szkolnych. (Jak się wydaje, warto z tych uwag wyciągnąć wnioski także na użytek bibliotekarski). „I w tej dziedzinie młodzież proponuje większe urozmaicenie i uwspółcześnienie metod i form omawiania książek”.

O czytelnictwie młodzieży pozaszkolnej pisze Danuta Pozner. Jej artykuł pt. „Książka czy telewizor: (Tygodnik Kulturalny nr 4) relacjonuje wyniki badań socjologicznych, przeprowadzonych przez Jerzego Rudzkiego w województwach: katowickim, krakowskim, białostockim, opolskim, bydgoskim i warszawskim. Głównym tematem tych badań był wpływ telewizji na aktywność kulturalną młodzieży wiejskiej (w wieku lat 16—24). Badania te przeprowadzono głównie metodą wywiadów. Wykazały one, jak twierdzi Pozner w artykule, że telewizja wpływa raczej hamująco na rozwój zainteresowań czytelniczych wśród młodzieży. Informacja ta jest trochę nieoczekiwana, bo ostatnio przeważały opinie i obserwacje (sygnalizowane przez prasę) odwrotnie naświetlające tę sprawę.

W informacjach przekazanych przez Danuę Pozner bardziej niepokoją liczby ilustrujące stopień zainteresowań badanej młodzieży książką. (Niezależnie od roli jaką w tej sprawie odgrywa telewizja). „Jak wynika z badań w 31 wsiach, objętych analizą socjologiczną, czytelnictwo książki jest niestety, generalnie rzecz biorąc, słabe. Na 609 respondentów, spośród których 40% stanowią aktywiści, 87 odpowiada, że książek w ogóle nie czyta, 220 czyta rzadko i niesystematycznie. Najczęściej nie potrafią oni wymienić żadnego tytułu ostatnio przeczytanej książki”. Warto dodać, że wśród badanych „aktywistów” byli młodzi bibliotekarze gromadcy, kierownicy świetlic i aktywni organizatorzy młodzieżowych.

W nrze 2 *Zycia Literackiego* zamieszczono artykuł Władysława Wolskiego — „Feralna trzynastka”. Krytykuje on przewlekły tok prac nad projektem ustawy o bibliotekach, i ocenia każdy kolejny projekt jako gorszy od poprzedniego. Omawiając ostatni — autor artykułu pisze: „Projekt nie wskazuje żadnych perspektyw, nie wyznacza dróg rozwoju — rejestrując fakty zamraża stan rzeczy i nie próbuje rozwiązać żadnej, z istniejących, trudności”. Zarzuca też Ministerstwu, że nie zorganizowało w tej sprawie dyskusji z przedstawicielami bibliotek szczebla wojewódzkiego. Mogli oni tylko pisemnie ustosunkować się do projektu ustawy. Poza tym zgłoszone do projektu uwagi, nie zostały w dostatecznym stopniu uwzględnione (albo je pominięto, albo zniekształcono). Gwoli ścisłości trzeba by do tych uwag artykułu wtrącić, że ostatni projekt ustawy o bibliotekach był przedstawiony do dyskusji na Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i został przez ten zjazd przyjęty.

Artykuł poddaje także w wątpliwość słuszność podporządkowania publicznych bibliotek powszechnych resortowi kultury. Nawiązuje przy tym do tradycji pierwszych lat powojennych, kiedy to biblioteki te podporządkowane były resortowi oświaty. „Biblioteki są bliższe szkołom i dlatego bibliotekarz jest bardziej bliski nauczycielowi, aniżeli innemu działaczowi frontu kulturalnego. W Ministerstwie Oświaty nastąpiłoby naturalne skoordynowanie dwóch największych sieci bibliotek — publicznych i szkolnych”.

Stanisław Siekierski w artykule „Przyczynki do problemu handlu książką” (*Tygodnik Kulturalny* nr 1) nawiązuje do dyskusji w sprawie — książka artykułem poszukiwanym

Udawadnia on, iż mimo ogromnego zapotrzebowania na książkę, niezaspokojonego w pełni przez bieżącą produkcję wydawniczą, sporo wartościowych i atrakcyjnych książek od lat bezskutecznie oczekuje w magazynach na swego nabywcę (o czym informują dysponendy wydawnictw). Autor postanowił „po amatorsku” szukać przyczyn tego zjawiska, rozpoczynając oczywiście od księgarni. Okazało się, że niektóre księgarnie nie wykorzystują odpowiednio dysponend, nie sprawdzają, czy książka w danej księgarni już wyczerpana, jest jeszcze w magazynach Składnicy Księgarskiej (dotyczy to produkcji lat ubiegłych). W dysponendach zaś znajdować się mogą tytuły, którymi biblioteki są zainteresowane.

Aleksander Minkowski ładnie zareagował na listy bibliotekarzy, które wpłynęły do Redakcji *Zwierciadła*, w związku z jego artykułem „Dama do towarzysstwa” (zob. *Bibliotekarz* nr 12 z 1963 r., str. 381). W nrze 50-51 *Zwierciadła* (1963 r.) ukazał się reportaż „Bibliotekarzom w hołdzie”, w którym Minkowski naszkicował kilka sylwetek bibliotekarzy gromadzkich i powiatowych (z woj. krakowskiego), przedstawiając trudne warunki ich pracy, wymagające niejednokrotnie dużej ofiarności i zapału. Warto przytoczyć zakończenie tego reportażu, jako że bibliotekarze raczej nie cierpią na przesyt ciepłych słów i pochwał ludzi pióra. — „Chcę wyrazić wdzięczność. Jako pisarz i jako miłośnik książki — tym wszystkim wobec których tytuł ambasadora nie jest pochlebstwem”.

T. B. W.

TARAS SZEWCZENKO

(W 150-tą rocznicę urodzin)

W dn. 9 marca br. mija 150-ta rocznica urodzin największego poety Ukrainy, twórcy nowoczesnej literatury ukraińskiej — Tarasa Szewczenki (1814—1861).

Życie autora „Kobzarza”, „Hajdamaków”, wielu poematów i utworów lirycznych, a także malarza, było wyjątkowo tragiczne. Spędził on 24 lata w niewoli pańszczyźnianej, 10 lat na zesłaniu, 3 i pół roku pod nadzorem policji. (Obszerny życiorys i omówienie twórczości Szewczenki pióra M. Jakóbca znajduje się w „Wyborze utworów” poety, wydanym w r. 1955). Poeta ukraiński znał język polski, czytywał i zachwycał się dziełami Mickiewicza, przyjaźnił się z wieloma Polakami, m.in. z Zygmuntem Sierakowskim, Bronisławem Zaleskim, Edwardem Żeligowskim.

Materiały do recepcji twórczości Szewczenki w Polsce są bardzo bogate. Wykaz drukowanych w języku polskim utworów Szewczenki obejmuje ok. 600 pozycji. Najwcześniejsze przekłady zaginęły w rękopisach (m.in. E. Żeligowskiego), a pierwsze drukowane tłumaczenie dokonane zostało przez L. Sowińskiego i ukazało się w r. 1860. W następnym roku poeta ten opublikował obszernie studium o Szewczence i dołączył do niego przekład „Hajdamaków”. Do zapoznania polskich czytelników z twórczością Szewczenki w w. XIX najbardziej przyczynili się Wł. Syrokomla, A. J. Gorzałczyński, L. Sowiński. Na początku XX w. wiele utworów przełożył na język polski poeta ukraiński Sydir Twerdochlib. Spośród współczesnych poetów i pisarzy tłumaczyli dzieła Szewczenki m.in. J. Iwaszkiewicz, W. Słobodnik, M. Piechal, L. Pasternak, A. Kamińska, St. Strumph-Wojtkiewicz, E. Zytomierski, J. Jędrzejewicz. W okresie powojennym ukazał się drukiem Dziennik poety (1952 r.), obszerny „Wybór poezji” (1955 r.), oraz powieść „Przejażdżka z przyjemnością a nie bez morala” (1960 r.).

Pierwsze prace krytyczne o Szewczence ukazują się w r. 1842 i dotyczą jego malarstwa. W następnym roku czytelnicy polscy dowiadują się o Szewczence-poezie (Tygodnik Petersburski). W bogatej literaturze na temat twórczości ukraińskiego poety przewijają się dwa nurty. Pierwszy z nich — to krzywdzące Szewczenkę szowinistyczne oceny jego utworów. Drugi stanowią artykuły bezstronnie oceniające twórczość poety. Autorami ich są tłumacze jego utworów oraz pisarze tacy jak Józef Bohdan Zaleski czy, o wiele później, Władysław Orkan.

Drukowano też utwory poetyckie poświęcone Szewczence. Autorami ich byli Edward Żeligowski, Józef Bohdan Zaleski, Bronisław Czerwiński (znany jako autor „Czerwonego sztandaru”), Bronisław Komorowski, a ostatnio — Włodzimir Słobodnik.

*

Przypadająca obecnie rocznica urodzin poety obchodzona będzie bardzo uroczystie. W ZSRR rozpocznie ją w marcu sesja Ukraińskiej Akademii Nauk. Wszechzwiązkowy Komitet Jubileuszowy opracował program obchodów, organizowanych we wszystkich republikach, a szczególnie w tych miejscowościach, gdzie poeta kiedyś przebywał. W maju odbędzie się w Kijowie pod patronatem UNESCO Międzynarodowy Kongres Szewczenkowski. W Moskwie i Kijowie zostaną odsłonięte pomniki poety, a wydawnictwa radzieckie przygotowują nowe edycje jego dzieł. Staraniem starej emigracji ukraińskiej w USA stanie pomnik Szewczenki w Waszyngtonie.

W Polsce ukaże się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej powieść biograficzna o Szewczence. Autorem jej jest Jerzy Jędrzejewicz. Pracą uwzględnią wiele nieznanych dotąd materiałów i podkreśla związki poety z Polską.

Mirosława Kocięcka

TEMAT PRACY W LITERATURZE

W dniach 2-4 grudnia 1963 r. odbyło się, staraniem Oddziału ZLP w Katowicach oraz Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, Ogólnopolskie Seminarium Prozy, poświęcone tematyce pracy. Po latach odejścia od problematyki, którą niedobre wzorce minionego okresu zdołały skutecznie skompromitować w oczach młodego pokolenia piszących, zebrało się kilkudziesięciu poetów, prozaików i krytyków dla rozważenia perspektyw, jakie ma temat pracy w naszej literaturze. Nieprzypadkowo obrady tego literackiego sympozjum toczyły się w stolicy regionu, gdzie ciśnienie spraw gospodarczych jest tak silne, że pisarze nie mogą wyzwolic się spod ich magii. Zlokalizowanie zjazdu na gruncie śląskim sprawiło również, że dyskutanci (może pod wpływem rozmów z przedstawicielami górnictwa), często egzemplifikowali swoje wywody przykładami pracy górnika. Wywody te zresztą odnieść można również do pracy hutnika, do wszelkiego ciężkiego, fizycznego trudu. W pracy górnika, trudnej, niebezpiecznej, pełnej utajonego dramatyizmu, tkwiły przez wiele lat potencjalne możliwości dla literatury.

Z wystąpienia Włodzimierza Maciąga przebiegała np. obawa, że postępująca wciąż naprzód mechanizacja i automatyzacja kopalń mająca na celu ułatwienie tej pracy odbierze wdzięczny temat pisarstwu, pozbawi trud górniczy elementów egzotyki, dreszczyka emocji. Teza ta nie znalazła jednak poparcia u większości dyskutantów. Zwracano np. uwagę, że zredukowanie do minimum fizycznych czynności kosmonautów nie odebrało ich działaniom cech głęboko autentycznego dramatyizmu. W nowych warunkach pracy, w trakcie przekształcania się tradycyjnego górnika z „przodka” w specjalistę obsługującego nowoczesne urządzenia techniczne, rodzić się będą nowe postawy, odczucia i konflikty. Tylko te sprawy, przeżycia człowieka pracującego, są głównym ośrodkiem zainteresowania dla literatury. Nie może nim być sama praca, sam proces produkcji, którego nie sposób oddzielić od kompleksu innych życiowych problemów.

W interesującej dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach Bolesława Luboza („Perspektywy prozy realistycznej”) i Witolda Nawrockiego („Temat pracy w młodej prozie polskiej”), szczególnie mocno podkreślano niebezpieczeństwo szybkiego profesjonalizowania się młodych literatów. Wielcy amerykańscy twórcy, tak podziwiani przez przedstawicieli naszej młodej prozy, przez wiele lat musieli się chwycić różnych profesji, nim zdołali uzyskać materialną niezależność jako pisarze. Nasi prozaicy często zbyt wcześnie odcinają się od doświadczeń w pracy zawodowej, mają biografie za mało „naładowaną” życiem, co doprowadza do hermetyzacji środowiska literackiego, izolacji od życia. Powieść, która załatwia tematykę pracy opisem „załapanym” w czasie dwu czy trzymiesięcznego pobytu w kopalni, która brak rzetelnej znajomości opisywanego środowiska usiłuje zrekompenzować pokazaniem jego zewnętrznej malowniczości, nie potrafi dać autentycznej wizji świata kopalnianego. Postulat, że młody twórca powinien być integralnie związany z dziedziną pracy, którą opisuje, znalazł mocne potwierdzenie na sali katowickich obrad. Wynikło z niego żywe zainteresowanie zebranych prozą młodych śląskich pisarzy-autentystów, zrodził się apel do początkujących twórców o uprawianie takich gatunków literackich, które ułatwiają studiowanie życia, przede wszystkim reportaży. Niestety, wśród zebranych w sali Klubu Związków Twórczych zabrakło właśnie przedstawicieli tego gatunku literatury, których kontakt z rzeczywistością, z problematyką pracy, jest w chwili obecnej może najbardziej żywy i najbardziej owocny.

O tym, że współczesna kopalnia może dostarczyć cennej inspiracji twórczej, świadczy bogaty plon rozstrzygniętego niedawno ogólnopolskiego konkursu na współczesną powieść z życia górników. Zorganizowało go Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników oraz Wydawnictwo „Śląsk”. Na konkurs nadesłano 32 prace. Jury pod przewodnictwem Władysława Machejki nie przyznało pierwszej nagrody. Trzy równorzędne II nagrody uzyskał: Jan Pierzchała za powieść „Dzień z nocą na trzy podzielony”, Albin Siekierski za „Czarne i białe pióropusze” oraz Leon Wantuła za powieść „Urodzeni

w dymach". Trzy nagrody III otrzymali: Gustaw Morcinek za powieść „Górnicy zakon”, Karol Madeya za „Początek walki” oraz J. Z. za utwór „Do siebie podobni”. Ponadto przyznano równorzędne wyróżnienia Stanisławowi Grobarzowi, Lucynie Radzywińskiej i Monice Warneńskiej. Jedną z najciekawszych pozycji konkursowych jest powieść „Urodzeni w dymach”. Jej autorem jest górnik z zawodu, człowiek stale mieszkający na Śląsku, urodzony tu i wychowany, który przed paroma miesiącami debiutował tomikiem opowiadań pt. „Zawał”. Powieści Jana Pierzchały i Albina Siekierskiego są bezpośrednio związane z pracą kopalni, prowadzą czytelnika po jej chodnikach, przodkach i zakamarkach.

Pokłosie konkursu dowodzi, że na Śląsku zaczynają kształtować się pierwsze po okresie schematyzmu załóżki nurtu produkcyjnego w naszej literaturze.

J. O.

NOWOŚCI LITERATURY BIBLIOTEKARSKIEJ

Nauka o książce

GOCEL L.: *Przypadki Jej Królewskiej Mości Książki*. Wrocław 1963 Ossolineum 8^o s. 353, ilustr., bibliogr. zł 27.— (Książki o Książce).

Dobrze znany bibliotekarzom cykl „Książki o Książce” wzbogacił się ostatnio o starannie wydany tomik, zatwierdzony do działów nauczycielskich bibliotek szkół podstawowych, wszystkich typów szkół średnich oraz zakładów kształcenia nauczycieli. Jednakże krąg odbiorców tej uroczej książki będzie chyba znacznie szerszy, gdyż zgodnie z intencjami autora „przeznaczona jest dla tych wszystkich, którzy jak on kochają księgi... a poznawszy ich losy zbliżą się do nich nie tylko umysłem ale i sercem”. Interesująco kreślone są te gawędy o losach słynnych drukarzy i małych drukarenek, o książkach treści dziwacznej i oryginalnej, o ich zaskakujących wędrowkach i przygodach, o złodziejach i przyjaciółach książki. Uważny czytelnik odkryje tu mnóstwo anegdot, nie pozbawionych werwy i swobodnego humoru opowiadań, które są owocnym plonem długoletniego, bliskiego obcowania i umiłowania służby Jej Królewskiej Mości Książki. Tomik wyposażony w obszerną literaturę przedmiotu.

Bibliografia

ĆWIEK Z.: *Powstanie styczniowe 1863*. Poradnik bibliograficzny. W-wa 1963 Biblioteka Narodowa 8^o s. 92, ilustr. zł 10.— (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Poradnik przeznaczony dla szerokiego ogółu czytelników w bibliotekach powszechnych uwzględni w dużym zakresie prace popularyzujące wiedzę, o wciąż jeszcze żywych w społeczeństwie tradycjach powstania styczniowego. Obszerny wstęp charakteryzuje sytuację polityczną i społeczną na ziemiach polskich przed wybuchem powstania, kwestię chłopstwa oraz stosunek państw obcych do zbrojnej insurekcji. Treść poradnika składa się z 3 części: 1) Opracowania i źródła — grupując tematycznie literaturę naświetlono tu głównie problemy powstania, takie jak: przygotowania i ruch spiskowy, przebieg walki zbrojnej, udział chłopów w walce, sojusz z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, emigracja powstaniowa. Zamieszczono tu również sylwetki głównych bohaterów i przywódców powstania. 2) Publicystyka — zawiera monografie powstania oraz artykuły dyskusyjne z czasopism, 3) Powstanie w literaturze, prasie, i sztuce — zgromadzono tu literaturę piękną o tematyce powstanowej wyodrębniając literaturę dla młodzieży. Dodatek ilustracyjny, głównie ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego: sylwetki przywódców, zagranicznych sympatyków, sztandary, ubiory.

Literatura Piękna 1961. Adnotowany rocznik bibliograficzny. Opr. J. Z. Brudnicki i in. Red. H. Grabowska i in. W-wa 1963 Stow. Bibliotekarzy Polskich 8^o s. 349 zł 33.— (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

W metodzie opracowania kolejnego popularnego rocznika bibliograficznego redakcja nie wprowadziła zmian. Obejmuje on 826 opisów literatury polskiej oraz przekładowej dla doro-

szych, uwzględnia wszystkie gatunki prozaiczne, poezje i dramaty. Wyodrębniono literaturę dla dzieci i młodzieży (258 opisów). Obydwie części zaopatrzone w osobne indeksy autorskie, tytułowe i serii wydawniczych oraz indeksy tematyczno-zagadnieniowe.

Literatura Piękna dla Dzieci i Młodzieży 1961. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1963 Stow. Bibliotekarzy Polskich 8^o s. 72 z1 6.— (Biblioteka Narodowa Instytut Bibliograficzny).

Odbitka z omówionego powyżej rocznika „*Literatura Piękna 1961*”.

MARK B.: *Męczeństwo i walka Żydów w latach okupacji.* Poradnik bibliograficzny. W-wa 1963 Biblioteka Narodowa 8^o s. 44 z1 5.— (Biblioteka Narodowa Instytut Bibliograficzny).

Zgromadzone materiały w sposób wstrząsający dokumentują martyrologię Żydów polskich w czasie ostatniej wojny. Główny akcent położono na wydobycie okrucieństwa i niehumanitarnych metod zagłady ludności żydowskiej, na warunki życia w gettach i obozach koncentracyjnych, zbrojny ruch oporu Żydów oraz formy pomocy ze strony ludności polskiej. Zawartość ujęto w 4 grupy tematyczne: a) Opracowania historyczne i dokumenty, b) Albumy i mapy, c) Pamiętniki i relacje (w tym sporo pozycji opartych na autentycznych, znalezionych po wojnie materiałach), d) Literatura piękna. Oprócz druków zwartych włączono do poradnika wybrane, szczególnie wartościowe artykuły z Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz innych czasopism. Indeks autorów oraz tematyczno-zagadnieniowy.

Metodyka bibliograficzna. Praca zbiorowa pod red. H. Hleb-Koszańskiej, M. Dembowskiej i H. Sawoniaka. Wyd. 2 zmien. W-wa 1963 Stow. Bibliotekarzy Polskich 8^o s. 402 z1 65.— (Biblioteka Narodowa Instytut Bibliograficzny).

Pierwsze wydanie pt. „Bibliografia. Poradnik metodyki bibliograficznej dla autorów bibliografii specjalnych” ukazało się w 1960 r. i jako swoistego typu bestseller szybko wyczerpane znikło z półek księgarskich. Żywe zainteresowanie książką oraz dalsze zapotrzebowanie na nią przyczyniło się do wznowienia tego poradnika, który — wg intencji autorów — „ma służyć praktyce bibliograficznej”. W istocie, poza wstępnymi artykułami teoretycznymi, które dotyczą przedmiotu, zadań i rodzajów bibliografii, pozostałe rozdziały mają charakter praktycznych uwag do kolejnych etapów powstawania bibliografii, a więc: doboru materiałów, opisu bibliograficznego, układu, indeksów i wreszcie kształtu typograficznego. Wskazówki metodyczne poparte zostały w tekście licznymi przykładami praktycznych rozwiązań. Spośród bibliografii specjalnych osobne rozdziały poświęcono bibliografii zalecającej, regionalnej, osobowej oraz bibliografii zawartości czasopism. W nowym wydaniu *Metodyki* zlikwidowano rozdz. III omawiający bibliografię narodową, wydatnie natomiast rozszerzony został rozdz. IV dotyczący opisu bibliograficznego. Uwzględniono bowiem opisy wzgl. podano propozycje opisów zbiorów specjalnych, patentów, norm, albumów, nut oraz materiałów audiowizualnych tj. płyt, mikrofilmów i przeźroczy. Uzupełnienie to, mające dużą wartość użytkową wobec różnorodności materiałów, jakie dziś gromadzą biblioteki, powiększy jeszcze krąg zainteresowanych omawianym wydawnictwem.

Służba informacyjna

Biblioteka Narodowa. Informator dla czytelników. Opr. w Zakładzie Informacji Naukowej. W-wa 1963 Biblioteka Narodowa 16^o s. 80, ilustr. z1 12.—

Niewielka starannie wydana książeczka zapoznaje czytelnika z wielostronną działalnością i różnorodnymi agendami Biblioteki Narodowej, największej w kraju placówki naukowo-badawczej i instytucji wydawniczej w zakresie bibliografii, bibliotekoznawstwa i czytelnictwa. Zgodnie z praktycznymi celami publikacji najwięcej uwagi poświęcono omówieniu obszernego warsztatu bibliotecznego, jaki służy bezpośrednio udostępnianiu zbiorów (rodzaje katalogów, kartotek, pracowni, czytelnicy). Czytelnik znajdzie tu ponadto krótki zarys historii Biblioteki oraz charakterystykę jej zbiorów ogólnych i specjalnych a także omówienie koordynacyjnych funkcji Biblioteki w skali krajowej i jej kontakty z światowymi organami bibliotekarskimi.

Spis bibliotecznych ośrodków informacyjnych, opracowany na podstawie wyników ankiety Zakładu Informacji Naukowej BN, obejmuje 167 bibliotek wszystkich typów. Obok ośrodków o charakterze ogólnym, prowadzonych przez biblioteki naukowe szkół wyższych, PAN oraz publiczne biblioteki powszechne, zamieszczono w układzie przedmiotowym wykaz ośrodków specjalizujących się w pewnych dziedzinach wiedzy. Prócz nazwy ośrodka (Ośrodek, Dział Informacyjno-Bibliograficzny, Oddział, Referat) spis uwzględnia: sposób udzielania informacji, specjalizację, rodzaj posiadanych kartotek oraz katalogów centralnych. Publikację zaopatrzone w skorowidz instytucji oraz bibliotek wg nazw miejscowości. Informator powinien znaleźć się w każdej bibliotece.

Służba informacyjna w bibliotekach. W-wa 1963 Biblioteka Narodowa 8^o s. 69, bibliogr., powiel. (Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa. Zeszyty Przekładów nr 1/14).

Nowy numer „Zeszytów Przekładów”, wydawanych przez Zakład Bibliotekoznawstwa IKiCz, zawiera tłumaczenia artykułów z zagranicznych czasopism bibliotekarskich, naświetlające zagadnienia służby informacyjnej w bibliotekach ogólnych, typu humanistycznego. Opinie bibliotekarzy rosyjskich, niemieckich, angielskich i amerykańskich dają pogląd na zasięg i metodykę służby informacyjnej, wymagania stawiane bibliotekarzom-informatorom, najczęściej spotykane trudności na tym odcinku pracy bibliotecznej. Zeszyt zaopatrzone w polską literaturę przedmiotu.

H. Wiącek

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

JUBILEUSZ DYR. J. BAUMGARTA

W dn. 14.XII.1963 r. odbyła się w Krakowie uroczystość poświęcona 30-leciu działalności bibliotekarskiej dyr. Biblioteki Jagiellońskiej doc. dra Jana Baumgarta. Podczas spotkania przemawiali: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego K. Lepszy, dyr. Biblioteki Akademii Górniczo-Hutniczej Wł. Piasecki i wicedyr. Biblioteki Uniwersytetu w Poznaniu W. Pawlikowski.

JUBILEUSZ DYR. J. PODGÓRECZNEGO

40-lecie pracy społeczno-kulturalnej, a w szczególności pracy z książką, obchodził w styczniu br. dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, Józef Podgóreczny. Biblioteką tą kieruje on już od r. 1952. Jest również wiceprezesem Zarządu Głównego Stow. Bibliotekarzy Polskich, członkiem Rady Kultury przy Min. Kultury i Sztuki, członkiem Zarz. Głównego Z. Z. Prac. Kultury i Sztuki, wiceprezesem Woj. Zarz. Tow. Wiedzy Powsz. w Bydgoszczy, wiceprezesem Tow. Miłośników m. Bydgoszczy. Dyrektor J. Podgóreczny otrzymał m. in. nagrodę I stopnia WRN w Bydgoszczy, nagrodę Zasłużonego Działacza Kultury Min. Kultury i Sztuki, jest także odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

100-NA ROCZNICA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ W WARSZAWIE

W dn. 19.XII.1963 dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie zorganizowała zebranie naukowe, poświęcone uczczeniu 100 rocznicy Biblioteki Głównej. W czasie zebrania wygłoszone zostały referaty: H. Kozerska — Biblioteka Główna jako warsztat pracy naukowej, W. Benedyktowicz — Hipolit Skimborowicz, dziennikarz, bibliograf, bibliotekarz, A. Mrozowska — Najstarsze druki orientalne w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

KONKURS CZYTELNICZY WPB W BIAŁYMSTOKU

30.XI.1963 Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Białymstoku zakończyła ogłoszony przed rokiem konkurs, którego celem było wzmoczenie czytelnictwa wśród nauczycieli województwa. Pierwsze miejsce przyznano równorzędnie pedagogicznym bibliotekom powiatowym w Elku i Suwałkach. Drugie miejsce uzyskały biblioteki powiatów: Łomży, Augustowa, Siemiatycz, Sokółki, Gołdapu, Moniek, Wysokiego Maz. i Dąbrowy. Kierownicy tych bibliotek otrzymali nagrody pieniężne. Ponadto przyznano wyróżnienia książkowe. W efekcie konkursu czytelnictwo wśród nauczycieli wzrosło o ok. 60 proc. w stosunku do poprzedniego roku. Z bibliotek pedagogicznych korzysta obecnie 76,7 proc. nauczycieli, a w niektórych powiatach nawet 100 proc. (Wysokie Maz., Sokółka, Łapy).

KONKURS CZYTELNICZY DLA WOJSKA

W ostatnich dniach listopada 1963 r. Gł. Zarząd Polityczny WP ogłosił z okazji XX-lecia PRL II wojskowy konkurs czytelniczy. Podobnie jak i w I konkursie (który trwał od marca do czerwca ubiegłego roku) ideą jego jest popularyzacja wśród żołnierzy służby czynnej i podchorążych szkół oficerskich tradycji polskich walk wyzwolenicznych na przestrzeni dziejów oraz literatury związanej z tym tematem. Konkurs zakończy się podczas Dni Oświaty 1964. W okresie I—V.1964 biblioteki i ośrodki kulturalno-oświatowe zorganizują w kompaniach (przy udziale kół ZMW) quizy dla żołnierzy. Tematyka quizów obejmie zagadnienia życia współczesnego i tradycji postępowych historii Polski.

WYNIKI KONKURSU DLA BIBLIOTEKARZY

Zarząd CZSP wraz z Zakładem Wydawnictw CRS zorganizował w okresie od 15.XII.1962 do 30.VI.1963 konkurs dla bibliotekarzy bibliotek fachowych w spółdzielniach pracy oraz konkurs dla przedstawicieli ZW CRS w wojewódzkich i krajowych związkach spółdzielni pracy — na najlepsze wyniki akcji bibliotecznej. Oceny wyników obu konkursów dokonała w dn. 3.XII.1963 centralna komisja. Do konkursu zgłosiło się 165 bibliotekarzy.

Pierwsze nagrody w poszczególnych związkach spółdzielni otrzymali następujący bibliotekarze: B. Baranowski (Spółdz. Pracy „Dąb”, Gdynia), T. Walkiewicz (Spółdz. Pracy „Patentka”, Warszawa), K. Mielczarek (Spółdz. Pracy „Kuśnierz”, Łódź), B. Pokorska (Spółdz. Pracy „Centralna”, Jelenia Góra), E. Niewiarowski (Spółdz. Pracy „Fermus”, Szczecin), S. Rusinowski (Spółdz. Inwalidów „Postęp”, Elbląg), J. Dybowski (Spółdz. Inwalidzka „Zwycięstwo”, Łębork).

Spśród przedstawicieli terenowych CRS biorących udział w konkursie pierwszą nagrodę otrzymał S. Turowski (WZSP Gdańsk).

KURS BIBLIOTEKARSKI W KRAKOWIE

W pierwszych dniach grudnia 1963 r. rozpoczął się w Krakowie nowy roczny kurs z udziałem ok. 140 pracowników bibliotek z Krakowa, woj. krakowskiego i kieleckiego. Kurs zorganizował Wojewódzki Punkt Konsultacyjny przy wydz. Kultury Prezydium WRN. W ciągu ostatnich lat przeszkolono już na kursach różnego stopnia ponad 1000 bibliotekarzy z terenu woj. krakowskiego.

PLEBISCYT OLSZTYŃSKI

7 grudnia 1963 Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie, Redakcja Głosu Olsztyńskiego, Wydz. Kultury WRN w Olsztynie oraz Związek Literatów ogłosili konkurs-plebiscyt nad hasłem „Ulubiona książka 20-lecia”. Uczestnicy konkursu muszą odpowiedzieć do maja 1964, jaki utwór z okresu 20-lecia oraz jaki utwór literacki dotyczący Warmii i Mazur wywarł na nich największe wrażenie. Wypełnione kupony konkursowe należy przesyłać do Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

ROK BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W OPOLSKIM

Aby zdopingować rady narodowe do większej troski o wyposażenie bibliotek i rozwój czytelnictwa, Prez. WRN w Opolu ogłosiło bieżący rok kulturalno-oświatowy — „Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa”. W związku z tym wprowadzono współzawodnictwo między gromadzkimi radami narodowymi, którego celem jest m. in. polepszenie wyglądu estetycznego bibliotek, powiększenie księgozbiorów, rozwijanie prenumeraty czasopism oraz rozszerzanie działalności wychowawczej bibliotek. Zakończenie współzawodnictwa nastąpi w październiku 1964 r. Dla inicjatorów i współrealizatorów najlepszych przedsięwzięć w tej dziedzinie przewidziano nagrody pieniężne oraz premie w postaci sprzętu dla bibliotek i punktów bibliotecznych.

KONFERENCJA W BIBLIOTECE NARODOWEJ

16 grudnia 1963 odbyło się w Bibliotece Narodowej spotkanie z przedstawicielami bibliotek wojewódzkich, poświęcone współpracy BN z tymi bibliotekami. Dyrektor BN dr W. Stankiewicz, zapoznając obecnych z problemami pracy w BN, mówił m. in. o znaczeniu działalności informacyjnej, prowadzonej za pośrednictwem katalogów centralnych, poradników, bibliografii na aktualne tematy. Poinformował także o przygotowaniu bibliografii, poświęconych W. Broniewskiemu, J. Tuwimowi, L. Kruczkowskiemu, S. Zeromskiemu oraz bibliografii powojennego filmu polskiego. Biblioteka Narodowa planuje także wzmoczenie badań nad stanem czytelnictwa, historią książki i dziejami bibliotek polskich.

Dr S. Antoszczuk, w referacie na temat badań nad stanem kadr bibliotekarskich w Polsce, podsumował wyniki ankiety dotyczącej zagadnienia „Wykształcenie i praca bibliotekarza”, rozesłanej zimą 1961/62. Referat obejmował następujące problemy: 1) Charakterystyka bibliotekarzy pracujących w Polsce, 2) Praca, 3) Poczucie wystarczalności wiedzy dla dobrego wykonywania pracy, oraz 4) Zawód bibliotekarski w świadomości bibliotekarzy.

W dyskusji mówiono o sprawach dotyczących zarówno poszczególnych bibliotek wojewódzkich i ich sieci bibliotek, jak i współpracy z Biblioteką Narodową.

KONFERENCJA CZYTELNICZA

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego — Komisja Czytelnictwa zorganizował w dn. 8.I. br. zebranie aktywu ZNP zainteresowanego zagadnieniem czytelnictwa wśród dzieci, młodzieży i nauczycieli. Na zebraniu tym wygłoszono cztery referaty: 1) Założenia problemowe i przebieg prac Komisji Czytelnictwa ZG ZNP (dr T. Parnowski), 2) Panoramiczny przegląd wyników badań uzyskany w okręgach ZNP (ref. dr A. Przelawska), 3) Czytelnictwo nauczycieli (mgr W. Pokojski) oraz 4) Czytelnictwo młodzieży i czytelnictwo nauczycieli jako jeden z warunków pedagogicznej skuteczności nauczania (dr T. Parnowski).

Badaniami objęto 7300 dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i średnich (środkowisk wielkomięskich, małomięskich i wiejskich) oraz 1200 nauczycieli reprezentujących różne środowiska i różne typy szkół. Ponieważ przedstawione w referatach wyniki badań są bardzo bogate i interesujące postaramy się omówić je w jednym z najbliższych numerów. Będą one również publikowane w „Przeglądzie Pedagogicznym”. (JK.)

BADANIA CZYTELNICTWA

Działający przy Katedrze Pedagogiki Ogólnej Uniw. Warszawskiego Zakład Literatury i Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży opracowuje wspólnie z Komisją Czytelnictwa ZNP wyniki badań z zakresu czytelnictwa młodzieży szkolnej i nauczycieli. Objęły one 10 tys. uczniów V i starszych klas oraz 2 tys. nauczycieli z woj. warszawskiego, łódzkiego, gdańskiego, krakowskiego i poznańskiego. Zakład zakończył również pierwszy etap badań nad rolą, jaką odgrywa książka wśród młodzieży rejonów uprzemysławianych. Dotyczy on Płocka i gromad rejonu płockiego. W oparciu o wnioski tych badań Zakład — tytułem eksperymentu — dostarczy określoną ilość zestawów książek do kilku bibliotek w tym rejonie, aby dalej prowadzić obserwacje zainteresowań czytelniczych. Po upływie 2—3 lat Zakład wznowi badania w celu uzyskania reprezentatywnych wyników dotyczących przemian związanych z industrializacją i urbanizacją rejonu Płocka.

KONKURS PN. „WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZA”

Dla uczczenia XX-lecia PRL Woj. i Miej. Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze organizuje konkurs pod powyższą nazwą. W pracach mają być uwzględnione materiały, obrazujące powstanie, kształtowanie się i rozwój bibliotekarstwa na Ziemi Lubuskiej w ciągu 20 lat Polski Ludowej.

KATALOG RĘKOPISÓW CHOPINA

Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie przygotowuje do wydania katalog rękopisów muzycznych Chopina. Będzie to pierwsza na świecie publikacja tego typu. Jej autorka, Krystyna Kobyłańska, kustosz Muzeum Chopina w Warszawie, zgromadziła w ciągu 15 lat dane o ponad 900 pozycjach. Poszukiwała ich w archiwach krajowych i zagranicznych antykwariatach, korespondowała z prywatnymi zbieraczami chopiników. Katalog przedstawi losy rękopisów, sprostuje wiele pomyłek w obecnie przyjętej identyfikacji autografów, będzie zawierał tabele porównawcze pisma Chopina z różnych okresów i tabele pism kopistów. Publikacja ukaże się w początku 1965 r. podczas VIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

PROJEKT PLANU WYDAWNICZEGO NA R. 1964

W bieżącym roku przewiduje się opublikowanie 5 515 tytułów książek w nakładzie 88,5 mln. egzemplarzy. W roku ubiegłym ukazało się 5 566 tytułów w nakładzie 84 mln. egz. Na potrzeby wydawnictw przyznano obecnie 28 000 ton papieru, a więc o 4 000 ton więcej niż w roku ub. Nadwyżka ta zostanie przeznaczona na nakłady literatury pięknej, podręczników szkolnych oraz prac z zakresu rolnictwa. Zwiększone zostaną nakłady polskiej literatury współczesnej, pewnej redukcji ulegną natomiast wydania klasyki polskiej. Specjalny nacisk położono także na wznowienia poszukiwanych utworów literatury polskiej ostatnich lat dwudziestu.

WIZYTA BIBLIOTEKARZY SŁOWACKICH

W dn. 18—22.XII.1963 przebywali w Warszawie — dyrektor Macierzy Słowackiej (Maticy Slovenskej) w Martinie Juraj Paska, architekt inż. A. Cimmermann, autor projektu nowego gmachu Macierzy, oraz p. Suchy, reprezentujący sprawy bibliotekarskie w Słowackiej Radzie Narodowej w Bratysławie. Goście odwiedzili Bibliotekę Narodową, gdzie interesowali się przede wszystkim projektem jej przyszłego gmachu. Na ten temat prowadzili rozmowy z dyrekcją Bibl. Narodowej oraz autorem nagrodzonego projektu inż. S. Fijałkowskim.

BIBLIOTEKI ZSRR

Ogólna liczba bibliotek w ZSRR wzrosła w okresie od 1913 r. do 1961 r. pięciokrotnie i wynosi ogółem 381 000. W tym samym okresie zasób księgozbiorów wzrósł 40-krotnie csiągając liczbę 1 891 000 000 woluminów. Szczególnie wzrosła liczba bibliotek wiejskich. W r. 1960 było ich już 100 000 a więc na każde 1 000 mieszkańców przypadała 1 biblioteka. (*UNESCO Bull. for Libr.*, 1963, nr 3, s. 181—183)

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA BIBLIOTEK POWSZECHNYCH ZSRR

W marcu ub. r. odbyło się w Moskwie seminarium zastępców dyrektorów wielkich bibliotek, zorganizowane przez Min. Kultury ZSRR i Bibliotekę im. W. Lenina. Tematem seminarium było zagadnienie pracy naukowej dużych bibliotek powszechnych. Uczestnicy omówili problemy koordynacji działalności wielkich bibliotek i form współpracy naukowej między bibliotekami republik a centralnymi bibliotekami specjalnymi. Omawiano także rolę wielkich bibliotek w sieci instytutów bibliotekoznawczych całego kraju i poszczególnych republik. (*Sov. Bibl.* 1963, nr 3 s. 83—87)

STAŁA WYSTAWA LITERATURY ZAGRANICZNEJ W ZAGRZEBIU

W r. 1951 została zorganizowana przy Uniwersytecie w Zagrzebiu stała wystawa zagranicznej literatury fachowej. Celem jej jest umożliwianie zarówno instytucjom jak i poszczególnym naukowcom oraz studentom wglądu do najnowszej literatury specjalistycznej całego świata. Ponad 1 000 firm wydawniczych z ok. 30 krajów przesyła bezpłatnie do Zagrzebia swoje publikacje. Do stycznia 1963 r. pokazano na wystawie ponad 68 000 książek. Regularnie eksponowane są też najnowsze numery ok. 2 500 czasopism. Na wystawę przeznaczony jest oddzielny budynek; znajduje się tam czytelnia, którą rocznie odwiedza ok. 30 000 czytelników. (*Zentralblatt f. Bibliothekswesen*, 1963, nr 11, s. 519)

KONWENCJE DOTYCZĄCE MIĘDZYNARODOWEJ WYMIANY WYDAWNICTW

Dwie takie konwencje, przyjęte przez UNESCO w grudniu 1958 r., zostały od tego czasu ratyfikowane przez wiele państw. I tak, konwencję dotyczącą międzynarodowej wymiany wydawnictw ratyfikowały: Białoruska Rep. Soc., Bułgaria, Chiny, Ekwador, Francja, Gwatemala, Hiszpania, Izrael, Kuba, Nowa Zelandia, Panama, Ukraińska Rep. Soc., Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Zjed. Rep. Arabska i ZSRR. Konwencję dotyczącą międzynarodowej wymiany publikacji urzędowych ratyfikowały: wszystkie poprzednio wymienione państwa oraz Cejlon. (*UNESCO Bull. for Libr.*, 1963, nr 6, s. 357—8)

WPLYW TELEWIZJI NA WZROST CZYTELNICTWA

Stowarzyszenie Bibliotek Amerykańskich stwierdziło w ostatnim sprawozdaniu rocznym, że w bibliotekach publicznych nastąpił duży wzrost wypożyczeń wartościowej lite-

ratury pięknej i popularnej. Zdaniem bibliotekarzy należy to zawdzięczać telewizji, która poprawia gust literacki widzów i wpływa na zmniejszenie się liczby wypożyczanych „westerów” a zwiększenie zainteresowania książkami z zakresu sztuki, wychowania, zdrowia, stosunków międzynarodowych, literatury podróżniczej itp.

WYMIANA HEBRAIKÓW

Biblioteka Judaików i Hebraików Uniw. Nowy Jork otrzymała z Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie fotokopie 338 fragmentów rękopiśmiennych starożytnych tekstów Talmudu. Teksty te nie były dotychczas dostępne dla uczonych USA. W zamian za otrzymane fotokopie dyrektor Biblioteki i Instytutu Hebrajskiego, prof. Abraham I. Katsh, przesłał do ZSRR odbitki posiadanych tekstów hebrajskich.

M. K.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

DYSCYPLINA PRACY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1963 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad i trybu przeprowadzania kontroli pracowników zwalnianych od pracy na podstawie zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy. Dz. U. nr 58, poz. 312.

Rozporządzenie to uzupełnia rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 czerwca 1958 r. w sprawie zasad i trybu przeprowadzania kontroli pracowników zwalnianych od pracy na podstawie zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy (Dz. U. z 1958 r. nr 42, poz. 198) dodatkowymi przepisami, na mocy których pracownik czasowo zwolniony od pracy z powodu choroby lub ze względu na konieczność zapewnienia opieki w domu choremu członkowi rodziny obowiązany jest dostarczyć zaświadczenie zakładowi pracy w ciągu dwóch dni po dniu jego wystawienia, „osobiście lub za pośrednictwem innych osób albo przez pocztę”. Przed doręczeniem w.w. zaświadczenia należy je poświadczyć w przyzakładowej lub międzyzakładowej przychodni lekarskiej, jeżeli zakład pracy objęty jest tego rodzaju opieką lekarską. Niedoręczenie w ustalonym terminie zaświadczenia „pociąga za sobą zastosowanie środków przewidzianych w przepisach o przestrzeganiu porządku i dyscypliny pracy”. Rozporządzenie określa przypadki usprawiedliwiające niedoręczenie zaświadczenia w ustalonym terminie.

Uchwała Nr 409 Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1963 r. zmieniająca uchwałę w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy. Mon. Pol. nr 97, poz. 455.

Uchwała nowelizuje uchwałę Nr 327 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (Mon. Pol. z 1957 r. nr 70, poz. 432 i z 1960 r. nr 18, poz. 89) w myśl postanowień wyżej omówionego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1963 r.

POMOC MATERIALNA DLA STUDENTÓW

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1964 r. w sprawie pomocy materialnej dla studentów szkół wyższych. Dz. U. nr 4, poz. 23.

Jest to obecnie podstawowy przepis prawny ustalający rodzaje, warunki i tryb przydzielania studentom pomocy materialnej w formie: stypendiów pieniężnych (zwyczajnych, fundowanych i naukowych), zasiłków pieniężnych (losowych oraz zwrotnych), stypendiów stołkówkowych i mieszkaniowych oraz nagród pieniężnych, przydzielanych studentom wyróżniającym się w nauce.

SAMOCHOODY SŁUŻBOWE

Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 6 grudnia 1963 r. w sprawie używania służbowych pojazdów samochodowych. Mon. Pol. nr 92, poz. 431.

Do pojazdów służbowych zalicza się: samochody osobowe, motocykle i motorowery, samochody ciężarowe o ładowności do 1,5 t włącznie, autobusy przeznaczone do przewozu

nie więcej niż 15 osób łącznie z kierowcą. Służbowe samochody osobowe, motocykle i autobusy mogą być używane przez jednostki po uzyskaniu etatu samochodowego. Zarządzenie określa tryb ustalania etatów samochodowych. „Ilość etatów i środki finansowe na zakup i eksploatację pojazdów służbowych powinny być ustalone w terminach przewidzianych na opracowanie narodowego planu gospodarczego i budżetu”. Samochody mogą być używane w ramach ustalonych dla nich obszarów oraz norm rocznych przebiegów (dla samochodów funkcyjnych — do 35 tys. km; dla samochodów administracyjnych — do 24 tys. km). „Przy przejazdach miejscowych należy korzystać przede wszystkim z miejskich środków lokomocji (tramwaje, trolejbusy i autobusy), a w przypadkach szczególnie uzasadnionych — również z taksówek (dorożek), za zwrotem kosztów rzeczywistych”. „Używanie służbowych samochodów osobowych do przewożenia do pracy i z pracy pracowników, a w szczególności kierowników jednostek i ich zastępców, może nastąpić w szczególnie uzasadnionych przypadkach pod warunkiem uzyskania pisemnego zezwolenia kierownika jednostki nadrzędnej”. Kierownik jednostki może użyć nieodpłatnie pojazd służbowy wraz z kierowcą organizacji społecznej lub politycznej. W uzasadnionych przypadkach kierownik jednostki na wniosek rady zakładowej może zezwolić pracownikowi lub zespołowi pracowników na odpłatne (ceny podano w zarządzeniu) użycie pojazdu służbowego dla celów niesłużbowych. „Do zaspokojenia potrzeb służbowych mogą być używane samochody osobowe, motocykle i motorowery stanowiące własność osobistą pracowników jednostek, za zgodą tych pracowników”. W zarządzeniu podano cennik zwrotu kosztów użycia samochodu prywatnego do celów służbowych (za 1 km przebiegu: dla samochodów 1,90 lub 1,60 zł, dla motocykli — 0,80 zł, dla motorowerów — 0,40 zł). „Użycie pojazdów prywatnych w sprawach służbowych może odbywać się tylko w ramach posiadanych przez jednostkę rocznych limitów finansowych na podróże służbowe”. M. in. traci moc zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 24 lipca 1958 r. w sprawie ustalania wysokości stawek należności za przejazdy w celach służbowych środkiem lokomocji stanowiącym własność pracownika (Mon. Pol. nr 60, poz. 342).

Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 28 grudnia 1963 r. w sprawie planowo-zapobiegawczej obsługi technicznej i naprawy pojazdów samochodowych i przyczep. Mon. Pol. z 1964 r. nr 6, poz. 28.

Zarządzenie ustala rodzaje, warunki i tryb dokonywania obsługi technicznej i napraw pojazdów samochodowych. W załączeniu do zarządzenia podano m. in. „Normy podstawowe przebiegu międzynaprawczego pojazdów samochodowych”. Jednocześnie traci moc m. in. zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 18 maja 1963 r. w sprawie norm przebiegu międzynaprawczego pojazdów samochodowych. (Mon. Pol. nr 44, poz. 221; zob. też „Bibliotekarz” z 1963 r. nr 8, s. 223).

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE

Zarządzenie Nr 157 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 grudnia 1963 r. w sprawie trybu i warunków przyznawania dodatku specjalnego dla pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 10, poz. 96.

Wskutek złagodzenia warunków otrzymywania dodatków specjalnych (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 października 1963 r. zmieniające rozporządzenie z dnia 19 września 1958 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. U. nr 47, poz. 261; zob. też „Bibliotekarz” z 1963 r. nr 12, s. 384) Minister Kultury i Sztuki wydał odpowiednie zarządzenie wykonawcze. Dodatek specjalny może być przyznany pracownikom służby bibliotecznej, którzy spełniają co najmniej jeden z następujących warunków: 1) „wyróżniają się w działalności zawodowej twórczą inicjatywą i dobrymi wynikami pracy” (w upowszechnianiu czytelnictwa, w organizowaniu sieci bibliotecznej, w doskonaleniu pracy bibliotecznej, w doskazywaniu i doskonaleniu zawodowym pracowników bibliotecznych, w pogłębianiu swoich umiejętności zawodowych drogą samokształcenia i kończenia kursów specjalizujących); 2) „mają osiągnięcia w dziedzinie opracowań naukowych lub popularyzacyjnych służących rozwijaniu czytelnictwa, polepszeniu działalności bibliotek, pogłębianiu jej treści ideowo-wychowawczej”; 3) „pracują w warunkach szczególnie trudnych i uciążliwych np.: w ciemniach fotograficznych, w bibliobusach, przy konserwacji księgozbiorów z użyciem środków chemicznych, w pomieszczeniach o niewłaściwej temperaturze i wilgotności, wyjeżdżają systematycznie w teren”. „Dodatki specjalne przyznawane są do odwołania. O przyznaniu i ustaleniu

wysokości dodatku specjalnego w ramach ustalonych na ten cel kredytów lub jego cofnięciu decyduje organ właściwy do powoływania, awansowania i odwoływania pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych". Jednocześnie traci moc § 12 zarządzenia Nr 224 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 października 1958 r. w sprawie zasad kwalifikowania na stanowiska służbowe oraz ustalania uposażeń pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Biul. Min. Kult. i Szt. z 1958 r. nr 17, poz. 174) oraz zarządzenie Nr 77 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 20 czerwca 1960 r. w sprawie określenia trybu i warunków przyznawania dodatków specjalnych dla pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Biul. Min. Kult. i Szt. z 1960 r. nr 13, poz. 100).

TeZar

Jerzy Wadowski

MORZE I POMORZE

(KSIĄŻKI — CZASOPISMA — FILMY)

Pierwsze tego typu wydawnictwo po wojnie niezbędne w pracy bibliotekarzy, nauczycieli oraz pracowników wszelkiego typu placówek kulturalno-oświatowych. Książka zawiera KRONIKĘ HISTORYCZNĄ TYSIĄCA LAT POLSKI NA MORZU (chronologiczny przegląd wydarzeń związanych z walką Polski o utrzymanie i odzyskanie wybrzeża Bałtyku, z morskimi wyprawami Polaków oraz polską polityką i gospodarką morską — ze szczególnym uzględnieniem działalności Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej w okresie II wojny światowej, jak również rozwoju gospodarki morskiej w Polsce Ludowej); ADNOTOWANĄ BIBLIOGRAFIĘ — 2 000 POZYCJI WYDAWNICTW ZWARTYCH związanych tematycznie z morzem i Pomorzem, wydanych drukiem w latach 1945—61; opis 360 czasopism województw nadbałtyckich i periodyków poświęconych problematyce MORZA I POMORZA, poczynając od 1945 r. — ADNOTOWANY ZESTAW FILMÓW dokumentalnych, oświatowych, szkolnych, instruktażowych i fabularnych wyprodukowanych po wojnie, związanych tematycznie ze sprawami morza i Pomorza. — ANEKS obejmuje pełny wykaz prac opublikowanych w „Roczniku Gdańskim”, „Szczecinie” i „Zapiskach Koszalińskich” oraz indeksy.

S. 448 W DUŻYM FORMACIE

CENA ZŁ 70.—

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki uznał pracę „Morze i Pomorze” za „pożyteczną i przydatną dla publicznych bibliotek powszechnych” (pismo z dnia 31.I.1964 r. nr KOB-IV-5/V/64) i ZALECIŁ KSIĄŻKĘ DO ZAKUPU BIBLIOTEKOM WOJEWÓDZKIM, POWIATOWYM I MIEJSKIM.

Zamówienia na MORZE i POMORZE realizowane są przez ADMINISTRACJĘ WYDAWNICTW SBP, WARSZAWA, KONOPCZYNSKIEGO 5/7 — w kolejności zgłoszeń.

	str.
<i>J. Poczętowska</i> : Głos z przeszłości (Przyczynek do historii czytelnictwa wiejskiego)	78
— Голос минувшего (К истории сельского чтения)	
— A voice from the past (to the history of reading in rural areas)	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>T. B. W.</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	81
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>M. Kocięcka</i> : Taras Szewczenko	86
— Тарас Шевченко	
<i>J. O.</i> : Temat pracy w literaturze	87
— Тема работы в литературе	
— The subject of the work in literature	
<i>H. Wiącek</i> : Nowości literatury bibliotekarskiej	88
— Новые книги по библиотековедению	
— New books on library science	
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>M. K.</i>)	90
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	94
Законодательство	
Legal regulations	

ZAWIADOMIENIE

Zeby zdać sobie w pełni sprawę ze zmian, jakie zaszły w kulturze polskiej ostatnich dziesięcioleci, oprócz znajomości nowych zjawisk wydaje się niezbędne poznanie tego, co z tej kultury nieomal na naszych oczach zostało wyeliminowane. Wychodząc z tego założenia podjąłem ostatnio pracę zmierzającą do poznania polskiego ruchu wydawniczego w zakresie literatury trzecio- i czwartorzędnej w Polsce XIX i XX wieku. Interesuje mnie wszystko co można określić jako literaturę jarmarcznią i brukową; piosenki, kuplety, ballady, powieści cudowne, poradniki zdobycia szczęścia i miłości, senniki, „legendy”, listowniki, nawet niekompletne powieści zeszytowe etc., etc. Publikacje te były zwykle sprzedawane przez tzw. drugi rynek księgarski: stragany, domokrażców, kioski prasowe itp., nic więc dziwnego, że biblioteki nasze są bardzo ubogie w tego rodzaju wydawnictwa.

Zwracam się więc do wszystkich, którzy posiadają tego typu druki, a mogą je odstąpić lub użyzyć o skomunikowanie się ze mną. Proszę też o wszelkie wiadomości o wydawcach, autorach, kolporterach i zbieraczach tego rodzaju dziełek, o znanych czytelnikom formach walki z tego typu literaturą; wreszcie wdzięczny będę ze wszelkie wspomnienia i uwagi dotyczące roli, jaką ta literatura odegrała i przejawów jej żywotności obecnie.

Wszelką korespondencję proszę kierować na adres: Janusz Dunin, Łódź — Biblioteka Uniwersytecka — ul. Matejki 34/36.

Janusz Dunin

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia,
iż prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie
zł 42, pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty